

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Ostatni akt tragedii hiszpańskiej Lerida całkowicie otoczona. — Powstańcy o 25 mil od wybrzeża

Francja zaopiekuje się z pośród licznej rzeszy uciekinierów tylko kobietami, rannymi i dziećmi

SARAGOSSA, 2. 4. (PAT). — Wojska gen. Franco zajęły miasto Gandesa, położone w odległości 25 mil od wybrzeża.

Pod względem strategicznym ma ono większe znaczenie od Leridy, prowadzą bowiem z niego drogi do Tortosa i Tarragony. Powstańcy zajęli również miasto Benabarre, odległe o 16 mil od Barbastro.

PARYŻ, 2 kwietnia. (PAT). — Zagadnienie uchodźców hiszpańskich stało się nagle najważniejszym zagadnieniem bieżącej chwili.

Na poniedziałek rano zostało zwołane nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, które ma ostatecznie zdecydować, JAKĄ TAKTYKĘ OBIERZE RZĄD FRANCUSKI wobec spodziewanego dalszego napływu uciekinierów z Hiszpanii.

W chwili obecnej władze francuskie stosują następującą taktykę: rozbrajani milicjanci, jak również wszyscy zdrowi mężczyźni KIEROWANI SĄ Z POWROTEM DO KATALONII drogą na porty Vendres i Port Bou, natomiast z PRAWA AZYLU NA ZIEMI FRANCUSKIEJ KORZYSTAĆ MOGĄ KOBIETY, STARCY, DZIECI I RANNI.

Koła rządowe francuskie z ubolewaniem konstatają, że apel rządu francuskiego do komitetu nieinterwencji w Londynie, by państwa biorące udział w tym komitecie wzięły na siebie część

PARYŻ, 2. IV. (PAT). — Dzienniki paryskie przepełnione są informacjami z frontu hiszpańskiego. Najlepsi korespondenci wysłani zostali na poszczególne odcinki walk, bowiem w Paryżu nie ulega już wątpliwości, że w chwili obecnej ROZGRYWA SIĘ OSTATNI AKT TRAGEDII HISZPAŃSKIEJ.

Korespondent „Paris Soir”, przebywający wraz z wojskami gen. Franco na jednym z odcinków frontu pod Leridą, donosi dziś w ostatniej chwili, że w godzinach wieczornych NALEŻY OCZEKIWAĆ DECYDUJĄCEGO ATAKU WOJSK POWSTAŃCZYCH NA LERIDĘ, KTÓRA JEST JUŻ CAŁKOWICIE OTOCZONA.

Ciężka artyleria gen. Franco bombarduje intensywnie drogę, prowadzącą z Leridy do Ballagner, przez którą wojska republikańskie ewakuują tymczasem zapasy amunicji i sprzęt wojskowy. Jeżeliby Lerida wpadła w ręce wojsk narodowych, należy oczekiwać — pisze korespondent — iż ofensywa wojsk gen. Franco zwróci się w kierunku Bellaguer — Andorry, Sue Urgol i Puigcerda. CELEM PRZECHĘCIA LINII KOLEJOWEJ, ŁĄCZĄCEJ KATALONIĘ Z FRANCJĄ i przechodzącą doliną rzeki Segre. W ten sposób Katalonia republikańska zostałaby odcięta zarówno od południa od Katalonii, jak i od północy od Francji, z którą łączyłaby ją już tylko jedna linia kolejowa, przechodząca przez port Bou i Vendres.

Korespondent donosi, że gen. Franco, który sprawuje naczelne dowództwo nad operacjami pod Leridą, stoi w tej chwili na czele armii liczącej 250 tys. ludzi.

kosztów, jakie Francja musi ponieść z racji licznego napływu uciekinierów, nie znalazł żadnego echa.

Jak słychać, rząd premiera Negrina nalega tymczasem na rząd francuski, gorąco wzywając, aby przyspieszyć wysyłkę rozbrojonych milicjantów z terytorium francuskiego z powrotem do Katalonii, gdyż RZĄD KATALOŃSKI W TEJ CHWILI MOBILIZUJE SWE OSTATNIE REZERWY.

Prasa francuska donosi, że za rządzenie władz centralnych, jakie nadeszło z Paryża w piątek wieczorem do Luchon, polecające natychmiastową organizację transportu rozbrojonych milicjantów z powrotem do Katalonii nie zostało wykonane,

gdyż natrafiono na poważne trudności techniczne.

Część milicjantów oświadczyła mianowicie, iż NIE CHCE WRACAĆ Z POWROTEM DO KATALONII, uważając, iż dalsza walka jest zupełnie daremna i że woła pozostać we Francji, poważna część natomiast oznajmiła, że chce wracać do Hiszpanii gen. Franca.

Poza tym na drodze, wiodącej z Port Vendres i Port Bou do Gijon, potworzyły się w związku z powszechną mobilizacją tak poważne zatopy wszelkiego rodzaju pojazdów, iż nie było mowy o przepuszczeniu jakichkolwiek większych transportów repatriowanych milicjantów. Luchon musiało więc jeszcze przez noc z piątku na so-

botę udzielić gościny około 8 tys. uciekinierów.

Na wiadomość o tym, iż część milicjantów pragnie wrócić na terytorium Hiszpanii powstańczej, zorganizowane zostało w Luchon referendum wśród żołnierzy hiszpańskich. Referendum to przeprowadzone zostało w następujący sposób: w godzinach rannych do zgromadzonych na dziedzińcu koszarowym kilku tysięcy milicjantów, otoczonych przez oddziały gwardii ruchomej i żandarmerii francuskiej, przemówił jeden z wyższych oficerów hiszpańskiej armii republikańskiej.

Krótkie swe przemówienie oficer ów zakończył zapytaniem, kto z nich chce wrócić do Hiszpanii, będącej pod władzą gen.

Franco. Zebrani milicjanci odpowiedzieli na to chórem: „NIKT”. Oficer zadał następnie drugie pytanie: „Czy chcecie walczyć nadal za republiką hiszpańską?” Zebrani milicjanci odповіdowali również chórem: „TAK, AŻ DO ŚMIERCI”. Wów czas padła komenda i zgromadzeni milicjanci ustawili się za czele w kompanie, które wyruszyć miały na dworzec. Tymczasem, z szeregów poczęli mówić występując coraz liczniej si milicjanci, którzy oddając się pod opiekę obecnych na placu oficerów francuskich oświadczyli, że zmienili zdanie i proszą o odesłanie ich do Hiszpanii powstańczej.

Tych, którzy zgłosili tego rodzaju żądanie, sformowano natychmiast w osobne oddziały, przedstawiając każdemu do podpisania zobowiązanie, że zgadza się dobrowolnie na powrót do Hiszpanii, znajdującej się pod władzą gen. Franco.

Pierwszy transport rozbrojonych milicjantów odszedł w kierunku Port Bou dopiero dziś w godzinach popołudniowych.

Caballero wysiedlony z Belgii

BRUKSELA, 2. 4. (PAT). — B. premier hiszpański Largo Caballero, który przybył dziś potajemnie do Brukseli, otrzymał od policji belgijskiej rozkaz niezwłocznego opuszczenia terytorium Belgii.

Watykan potępia kard. Innitzera

twierdząc, że dał się przytłoczyć wrażeniu potęgi tych, którzy odnieśli sukces dnia

Kościół ostrzega przed „wilkiem w owczej skórze”, przed którym należy się mieć na baczności

CITTA DEL VATICANO, 2. 4. (PAT). — W piątek, 1 kwietnia w ramach cotygodniowych przeglądów katolickich w radio watykańskim odbył się odczyt w języku niemieckim, polemizujący z „Das schwarze Korps” z dnia 17 marca na temat t. zw. „politycznego katolicyzmu”.

Zaznaczyć należy, że cotygodniowe przeglądy spraw katolic-

kich dokonywane w radio watykańskim nie posiadają charakteru oficjalnego. Dotyczy to również streszczonej poniżej prelekcji z dnia 1 kwietnia.

Kompetentne koła watykańskie stwierdzają ponadto, że piątkowy przegląd spraw katolickich zbiegł się przypadkowo z notatką „Osservatore Romano” z dnia 1 kwietnia dotyczącą

stanowiska episkopatu austriackiego.

Odczyt stwierdza przede wszystkim, że t. zw.

„POLITYCZNY KATOLICYZM” oznacza według opinii przeciwników kościoła, że papież lub biskupi, bądź też wierni wysuwają na pierwszy plan zasady moralne i religijne, a w rzeczywistości pragną uzyskać korzyści

doczesne.

Jest to i opinia sfer liberalnych i marksistów, a narodowy socjalizm używa w tej sprawie tego samego języka. Polityczny katolicyzm w prawdziwym znaczeniu tego słowa oznacza, że papież lub biskupi, bądź też wierni działają, aby w praktyce urzeczywistnić zasady Stwórcy we wszystkich dziedzinach two-

żenia, t. j. również w państwie i społeczeństwie.

Fałszywy „katolicyzm polityczny” w istocie istnieje. Nie odpowiada on jednak pojęciom, jakie posiada w tej sprawie narodowy socjalizm, naśladujący liberalistów i marksistów. Nie ulega wątpliwości, że fałszywy ka-

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

Ostatnie nowości! — MATERIAŁY NA UBRANIA, PALTA męskie i damskie wyrobu fabryk **BIELSKICH** w WIELKIM WYBORZE poleca

B. J. MAROKO i S-owie Nowomiejska 8 Ceny fabryczne! HURT i DETAL!

Gdy nadejdzie piękny maj...

Stale pod koniec sesji sejmowej, kiedy posłowie zaczynają opuszczać stolicę, a święta są już za pasem, rozchodzą się różne słuchy o mających nastąpić zmianach w rządzie. Czasami pojawiają się wiadomości o bliższych jakichś dymisjach jeszcze podczas trwania sesji, ale one nigdy się nie spełniają. Jest już utartym zwyczajem, że w ciągu obrad izb ustawodawczych żadne zmiany nie następują. Nie prawdziwe zatem były pogłoski zarówno o dymisji ministra Poniatońskiego, jak i o tym, że min. Grabowski ma ustąpić ze swego stanowiska.

Podczas sesji różne grupy atakowały poszczególnych ministrów, ale było rzeczą jasną, iż pod naciskiem parlamentu żadne zmiany w gabinecie przeprowadzone nie zostaną.

Oświadczenie premiera Składkowskiego, że gotów jest odejść, kiedy tylko nastąpi zmiana warty, oświadczenie złożone w chwili, w której tworzy się nowa, silna partia rządowa, spotęgowało wrażenie, iż pozostanie on premierem na dłuższy jeszcze okres. Słabe są jeszcze siły Ozonu, jakkolwiek o bóz ten cieszy się poparciem decydujących czynników. Również nowe plany reorganizacji nie zdobyły dla Ozonu nowych zwolenników.

Było zatem jasne, że po sesji sejmowej nie należy się spodziewać zmian. W istocie wczorajsza decyzja Zamku ustaliła, że gen. Składkowski dalej stać będzie na czele rządu, wicepremier Kwiatkowski kierować będzie polityką gospodarczą, akty wizując prace w Centralnym Okręgu Przemysłowym, a prace te będą dość skomplikowane. W swych ostatnich przemówieniach min. Kwiatkowski wyraźnie wskazywał na symptomy kryzysu gospodarczego, a tym samym i na konieczność poczynienia oszczędności w szeregu nowych wydatków.

„Na warcie” dalej będzie pełnić straż minister handlu Roman, który znalazł łaskę w oczach sejmu i senatu. Senat dziękował mu za jego pracę, na złość Poniatońskiemu. Pozostało dla niego jeszcze wiele roboty w dziedzinie interwencjonizmu.

Ma dalej pozostać min. Poniatoński wbrew atakom sejmu i wbrew trudnościom, jakie powstały w debacie nad budżetem jego resortu. Dla równowagi po zostaje również minister sprawiedliwości Grabowski. Wszyscy wskazywali na to, że jego pozycja wzmocniła się po znieśieniu sądów przysięgłych i po przyjęciu ustawy o adwokaturze. Teraz powinny nastąpić rozporządzenia wykonawcze, które ma zrealizować min. Grabowski.

Oświadczenie najwyższego czynnika w państwie, wygłoszone w dniu 19 ub. m., pełne było uznania dla polityki gospodarczej, a tym samym dla wiernego ucznia p. Prezydenta, ministra Kwiatkowskiego. Dużo otuchy i odwagi dodano tą mową min. Poniatońskiemu, wobec czego wszyscy zrozumieli, że może on spokojnie podróżować po Egipcie i że pod jego nieobecność nie zajdą żadne zmiany, które by były skierowane przeciw niemu.

Nie mniej komentarzy wywo-

łał fakt, że p. Prezydent Rzeczypospolitej tyle miejsca poświęcił zagadnieniu wsi i że duża część argumentów pokrywała się z тезami, sformułowanymi przez ministra Poniatońskiego. Poza ostrzeżeniem, skierowanym w stronę Stronnictwa Ludowego, zaakcentowane zostały momenty, które stanowią część składową programu ministra rolnictwa. Można było zatem odnieść wrażenie, że właśnie problemy rolnictwa będą główną troską rządu.

Centralnym hasłem staje się zatem pozyskanie mas chłopskich. Pojawiły się głosy, że jeszcze przed zwołaniem nadzwyczajnej sesji sejmowej, na czele rządu stanie minister Poniatoński, który podejmie próbę radykalnego rozwiązania szeregu problemów z wsią związanym drogą przyciągnięcia do pracy szeregu działaczy chłopskich.

Do maja pozostanie więc na straży premier gen. Składkowski oraz wiceminister Nakończnikow - Klukowski. Trzeba przeczekać jeszcze ten krótki okres w związku z uchwałą Stronnictwa Ludowego o uroczystościach masowych, mających nastąpić dnia 18 kwietnia w Raclawicach i w innych ok-

licach Polski.

Dopiero potem, kiedy sytuacja będzie całkowicie wywiełona, ma premier wyjechać na urlop. Od niego zależy będzie, czy zachowa dalej urząd ministra spraw wewnętrznych, czy też, po dwuletniej pracy, zechce dłużej odpocząć.

Tak brzmią informacje, które można zdobyć, choć z drugiej strony trzeba zaznaczyć, że wiadomości o mianowaniu premierem Poniatońskiego powtarzają się często i rozpowszechniane są w formie „straszaka”. Dokładnie tak samo zwykło być „Słowo” grozić rządem wojewody Grażyńskiego, zwycięstwem elementów lewicowych w obozie rządowym i t. p.

Mimo to, jednak tego rodzaju próba nie jest wykluczona. Oświadczenie najwyższego czynnika w państwie dowodzi, że szukają się nowych dróg.

Są tacy, co wyrażają obawy, że jeśli te próby się nie udadzą, groźba totalizmu zawisnie w powietrzu. Prezydent Rzeczypospolitej dał wyraz nadziei, że do tego nie dojdzie. Sam

Ryczałtowe tanie zł. 155. — kuracje od 1 maja. Informacje: IWONICZ-ZDRÓJ

fakt jednak, że taka możliwość zachodzi, wywołał już dużo komentarzy w prasie.

W ten sposób Poniatoński miałby być ostatnim ostrzeżeniem. Obecny minister rolnictwa musiałby liczyć się z ciężką walką w sejmie, gdzie „koło rolników” i satelici ostro go atakują. Nawet sprawa zniesienia uboju rytualnego została przyspieszona w tym celu, aby utrudnić jego pozycję. Założyciele „Jutra Pracy” nie przestają straszyć posiadaczy własności rolnej upiorem min. Poniatońskiego jako premiera.

Nie mniejsze wyłoniły się trudności przy porozumieniu się ze Stronnictwem Ludowym. Kto obznajmiony jest z radykalnymi nastrojami „dołów”, jakie zaznaczyły się na kongresie tego stronnictwa, nie może sobie wyobrazić, że tak łatwo dojdzie do kompromisu. Prawdą jest, że przywódca, będący na emigracji, wyjechał do Ameryki i że nowy przewodniczący rady naczelnej, Gruszka, wypuszczony został z więzienia. Jednakże postulaty Stronnictwa Ludowego są nie tylko natury społecznej, ale i politycznej. Mówi się wciąż o nowych demokratycznych wyborach o nowym rządzie i o szeregu innych postula-

tach, które trudno wyszczególnić.

W tej chwili nie można nakreślić ani przewidzieć zmian, jakie podobno mają nastąpić 15 maja. Wszystko zależy od tego, jak przedstawiać się będzie sytuacja w kraju, a nawet zagranicą. Nie jest wykluczone, że gdyby tego wymagała sytuacja europejska, na czele rządu stanie min. Beck.

Kto wie, czy czynnik najwyższy i czynnik decydujący w ostatniej chwili zgodzą się na to, aby obecny premier odszedł. Jedną rzeczą natomiast jest już wiadoma, że niezależnie od wszelkich zmian personalnych, czołowe miejsce w przyszłym programie rządu zajmie sprawa wsi.

Alle wszyscy zdają sobie sprawę, że problemu tego zbyć nie można samą tylko parcelacją, że krzyżują się tu postulaty społeczne i polityczne, łączące się silnie ze słowem niepopularnym, zalatującym odorem jakiejś kontrabandy i noszącym straszną nazwę „demokracji”.

Te wszystkie wiadomości jednak to tylko słuchy, jakie rozlegają się w okresie przedwiośnia. Sytuacja wyświełi się dopiero w maju.

R.

Parcie Hitlera na Adriatyk Demonstracyjna wizyta Mussoliniego w Trieście

Belgrad, w kwietniu.

W Belgradzie ścierają się od pewnego czasu dość silnie dwa prądy polityczne: jeden z nich reprezentuje kierunek pro włoski, drugi — kierunek pro francuski. Wyrazicielem pierwszego jest premier Stojadinowicz i stojąca za nim większość w Skupczynie i w rządzie, wyrazicielem drugiego jest opozycja, składająca się z różnych żywiołów. W ostatnich tygodniach działalność opozycji stała się bardzo ożywiona, w stolicy przejawia się w kilku manifestacjach, w których wydatny udział brała młodzież akademicka.

Wzrost sympatii dla Francji, który zaczął przejawiać się żywiej, zwłaszcza od chwili wydarzeń austriackich, aczkolwiek sam przez się nie ma jeszcze znaczenia akcji politycznej, jest symptomatem, który w zestawieniu z wielkim zainteresowaniem i życzliwością, jakie budzi dobry obrót pertraktacji włosko - angielskich, pozwala wnosić już pewne wnioski.

Kto obserwuje bacznie prasę tutejszą i nastawienie opinii w

kraju, ten dostrzeże objawy pewnego zaniepokojenia, jakie wywołał Anschluss. Usadowienie się Niemiec nad Dunajem i w odległości stu kilometrów od wybrzeża Adriatyku stało się pobudką do rozważań na temat bliższej przyszłości.

Faktem jest, iż opinia kół politycznych bardzo życzyłaby sobie dojsca do skutku porozumienia Anglii z Italią, widząc w tym wzmocnienie pozycji drugiego państwa zarówno na Adriatyku, jak i na Brennerze.

Z drugiej znów strony, z Rzymu, płyną do Belgradu słowa zachęty i otuchy, potwierdzenia przyjaźni, które znajdują tutaj żywe i sympatyczne echo. W „Giornale d'Italia” Virginio Gayda pisze: „Nie ma dzisiaj w Italii ani w Jugosławii czowie-

ka, któryby zapoznawał całą do- niosłość i żywotność paktu italo - jugosłowiańskiego, będącego narzędziem potężnym dla utrzymania pokoju w Europie. Jest to wał, który obroni skutecznie żywotne interesy Italii i Jugosławii. Pakt ten jest z natury swej konstruktywny i przyczyni się wydatnie do utrzymania stanu równowagi nad brzegami Adriatyku, morza zbyt ciasnego na to, by mogły się zmieścić tutaj i rozgrywać zawtargi rywalów. Zbyt blisko znajduje się też basen dunajski, strefa par excellence neutralnej pa. Wszystkie te okoliczności wymagają od krajów zainteresowanych zajęcia jasnej i określonej pozycji”.

Z tym ustępem można i warto zestawzić zapowiedzianą wi-

zytę Duce w Trieście, który leży na linii, wiodącej z Hamburga via Wiedeń do Ankarji i Bagdadu, t. j. na tej linii lotniczej, której uruchomienie zapowiedział Niemcy.

To, co pisze Gayda w „Giornale d'Italia”, półoficjalnym organie rzymskim, zbiega się z treścią artykułów, drukowanych w tutejszym „Vreme”, a wyszłych z pod pióra Duce i ministra Ciano. Ciano pisze: „Nie ma i nie może być żadnych wątpliwości: kolaboracja między Rzymem i Belgradem będzie równie serdeczna i ścisła jutro, jak była nią wczoraj”.

Z tych oświadczeń, jak i z reakcji w prasie i opinii tutejszej wynika jasno, iż współpraca i porozumienie italo - jugosłowiańskie wzmocnią się i skrzepią jeszcze pod wpływem Anschlussu. Na gruncie belgradzkim nie ustają jednak teraz zabiegi dyplomacji angielskiej i francuskiej w kierunku rozszerzenia ram paktu rzymsko - belgradzkiego, tak, aby nie mogła powstać oś Rzym — Belgrad — Berlin. Celem, do którego zmierzają zabiegi Foreign Office i Quai d'Orsay, byłoby stworzenie osi: Rzym — Belgrad — Paryż — Londyn.

Czy to się uda? — Inna to kwestia. Rozmowy Perth — Ciano, próby ugody Londyn — Rzym są przedwstępny krokkiem do projektowanego porozumienia we czwórce. M. T.

Grand-Kino

Początek o godz. 12-ej

Dziś i dni następnych!

Największy ze wszystkich morskich dramatów!

Statek Niewolników

Role główne: Wallace Beery, Elisabeth Allan i Józef Schildkraut

Dziś 2 poranki o godz. 12 i 2-ej Ceny miejsc 85 i 1.09

EUROPA

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

Motto: „gdy dają nam broń do ręki...”

Po wielkiej wojnie!

W r. gł. Spencer TRACY, Gladys GEORGE, Franchot TONE

Realizacja: W. S. Van Dyke'a

Ceny miejsc na poranki o 12 i 2 i na wszystkie pozostałe seanse od

80

GR.

RIALTO Zniżka!

Nieodwołalnie ostatnie 2 dni!

cen!

Kobiety nad przepaścią

Rewelacyjny film obyczajowo-sensacyjny W r. gł.: JUNOSZA - STEPOWSKI, Nora Ney — Maria Bogda — Andrzejewska Żabczyński — Sielański — Samborski

Dziś o g. 12 i 2 2poranki od

85

gr. Na wieczor. od 1.09 zł.

Watykan potępia kard. Innitzera

(Dokończenie)
 (olicyzm przyniósł duże szkody prestiżowi kościoła w ciągu dziejów oraz pieczy nad duszami.

Największa szkoda powstaje, gdy najbardziej powołani strażnicy boskiego ładu społecznego i obyczajowego ULEGAJĄ DUCHOWI FAŁSZYWEGO KATO LICYZMU, T. J. GDY DAJĄ SIĘ PRZYTYŁOCZYĆ WRAŻENIU POTĘGI TYCH, KTÓRZY ODNIEŚLI SUKCES DNIA.

W ten sposób może się zdarzyć, że oczy tych pasterzy nie dostrzegają

„WILKA W SKÓRZE
 OWCZEJ”

że wierzą obietnicom ludzi wobec których powinni byli mieć się na baczności ze względu na doświadczenia innych, jak rów-

KONKURS

NA POLSKIE NAZWY
 TKANIN WEŁNIANYCH
 urządzany przez firmę
„LESZCZKÓW”
 przy udziale

Związku Zawodowego Literatów Polskich, Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich i Towarzystwa Krzewienia Kultury i Poprawności Języka Polskiego.

4 nagrody po 300.- zł.

Bliższych informacji udziela skład „Leszczków”, Piotrkowska 86, Godz. 9—10 i 18—19.

niez względu na słowa najwyższego pasterza.

Konsekwencją takiego stanowiska jest fakt, że tacy opiekunowie i strażnicy interesów ko-

ścielnych staną się winnymi rozszerzeniu ich obowiązków z dziedziny moralno - religijnej na sprawy wyłącznie polityczne: np. nadużywają oni swej władzy doktrynalnej w dziedzinie religijnej i moralnej, przekonywując wiernych o prawdziwości pewnych twierdzeń, dotyczących życia społecznego i politycznego, nawet wtedy, gdy fakty, będące podstawą tych twierdzeń są oceniane odmiennie przez wielu rozsądnych ludzi. Żaden wierny nie jest obowiązany w swym sumieniu popierać takie twierdzenia i sądy i uważać je za wskazówkę postępowania politycznego.

W dalszym ciągu deklaracja stwierdza, że zachowanie się pasterzy, popierających ludzi, mających sukces dnia, musi sprawiać wrażenie braku godności i braku wiary. Przeciwnicy kościoła mogliby tryumfować widząc zerwanie łączności między wiernymi a pasterzami. Dlatego też taki właśnie „fałszywy katolicyzm polityczny” musi być potępiany, a wobec stolicy apostołskiej nie może się ostać.

BERLIN, 2. IV. (PAT). Prasa niemiecka w dalszym ciągu w bardzo przychylnym tonie komentuje ostatni list kardynała Innitzera do gaulicera Burekła i wykorzystuje go w celu napięcia nowawia wystąpienia części prasy zagranicznej przeciwko Trzeciej Rzeszy.

Nawet „Voelkischer Beobachter”, który niejednokrotnie ostro występował przeciwko kardynałowi Innitzerowi z radością wita list kardynała.

„Lokal Anzeiger” podkreśla, że kardynał Innitzer jest potomkiem starej rodziny niemieckiej, osiadłej oddawna w Sudetach.

Biskupi niemieccy mają wolną rękę

BERLIN, 2. IV. (PAT). Jak do noszą z kół katolickich, odbyła się wczoraj w Fuldzie konferencja episkopatu niemieckiego.

O wynikach obrad nie opublikowano żadnego komunikatu. Jak słycać, pozostawiono każdemu z biskupów wolną rękę, jeśli chodzi o zajęcie stanowiska wobec plebiscytu w dniu 10 kwietnia.

Pierwszą deklarację opowiadającą się w sprawie plebiscytu pozytywnie wydał ordynariusz diecezji w Fuldzie. Spodziewają się, że jutro, t. j. w niedzielę, nastąpi we wszystkich kościołach katolickich Rzeszy odczytanie odnośnych deklaracji z ambon.

„Z Habsburgami skończyliśmy na zawsze”

Nowe ustawy wprowadzają porządek niemiecki w Austrii

WIEN, 2.4. (Tel. wł.). — Goering w swej ostatniej mowie, wygłoszonej we Wiedniu oświad-

zić, że będzie to zdrada państwa i my runimy na winnych z całą mocą prawa. Jest przytym zupełnie

przed i po zakończeniu rozpraw. Od dnia 3 października obowiązować będzie prawostronny ruch kołowy.

WIEN, 2.4. (PAT) — Dział dokonano nroczystego spalania obozu izolacyjnego w Woellersdorf, gdzie osadzani byli austriaccy narodowi socjaliści.

103 dni w agonii Niezwykły wypadek zanotowany w Londynie

W grudniu w pismach londyńskich, w dziale kroniki miejskiej, ukazała się notatka, na którą nikt nie zwrócił większej uwagi. Był to banalny nieszczęśliwy wypadek, opisany w pięciu wierszach: jakaś kobieta spadła z dachu wielkiego domu towarowego na chodnik. W stanie beznadziejnym przewieziona została do szpitala.

Nikom z lekarzy nie mogło przyjść do głowy, że 22-letnia Ada Smith może być uratowana. Całe ciało młodej kobiety było jedną raną. Trzeba było dokonać trepanacji czaszki. Umierająca utraciła poza tym bardzo wiele krwi.

Na wszelki wypadek chirurgowie zrobili wszystko, co byli w stanie. Kobieta poddana operacji, dokonano transfuzji krwi. Wszelkie usiłowania doprowadzenia jej do przytomności okazały się daremne. Pod wieczór lekarz dyżurny stwierdził:

— Rozpoczęła się agonja. Ale następnego dnia Smith nie umarła. Minął dzień, drugi i trzeci. Minął tydzień. Ada Smith wciąż jeszcze znajdowała się w agonii, była nieprzytomna. Kierownik szpitala nadal otaczał ją opieką lekarską, rozpoczęto nawet sztuczne odżywianie.

Ada Smith leżała bez przytomności „w agonii” 103 dni. W ubiegłym tygodniu lekarze zauważyli, że kolor jej twarzy poprawił się, a puls jest równiejszy. Pod wieczór otworzyła oczy i ze zdziwieniem zaczęła rozglądać się... Agonia, która trwała 15 tygodni, skończyła się.

Słowik w Szkolnym Mundurku

Pierwszy flirt Deanny Durbin w komedii p. t.

„Pensjonarka”



Pamiętacie „Penny”? A film „Ich stu i ona jedna”?

Naturalnie wszyscy zachwyca li się tymi pięknymi filmami. W obydwu wymienionych obrazach Deanna Durbin grała rolę podlotka — była właściwie dzieckiem. W nowym jej filmie p. t. „Pensjonarka”, który stał się niebawym sukcesem kina teatrów na całym świecie, Deanna Durbin przeżywa po raz pierwszy już coś w rodzaju miłości.

Nie jest to miłość w sensie utartym, banalnym, lecz flirt, romans, pełen specjalnego uroku i sentymentu.

Deanna Durbin jest po raz pierwszy... zakochana!!!

Z okazji jej najnowszego filmu p. t. „Pensjonarka”, którego premiera odbędzie się już we wtorek, dn. 5 bm. w kinie „Rialto”, prasa zagraniczna zauważyła, że kariera tej artystki nie ma wiele sobie równych w kinematografii. Może jedna Franciszka Gaal zrobiła karierę w tak rekordowo krótkim okresie. Ale Deanna Durbin ma przewagę ma siłę, która wiele jeszcze mo-

że stworzyć, a tą potęgą jest miłość.

Gdy się słyca śpiewu Deanny Durbin w „Pensjonarce”, wierzyć się wprost nie chce, że ta dojrzała artystycznie gwiazda liczy zaledwie 16 lat.

16 lat, a już cały świat podbiła. Nicodzienny to podbój serc i sympatii ludzkiej.

Wszędzie, na każdej szerokości geograficznej od Bombaju do Szanghaju, od Sydney do New-Yorku, w całej Europie ta młodzianka dziewczyna, obdarzona z łaski Boga talentem, cudowną urodą i głosem — ma armię swoich wielbicieli.

Tej rzeszy zwolenników talentu Deanny Durbin w Łodzi przynosimy radosną nowinę: we wtorek, dn. 5 bm. na ekran kina „Rialto” zawita bohaterka Penny w najnowszym obrazie „Pensjonarka”.

Film „Pensjonarka” zrealizowany przez twórców „Penny” oraz „Ich stu i ona jedna” jest, jak to zgodnie określa prasa całego świata, wydarzeniem w kinematografii.

Obok Deanny Durbin występują: Herbert Marshall oraz słynny chór chłopców wiedeńskich.

„Pensjonarka” przypięczętowała sławę Deanny Durbin. Jest to w karierze tej cudownej artystki skok naprzód i wzwyż.

Deanna Durbin jest swego rodzaju fenomenem.

„Pensjonarka” oczekiwana jest z niecierpliwością!!!

PRZYZORNIE
 ZAWSZE
 UMIE
 WYBRAĆ

I dlatego ubezpiecza się w

POWSZECHNYM
 ZAKŁADZIE
 UBEZPIECZEŃ
 WZAJEMNYCH

Zgłoszenia przyjmują:

ODDZIAŁ GŁÓWNY UMOWNYCH UBEZPIECZEŃ
 Warszawa, ulica Kopernika 36—40. Tel. 2-41-70, 5-23-05
 oraz INSPEKTORATY (Oddziały) we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych.

czył, że z Habsburgami i legitymistami w Austrii jest koniec raz na zawsze. Słowa te, sądząc wedle odgłosów w gazetach niemieckich, powitane zostały burzliwymi, długotrwałymi oklaskami.

— Ja wiem — powiedział Goering — wielu miało nadzieję, że pod Habsburgami będzie lepiej. Być może, że ludzie ci byli uczciwie przekonani, że tak naprawdę będzie, ale teraz widzą oni, że lepiej się zrobiło przy narodowych socjalistach. Stare nadzieje zginęły bezpowrotnie. I ci wszyscy, którzy teraz będą agitowali na rzecz restauracji Habsburgów, muszą wie-

obojętne, czy będzie mowa o drobnym robotniku, czy o byłym arcyksięciu (Nowe burzliwe oklaski).

WIEN, 2.4. (Tel. wł.). — W Wiedniu wydano szereg zarządzeń. M. in. wprowadzono z dn. 10 b. m. na tablicach samochodowych znak D (Deutschland) zamiast dotychczasowego A (Austrie).

Po za tym letni rozkład kolei w Niemczech będzie już obowiązywał również linie austriackie i to w grupie południowych Niemiec.

W sądach wprowadzono ceremonialne pozdrowienia hitlerowskiego przez podniesienie prawej ręki

Emigracja do Palestyny wstrzymana w kwietniu

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:
W emigracji żydowskiej do Palestyny, która prowadzi centralny wydział palestyński w Warszawie, nastąpi w kwietniu przerwa. Żadne certyfikaty na ten miesiąc nie są przewidziane.

Przedstawiciele K.C.K.Z.Z.

u p. premiera Składkowskiego

WARSZAWA, 2. 4. (PAT). — Pan prezes rady ministrów gen. Sławoj - Składkowski przyjął dziś przedstawicieli komisji centralnej klasowych związków zawodowych w osobach pp. Kwapińskiego oraz Topinka i Zdankowskiego.

U osób, które używają mało ruchu, kilkutygodniowa kuracja naturalną wodą gorzką Franciszka - Józefa odaje często wprost nieocenione usługi. Należy pić co rano na czczo lub wieczorem przed udaniem się na spoczynek jedną szklanke naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa. Zap. Lek.

Stracenie szpiega w Bydgoszczy

WARSZAWA, 2. 4. (PAT). — Mamel Władysław, ur. w roku 1895, ostatnio zamieszkały w Gdańsku, skazany został wyrokiem prawomocnym sądu na karę śmierci za zbrodnię zdrady stanu na rzecz jednego z państw ościennych.

Wyrok wykonano dnia 1-go kwietnia 1938 roku w Bydgoszczy.

Million dzieci dożywić i odziać! To najpilniejsze zadanie społeczeństwa

Na sezon wiosenno-letni MODNE i PRAKTYCZNE

KAPELUSZE GOEPPERTA

Sklepy fabryczne
Piotrkowska 11
Piotrkowska 71
Piotrkowska 292

Nowe trójprzymierze w Europie

Między Włochami i Anglią doszło do porozumienia. -- Francja podpisze równobrzmiącą deklarację

LONDYN, 2. 4. (PAT). — Według „Daily Express” porozumienie włosko - brytyjskie, którego zawarcie w Rzymie pod postacią wymiany not spodziewane jest w ciągu 10 dni dotyczyć będzie następujących 8-u punktów:

MORZE ŚRÓDZIEMNE:
W. Brytania i Włochy wzajemnie przyznają swoje interesy na tym morzu, przy czym interesy włoskie określone być mają jako „żywotne”, zaś interesy brytyjskie jako „konieczne”.

Raz na rok w styczniu każdego roku obie strony wymienią wiadomości o planach obronnych, zachowując swobodę fortifikowania swych obszarów.

PALESTYNA:
Interesy włoskie będą zabezpieczone na wypadek jakiegokolwiek zmiany systemu rządzenia.

KANAŁ SUEZKI:
Obecne prawo wolnej żeglugi przez kanał zarówno w czasie pokoju jak i wojny zostaje potwierdzone.

MORZE CZERWONE:
Włochy uznają południową Arabię jako brytyjską strefę wpływów i zobowiązują się nie mieszać się do spraw obszarów, położonych na wschodnim wybrzeżu tego morza.

JEZIORO TSANA:
Włochy przyrzekają nie inter-

weniować i nie przeszkadzać, o ile chodzi o bieg wód, płynących z tego jeziora, a żywotnych

Hemoroidy
Hemoroidy są przyczyną złego samopoczucia i l.p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się Anusol „Goedeckes” (do nabycia w aptekach) 12 czopków zł 5.- 6 czopków zł 3.-

Anusol

dla irygacji pól bawełnianych Sudanu.

ABISYNIA:
Komisja włosko - brytyjska

wytłknie dokładne granice pomiędzy Abisynią a przylegającymi posiadłościami brytyjskimi, co umożliwi nawiązanie porozumienia w sprawie stosunków handlowych między tymi obszarami.

PROPAGANDA:
Włochy powstrzymają się od propagandy antybrytyjskiej na obszarach brytyjskich i na terytoriach, znajdujących się pod brytyjską kontrolą.

HISZPANIA:
Włochy powtórzą swe zobowiązania co do integralności terytorialnej Hiszpanii i przyrzekną wycofać wszystkie swe wojska.

Zawarcie powyższego porozumienia będzie miało jako dalszy skutek, że W. Brytania podejmie przez ligę narodów stosowną akcję dla uznania pod-

boju Abisynii przez Włochy. — Wtedy Włochy zredukują swe wojska w Libii. W toku rokowań W. Brytania podkreśliła, a Włochy uznały ściśle węzły łączące W. Brytanię i Francję.

LONDYN, 2 kwietnia. (PAT). Korespondent dyplomatyczny „Evening Standard” notuje pogłoskę, jakoby Francja zamierzała przystąpić do porozumienia angielsko - włoskiego, które według przewidywań korespondenta jeszcze przed 15 kwietnia zostanie zawarte pod postacią równobrzmiącej deklaracji obu rządów. Korespondent przewiduje, że z chwilą, gdy obecny kryzys rządowy w Paryżu zostanie w ten czy inny sposób rozwiązany, pomiędzy Francją i Włochami wznowiony będzie bezpośredni kontakt.

Wszystkim tym, którzy okazali nam tyle współczucia z powodu zgonu naszego najdroższego

b. p. Eljasza Bande

składają serdeczne „Bóg zapłać”

Żona i Dzieci.

Pan Prezydent zapoczątkował zbiórkę dla dzieci bezrobotnych

WARSZAWA, 2. 4. (PAT). — Zbiórkę na wielkanocny dar dla dzieci bezrobotnych zapoczątkował p. Prezydent Rzplitej, składając w dniu dzisiejszym ofiarę do nadesłanej przez stołeczny komitet puszkii.

Ofiary złożyli również p. Marszałek Śmigły - Rydz oraz p. premier gen. Sławoj - Składkowski.

Marszałkowie izb na Zamku

WARSZAWA, 2. 4. (PAT). — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś p. marszałka senatu Aleksandra Prystora oraz urzędującego wicemarszałka sejmiku Tadeusza Schaetzla, którzy złożyli p. Prezydentowi sprawozdanie z prac ubiegłej sesji zjazdowej izb ustawodawczych.

Nauczyciel litewski ukarany za wybicie szyb

RYGA, 2. 4. (PAT) — Z Kowna donoszą, że zarząd związku szaulisów postanowił usunąć ze związku nauczyciela szkoły ludowej w Kalwarii, który brał swego czasu udział w wybicciu szyb w świetlicy miejscowego towarzystwa „Pochodnia”.

150 arabów ma opuścić obóz koncentracyjny

JEROZOLIMA, 2. 4. (PAT) — Prasa arabska donosi, że na skutek interwencji notablów arabskich, rząd palestyński ma w najbliższym czasie wypuścić na wolność 150 arabów, internowanych w obozie koncentracyjnym w Akko.

„Siew” contra Z. M. P.
Walka prowadzona na całej linii

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Pomiędzy Związkiem Młodej Polski, a „Siewem”, jak to ostatnio kilka razy notowaliśmy, walka prowadzona jest na ostro. Ostatnio zarząd powiatowy centralnego związku młodej wsi „Siew” na powiat warszawski wydał okólnik, w którym ostrzeża przed różnymi agentami, którzy chcą młoda wieś skłócić, wyzyskać, a po tym nią rządzić. Okólnik powiada, że tego rodzaju ludzie przyjeżdżają ze

Zw. Młodej Polski, który składa się z paniczyków lub zdrajców wsi. Okólnik zaleca, aby w obecności takich osób nie odbywać zebrań, a przybyłego odprowadzić za wieś.

Z powodu zgonu B. P.

Salomona Danziger

wyraża Rodzinie szczere współczucie

N. Borenstein
Piotrkowska 17.

1.400 km. nowych dróg w roku budżetowym 1938-39

WARSZAWA, 2. IV. (PAT). — Zwiększenie w okresie budżetowym 1938-39 funduszy na budowę dróg państwowych i na zapomogi samorządów umożliwi wykonanie około 910 km. nowych dróg z twardą nawierzchnią.

Niezależnie od tego wybudują jeszcze samorzady z własnych funduszy i przy pomocy świadczeń w naturze około 500 km. czyli należy spodziewać się, że sieć drogowa w okresie budżetowym 1938-39 wzrośnie o 1400 km. nowych dróg z twardą nawierzchnią.

Uwaga! Panie Domu... Korzystne kupno!
10% rabatu świątecznego i pewnych ilości gazu

BEZPŁATNIE
udzielamy do dnia 16 kwietnia r. b. przy zakupie

APARATÓW GAZOWYCH
(kuchenek, żelazek do prasowania, kuchen z piekarnikiem i pieców kąpielowych).

Pokazy pieczenia ciast Wielkanocnych odbędą się w dniach 5, 7, 11 i 12 kwietnia r. b. o godz. 17 w sali pokazowej przy ul. Piotrkowskiej 40.

Gazownia Miejska w Łodzi

Komisja senatu U.S.A. odrzuciła podwyżkę cła od szynek

NOWY JORK, 2. 4. (PAT) — Komisja finansowa senatu Stanów Zjednoczonych odrzuciła 17 głosami przeciw 4 projekt podwyżki stawki celnej od importu szynek,

uchwalony przed tym przez kongres Projekt ten wraca więc celom ponownego rozpatrzenia do komisji izby niższej.

Już wkrótce w kinie „RIALTO”!

NAJWESELSZY FILM SEZONU!



Ulubienica wszystkich

DEANNA DURBIN

HERBERT MARSHALL

W KOMEDII TWÓRCÓW „PENNY” z „ICH STU I ONA JEDNA”

„PENSJONARKA”

Gwałtowne wystąpienie Laguardi przeciwko reżimowi hitlerowskiemu

NOWY JORK, 2.4. (ŻAT) — Burmistrz Nowego Jorku Fiorello Laguardia wystąpił na publicznym

Laguardia oświadczył, że reżim nazistyczny jest groźbą dla pokoju to też jest on pewny, że światła opinia całego świata wkrótce zniweczy to niebezpieczeństwo.

Szczególnie gwałtownie zaatakował Laguardia aneksję Austrii i prześladowania mniejszości. W niezwykłe ostrych słowach Laguardia określił brutalność narodowych - socjalistów, wołając „hańba, hańba wam za budzące odrazę postępowanie”.

Laguardia w końcu swego przemówienia z najwyższym uznaniem wspominał o inicjatywie Roosevelta w sprawie niesienia pomocy uchodźcom z Austrii.

WASZYNGTON, 2.4. (ŻAT) — Przewodniczący komisji migracyjnej kongresu amerykańskiego Samuel Dickstein zgłosił wniosek w sprawie przeznaczenia niewyżyskanej kwoty imigracyjnej dla 115.000 osób, uchodźcom z różnych krajów.

WASZYNGTON, 2.4. (ŻAT) — Sekretariat stanu Hull zakomunikował, że jeszcze trzy państwa — Holandia, Panama i Wenezuela — przyjęły zaproszenie prezydenta Roosevelta do udziału międzynarodowej akcji pomocy uchodźcom z Austrii.

PRZY **GRYPIE** przeziębieniu, doznaje się ulgi, zazywając tabletek **Togal**

zebraniu zwołanym przez kongres żydowsko - amerykański bardzo gwałtownie przeciwko Hitlerowi i reżimowi nazistycznemu.

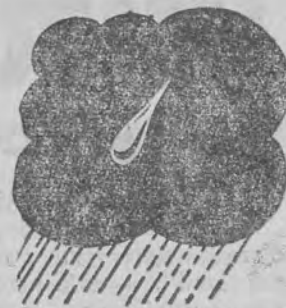
Pierwsze incydenty w Czechach Hitlerowcy zaczynają już grozić

PRAGA, 2.4. (PAT) — Doniesienia z prowincji, zwłaszcza z zachodnich części Czechosłowacji wskazują na zaostrzenie nastrojów mniejszości niemieckiej w stosunku do ludności czeskiej. Zwłaszcza na obszarach, gdzie Niemcy znajdują się w przynajmniej przewadze, doszło do całego szeregu incydentów między urzędnikami czeskimi a Niemcami, przeważnie członkami Henleina. Ze strony niemieckiej

padają groźby, iż urzędnicy ci będą musieli opuścić zajmowane stanowiska.

Hitler w Rzymie 3 maja

RZYM, 2.4. (PAT) — O ile nie zajdą nieprzewidziane okoliczności, kanclerz Hitler przybędzie do Rzymu 3 maja. W dn. 5 maja uda się on do Neapolu, skąd nazajutrz powróci do Rzymu. Dzień 9 maja spędzi kanclerz we Florencji.



Jedna kropla - to jeszcze nie deszcz...

Tak samo nie można wymagać od jednej filiżanki kawy słodowej Kneippa, żeby nas uzdrowił! Pijąc natomiast codziennie wymienioną kawę słodową Kneippa, zapewnimy sobie zdrowie i siłę. A tania jest ona także i wymieniona

Kawa Słodowa Kneippa

Proces o 10 milionów złotych Misjonarze z Kongo przeciw magistratowi Warszawy

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Sąd okręgowy w Warszawie przyznał prawo ubogich ojcom misjonarzom, którzy procesują się z miastem stołecznym Warszawą o grunta, na których obecnie wybudowane są centralne dzielnice Warszawy, a między innymi ogrodu Pomologicz

nego. Ojcowie misjonarze działają obecnie w Kongo i w koloniach afrykańskich. Niegdyś w Polsce przedrozbiorowej działali w Warszawie i korzystali z nadań królów polskich. Suma powództwa, z którym występuje, wynosi 10 milionów zł. Proces wyznaczono na 11 kwietnia.

Układ w przemyśle jedwabniczym otrzymał moc powszechnie obowiązującą

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Minister opieki społecznej na dał układowi zbiorowemu, zawartemu w Łodzi między pracodawcami a robotnikami fa-

bryk, produkującymi tkaniny z jedwabiu, moc powszechnie obowiązującą dla wszystkich zakładów, produkujących tkaniny z jedwabiu na terenie woj. łódzkiego.

Karmim
RITZ
wiemny
twym
ustom
7. RUE JADIN-PARIS
RITZ

Co pisze prasa całego świata o filmie „Pani Walewska“

G
R
E
T
A
G
A
R
B
O

C
H
A
R
L
E
S
B
O
Y
E
R

AMERYKA:

„Wielki dramat... Greta Garbo wnosi cały swój wdzięk i czar, urodę i artyzm w rolę Pani Walewskiej... Boyer sekunduje jej, tak, jak tylko jego na to stać. Tworzy też wielką kreację...“
(New York Herald Tribune)

„Podziękę należy złożyć i Gre cie Garbo, Charlesowi Boyer i Clarence'owi Brownowi za świetne widowisko“.
(New York Journal and American)

„Nareszcie znalazła partnera, który jest godny tego miana. To wspinała para: Garbo i Boyer. Talenty ze szlachetnego kruszcu... Fascynujący romans historyczny.“
(Daily News)

„Pani Walewska — Greta Garbo jest ciepła, bliska, serdeczna. Jest bodaj najlepszą kreacją Greta Garbo. Jest błyskotliwa i olśniewająca. Bonaparte Charlesa Boyer jest wręcz natchniona. Subtelna jest realizacja Browna. „Pani Walewska“ jest godna specjalnego miejsca w

produkcji filmowej“.
(New York Post)

„Ich romans ma piętno i połot wielkości. Film, który koniecznie trzeba obejrzeć“.
(Daily Mirror)

„Greta Garbo u szczytu...“
(World Telegram)

„Niezrównana Garbo znów błysnęła i oczarowała. Film daje głębokie i wielkie wzruszenia“.
(New York Morning Telegraph)

WIELKA BRYTANIA:

„Jaka moc bije z ekranu z chwilą, gdy ukazują się legendarne postacie Napoleona i Walewskiej — Boyera i Garbo“.
(The Star)

„Charles Boyer jako cesarz. Na tle przepychu dworów Europy, w kalejdoskopie dziejów napoleońskiej legendy... romantyczne przeżycia... tak, świetny film“.
(Evening Standard)

„Magnetyczna postać — tak można określić sylwetkę Boyera... Garbo jest przemiała...“
(Evening News)

„Czarująca jest Greta Garbo jako Walewska. Jej wzrastające uczucia — podziwu, żalu i miłości, poświęcenia i wielkiego — trwającego lata wzruszenia — bo tylko tak potrafię to określić — wywołują silną reakcję i podziw. Potężna jest kreacja Boyera...“
(News Chronicle)

FRANCJA:

„Fascynująca Garbo... artystycznie i mądrze zrobiony film“.
(Le Journal)

„Wyjątkowa jest Garbo... Napoleon Boyer jest wielki i prawdziwy...“
(Le Matin)

WĘGRY:

„...ten film musisz obejrzeć... Ten film jest tak potężny, tak wielki...“
(8 Orai Ujsag)

„Garbo sięga wyżyn... Boyer jest wybitnym aktorem... Film ma nieśmiertelne sceny...“
(Nemzeti Ujsag)

Premiera we wtorek dn. 5-00 kwietnia w kinie „CASINO“

PANI WALEWSKA



— Czy wierzy pan w to — zapytał ktoś Shawa — że człowiek, który urodził się w piątek, musi być uśmiechliwy w małżeństwie?

Shaw uśmiechnął się.
— Tak, wierzę! Dlaczegożby piątek miał być wyjątkiem wśród pozostałych dni tygodnia?

Chusteczki do nosa są we wszystkich krajach kwadratowe. Jest to najbardziej naturalny kształt chusteczki. Czy jednak fabrykanci francuscy wiedzą, że stosują się nie do naturalnego kształtu, lecz do prawa, obowiązującego do dziś dnia? W Anglii czy w Polsce chusteczki mogą mieć kształt dowolny. Ale nie we Francji.

Jeden z prawników paryskich przypadkowo natknął się na postanowienie, wydane w r. 1785 za panowania Ludwika XVI:

— Długość chustek do nosa w naszym królestwie musi być równa ich szerokości.

Motywy tego rozporządzenia nie są znane. Ale nie ulega wątpliwości, że rządy królewskie miały wiele wolnego czasu!

Jeden z przywódców hitlerowców w Czechosłowacji, poseł Neuwirth, wygłosił w Libercu przemówienie, w którym tak się wyraził: „Niemcy czechosłowaccy nie chcą być żagwią, podpalającą dom, ale są stosem słomy, zmuszającym gospodarza do użycia wszystkich środków, aby zabezpieczyć się przed pożarem”.

Wiek senatorów zawsze jest we Francji tematem żartów i kpin.

— Po upadku mego rządu — powiedział ze śmiechem Chautemps do dziennikarzy — nie wszedłem do nowego gabinetu i wobec tego zdobyłem trochę wolnego czasu, który pozwolił mi zająć się statystyką. Postanowiłem obliczyć przeciętny wiek senatorów. A oto wynik: aczkolwiek 25 moich kolegów przekroczyło już 75 lat życia, wiek przeciętny senatorów wynosi jednak tylko... 63 lata. Innymi słowy izba wyższa składa się jeszcze z zupełnie młodych ludzi...

Obecny premier Francji, Blum, liczy 66 lat.

Z przemówienia Goebbelsa we Wiedniu:

„Geniusz Führera podeptał traktat wersalski i to tak skutecznie, że nie wiadomo, kto wygrał wojnę światową a kto przegrał... Serce polityczne Europy bije dziś już nie w Paryżu, lecz w Berlinie. Świat po upływie dziesiątków lat zrozumie, co to znaczy... 10 kwietnia (dzień plebiscytu). Niemcy wymierzą światu policzek, który na długo pozostanie w pamięci”.

Dwaj szkoci z Aberdeen bawią w Londynie, podziwiając wszystkie wspaniałości tego miasta. Gdy wreszcie odczuli głód i pragnienie jeden z nich zdecydował się wstąpić do baru, gdzie wypił jedną whisky i nie zapłacił.

— Jak ci się to udało? — pyta drugi.

— Opowiedziałam paniace stojącej za ladą dobry kawał. Śmiała się tak, że zupełnie zapomniała o należności.

Drugi szkot nie odpowiedział na to ani słowa, a gdy mijali następny bar, wszedł tam, przeprosił i wypłacił.

W barze opowiedział paniace za bufetem arcywesołą historijkę, a gdy paniaczka skończyła się z niej zaśmiewać, rzekł: „Proszę nie zapominać, że ma mi pani wydać resztę...”

Ostatnia monarchia niemiecka ma tylko jednego żołnierza, a ten liczy 97 lat

Vaduz, w kwietniu.

„Aby uzyskać audiencję u szefa rządu, należy się zwrócić do kancelarii”, — tak brzmi ogłoszenie, zawieszane w westybule pałacu rządowego, budynku dwupiętrowego w stylu pseudorenesansu, który mieści na parterze posterunek policji, kasę oszczędności i bank państwowy.

W trzy minuty później znajduje się u samego szefa całego rządu, ponieważ jego ekscelencja dr. Józef Hoop jest równocześnie premierem i ministrem wszystkich resortów księstwa Liechtenstein.

50 celników ratuje niezależność kraju

— Wyznaje, powiada mi, że 12, 13 i 14 marca, w miarę, jak się odbywał Anschluss, byliśmy nieco zaniepokojeni.

Cóż mieliśmy do przeciwstawienia naszemu olbrzymiemu sąsiadowi, gdyby równocześnie z Voralbergiem, podobało mu się zająć nasze maleńskie księstwo?

Pięćdziesięciu celników i siedmiu policjantów umundurowanych, ponadto dwudziestu strażników rezerwowych w cywilu!

Otóż, pięćdziesięciu celników wystarczyło dla zabezpieczenia nietykalności naszego terytorium!

Dlaczego? Ponieważ to byli celnicy szwajcarscy!

I w doskonałej francuszczyźnie, p Hoop wyjaśnia, że przed wojną księstwo Liechtenstein, aczkolwiek zasadniczo niezależne, praktycznie było włączone do cesarstwa austriackiego.

Nazajutrz po wojnie księstwo miało szczęśliwy pomysł zerwania wszystkich więzów administracyjnych z Austrią i zerwało unie celną i monetarną ze Szwajcarią.

I w ten sposób Liechtenstein uniknął Anschlussu. Tak więc księstwo to może być uważane za ostatni skrawek ziemi, gdzie można jeszcze swobodnie oddać chać atmosferą prawie austriacką; ostatnie państwo niemieckie, któremu udało się zachować niezależność: ostatnia monarchia niemiecka, jaka jeszcze pozostała w Europie.

Ze wszystkich królów, ksią-

żąt, margrabiów i innych wysokich panów, którzy niegdyś za siadali w sejmie Ratsybonie, pozostaje tylko jeden: ks. Liechtenstein! Piękna lekcja filozofii, którą daje nam ta historia: był on ze wszystkich najmniej potrzebny!

Premier Hoop w Berlinie

Ale szef rządu księstwa Liechtenstein, mimo swego zaufania do moralnej bariery, którą zakłada przed Niemcami obecność celników wolnej i neutralnej Szwajcarii, chciał mieć solidne i ściśle zapewnienie.

— W dniu 20 marca — opowiada on — byłem w Berlinie i odwiedziłem ministra spraw wewnętrznych Fricke'a oraz ministra stanu Meissnera.

Zapewnili mnie formalnie, że Rzesza respektuje niezależność księstwa.

W międzyczasie następcą tro-

nu, książe Franciszek Józef, wezwany przez swój naród, przybył nagle do Vaduz, a izba deputowanych jednomyślnie głosowała za rezolucją na rzecz utrzymania niezależności kraju.

Dotychczas deputowani nigdy nie byli zgodni! Tym razem w zapale narodowym zgodzili się. Jest to dobra lekcja mądrości politycznej, którą ks. Liechtenstein daje większym od siebie narodom.

Książe, który rządzi przez telefon

Ale telefon zadzwonił. Sekretarz księcia panującego, wzywa szefa rządu do swego suwerena. rezydującego w zamku na Semmeringu, koło Wiednia.

Spieszę się z pożegnaniem jego ekscelencji.

— Czy książe Franciszek I telefonuje do pana często?

— Jego wysokość ma 85 lat. Zdrowie jego nie pozwala mu już przybyć do jego państwa, ale niema dnia, aby nie telefonował, żeby się poinformować o toku spraw bieżących i udzielić mi swoich instrukcji...

Liechtenstein jest zresztą krajem, w którym nic się nie dzieje tak, jak gdzieś indziej. Dynastia jego nie weszła w posiadanie księstwa ani jako zdobywcy wojennej, ani przez małżeństwo, ani drogą dziedzictwa. Nie. Poprości kupiła je, co, jak przynależać trzeba, jest najuczciwszą formą nabycia dóbr i praw do nich.

Jeden żołnierz: 97 lat

Stoję na głównym placu w Vaduz.

Jeszcze jedna emocja. W kilku witrach dostrzegam fotografię starca w niezwykłym mundurze, z najeżonym bagnetem. „Żołnierz Liechtensteinu”, czytuję u dołu.

— Macie więc armię? — pytam liechtensteinczyka, który mnie wprowadza.

— Nie. Została zniesiona w 1868 r. To jest portret Andrzeja Klebera, liczącego dzisiaj 97 lat, ostatniego żyjącego jeszcze uczestnika korpusu ekspedycyjnego, jakiego dostarczyliśmy Austrii na wojnę z Prusami w 1866 r. Wjechało ich 58, a wróciło 59!

Udaję się do starego zamku (mieszkania stylów), który swymi wieżyczkami dominuje nad Vaduzem. Rodzina książęca już tam nie mieszka, lecz zadawała się przyległą willą. Stamtąd można zobaczyć całe państwo.

Oto młody człowiek, o ciemnej cerze, wysiada z samochodu. Przybiegają dzieci, aby się z nim przywitać. Jest to dziedzic korony, bratanek panującego, przez matkę swoją, arcyksiężniczkę Elżbietę, Habsburg, który będzie rządził pod imieniem Franciszka Józefa II. (A właściwie już rządzi po abdykacji starego księcia. — Przyp. Red.)

Ironią losu, zwolennicy skrajnej Austrii będą mogli jeszcze zobaczyć potomka Karola V na tronie europejskim.

P. S.

Władca księstwa Liechtenstein wszedł w posiadanie swego państwa... kupiwszy je za sumę 440.000 guldów w r. 1719 od hrabiego Vaduz. Cesarz Karol IV nadał wówczas ks. Liechtenstein tytuł i rangę księcia panującego. 85-letni książę rzekł się obecnie tronu na rzecz swego siostrzeńca, Habsburga z rodu.

Zła przemiana materii przyspiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest norma-

wanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła Laboratorium Fizjologiczno-chemiczne Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

Studenci z Polski wydalenii z uczelni włoskich i z granic Italii

Czy zarządzenie to wydano tylko na czas wizyty Hitlera?

Wiadomość o zarządzeniu władz włoskich, pozbawiającym studentów z Polski prawa odbywania studiów na wyższych uczelniach w Italii, wywołała u nas wielkie wrażenie, z uwagi na fakt, iż bardzo wielu łodzian studiuje we Włoszech, lub wybiera się tam na studia. Oczywiście, że zarządzenie to dotknęło wyłącznie żydów, gdyż, jak wiadomo, oni tylko studiują za granicą.

Zarządzenie wydane zostało nagle. Niektórzy studenci otrzymali nakaz opuszczenia granic Włoch w ciągu trzech dni i wielu z nich już powróciło do kraju.

Wydalenie żydów tłumaczone jest przez włoskie sfery urzędowe tym, że studenci dostali się w swoim czasie na włoskie uczelnie... bezprawnie (?).

Ponieważ do tej pory studenci z Polski nie byli narażeni na żadne trudności ani przy zapisaniu na wyższe uczelnie, ani w czasie studiów, zarządzenie ministerstwa jest wielką niespodzianką i zaskoczyło wszystkich.

Nagłą decyzję władz włoskich sfery wtajemniczone tłumaczą zapowiedzią bliskiej wizyty Hitlera we Włoszech. — Władzom włoskim chodzi o zapewnienie kanclerzowi całkowitego bezpieczeństwa i widocznie rząd włoski widzi w studentach-żydach z Polski „niepewny element”. — Zarządzenie to nie dotknęło jednak wszystkich bez wyjątku, bo niektórzy studiujący we Włoszech żydzi - obywatele polscy otrzymali jednak prawo dalszego przebywania w granicach państwa włoskiego.

Niektórzy przypuszczają, że to krzywdzące i niczym niesprawiedliwione zarządzenie zostanie cofnięte z momentem, gdy kanclerz Rzeszy opuści gra-

nice Włoch, nie wydaje się bowiem prawdopodobne, aby włoski zechcieli na stałe relegować ze swoich uczelni aż 10 tysięcy

studentów, którzy stanowią dla kraju poważną pozycję w bilansie handlowym oraz jako źródło przyływu walut.

S. O. S.!

Rozpaczliwy krzyk serc na dnie Oceanu!



RICHARD DIX
DOLORES DEL RIO
CHESTER MORRIS

ŁÓDŹ N9

rodowodna

Wkrótce w kinie „EUROPA”!

Ślady niewoli przekreślone

Pożegnalne pismo p. wojewody Aleksandra Hauke-Nowaka do powiatów włączonych do województwa poznańskiego

W dniu 1 kwietnia 1938 r. w „Łódzkim Dzienniku Wojewódzkim” ukazało się następujące pismo pana wojewody łódzkiego, Al. Hauke-Nowaka:

„Do wszystkich władz admi-

NIE UNIKAJMY SKOŃCA!

KREM CAZIMI METAMORPHOSA

usuwa niegi

ZMARSZCZKI: INNE WADY CERY

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocą dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Duszkiewiczowej, Zgierska 146, J. Hartmana, Brzezińska 24, W. RoWińskiej, Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ka, Cegielińska 32, W. Danieleckiego, Piotrkowska 127, F. Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, K. Kempnińskiego, Karolewska 48, J. Cymera, Wólczańska 37.

KURS DLA PRZEWODNIKÓW. — W przyszłym tygodniu rozpocznie się o godz. 7 wiecz. w siedzibie przy Al. Kościuszki 17, kurs dla przewodników po Łodzi, zorganizowany przy udziale zarządu miejskiego. Na kurs ten zgłosiło się około 30 kandydatów.

NIEBEZPIECZENSTWO PRYSZCZYCY USUNIĘTE. — Przed kilku dniami na terenie rzeźni miejskiej nr. 1 przy ul. Inżynierskiej stwierdzono wypadek pryszczycy wśród bydła, spędzonego na targowisko.

Sztuka, dotknięta pryszczycą usunięto i zniszczono, teren zaś rzeźni poddano dezynfekcji, zamykając targowisko.

Po zlikwidowaniu niebezpieczeństwa targowisko przy rzeźni zostało uruchomione.

RADIOFONIZACJA KOLONII LETNICH — Wydział opieki społecznej zarządu miejskiego informuje, że ostatnio przeprowadził radiofonizację kolonii miejskich w Łysej Górze nad Niemnem, w Serwach w Augustowskim oraz domu chorych chronicznie i IV miejsk. domu wychowawczego.

„Tabarin”

Miesiące światowych atrakcji

BEN FOX i BODO WEST

gwiazda Hollywood

Cookie Fay

Dziś zbiórka na najbiedniejsze dzieci

Jak donosiliśmy, dziś i dni następnych odbywa się zbiórka publiczna, organizowana przez wojewódzki i miejski komitety pomocy zimowej na rzecz dzieci najbiedniejszych pod hasłem „Wielkanocny dar dla dzieci bezrobotnych”. Współdziałają w zbiorce opieki szkolne i organizacje społeczne. Zbiórka odbywać się będzie w lokalach zamkniętych oraz do puszek na ulicach miasta.

nistracji państwowej i samorządowej województwa łódzkiego.

Z dniem dzisiejszym na mocy ustawy sejmowej z dnia 12 czerwca 1937 r. o zmianie granic województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego — powiaty kaliski, kolski, koniński i turecki wraz z miastami Kaliszem, Błaszka-mi, Stawiszynem, Kołem, Dąbiem, Kłodawą, Koninem, Goliną, Kleczewem, Pyzdrami, Ry-chwałem, Słupcą, Slesinem, Tu-liszkowem, Zagórowem, Tur-kiem, Dobrą i Uniejowem — wchodzące dotychczas w skład województwa łódzkiego, zostały włączone w granice województwa poznańskiego.

Ziemie, wchodzące dawniej w skład Wielkopolski, rozdzielone zabobczymi granicami, wracają do prastarej dzielnicy Mieczysławowskiej.

Faktem tym ciągłość historii Rzeczypospolitej w jej poszczególnych dzielnicach została przywrócona.

Fakt ten przekreśla wreszcie raz na zawsze ostatnie ślady wiekowej naszej niewoli.

Jednak przeszło stuletnie współzycie w granicach b. Królestwa Kongresowego, a w szczególności ostatnie 20-letnie zespolenie z województwem łódzkim powiązało ziemie te wza-

mi wspólnoty w każdej dziedzinie życia ogólnego.

Można żywić pragnienie, by węzły te nie tylko nie zostały zerwane, ale stały się mocniejsze i powszechniejsze, obejmując całość terytoriów sąsiadujących z sobą województw poznańskiego i łódzkiego.

W dniu tak ważnym dla odchodzących z województwa łódzkiego powiatów życzyć im trzeba dalszego, tak pięknie zapowiadającego się w ostatnich latach rozwoju gospodarczego i kulturalnego.



Jednocześnie panom starostom kalickiemu — S. Soboniewskiemu, kolskiemu — W. Makowskiemu, konińskiemu — M. Kaczorowskiemu oraz tureckiemu — W. Sułkowskiemu, wszystkim pracownikom państwowym i samorządowym, oficerom i szeregowym policji państwowej, pełniącym służbę na terenie omawianych powiatów wyrażam podziękowanie za rzetelną pełną poświęcenia, a tak pozytywną w rezultatach współpracę nad rozbudową gospodarczą i kulturalną województwa łódzkiego oraz życzę dalszej owocnej pracy.”

W związku z przejściem z województwa łódzkiego powiatu kalickiego, kolskiego, konińskiego i tureckiego do województwa poznańskiego w dniu 1 kwietnia roku bież. w Kaliszu, Kole, Koninie i Turku odbyły się uroczyste posiedzenia wydziałów powiatowych z udziałem przedstawicieli władz niespolonych oraz społeczeństwa.

Na posiedzeniach tych m. in. uchwałami ustalono odpowiedni tekst depesz pożegnalnych, które przesłano dotychczasowemu zwierzchnikowi tych powiatów, panu wojewodzie Al. Hauke-Nowakowi.

Zagrożony dom przy ulicy Kamiennej 4

Właściciele pociągnięci do odpowiedzialności

Inspekcja budowlana w Łodzi po ostatnich wypadkach z gzymasami zarządziła kontrolę domów na terenie miasta.

Wczoraj członkowie komisji kontrolnej stwierdzili, iż dom przy ul. Kamiennej 4, stanowiący własność sukcesorów Trany Rafał i małż. Kopolwicz znajduje się w stanie niebezpiecznym dla lokatorów, gdyż ściany domu są zarysowane, spadają z nich kawały tynku, a nadto balkon grozi zawaleniem.

Władze wydały natychmiast zarządzenie ochronne. Mury i balkony zostały odpowiednio zabezpieczone, tak, że lokatorom obecnie nie grozi już niebezpieczeństwo.

Badanie akt wykazało, iż właściciele posesji otrzymali w swoim czasie polecenie przeprowadzenia remontu, czego jednak, mimo upływu terminu, nie uczynili.

W związku z tym wczoraj jeszcze skierowano wniosek o ukaranie ich do sądu starościńskiego.

Nadto właściciele domu otrzymali dodatkowe zarządzenie przystąpienia już z dniem jutrzejszym do gruntownego remontu posesji, w przeciwnym razie przeprowadzi go inspekcja budowlana na ich koszt.

W dniu jutrzejszym na murach miasta rozplakatowane zo-

stanie obwieszczenie inspekcji budowlanej w sprawie doprowadzenia wszystkich budynków do stanu gwarantującego bezpieczeństwo.

Zarządzenie to dotyczy również parkanów. Groźące zawale-

niem płoty, okalające budynki, muszą być zamienione na nowe.

Winni niestosowania się do wydanego zarządzenia pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej. (1)

Chcesz zachować zdrowe nerwy, pewność, spokój? w BANKU KUPIECKO-KREDYTOWYM OSZCZĘDNOŚCI LOKUJ!

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 29

Dyskrecja i tajemnica wkładów ustawowo zagwarantowane. Kasy czynne już od 8-ej rano do godz. 1-ej po poł. bez przerwy.

Decyzja komisji rozjemczej dla przemysłu dzianego zapadnie w dn. 8 i 9 b.m.

W dniu wczorajszym okręgowy inspektor pracy p. Wyrzykowski przesłał do poszczególnych organizacji zawodowych wezwanie, aby w terminie do dnia 5 b. m. nadesłały listy kandydatów na ławników do komisji rozjemczej, powołanej przez władze centralne dla rozstrzygnięcia sporu w przemyśle kotonowym i pończoszniczym (okrągłym).

Ze strony robotników reprezentowane będą trzy organizacje i tyleż ze strony pracodawców. Każde zrzeczenie wydeleguje dwóch ławników.

Jak nas informują, posiedzenie komisji rozjemczej zwołane

zostanie na dzień 7 b. m., zaś orzeczenie zapadnie w dn. 8 lub 9 b. m. i będzie bezapelacyjnie obowiązujące strony.

Na czele komisji rozjemczej stanie nac. Prenier z ministerstwa opieki społecznej.

Na rozpoczynający się w dniu dzisiejszym zjazd przedstawiciele li związku majstrów fabrycznych R. P., przybywa do Łodzi ponad 100 osób ze wszystkich ośrodków przemysłowych w kraju.

Poza sprawami, które już omawialiśmy, zjazd zajmie się również kwestią ubezpieczenia majstrów.

KINO

„PALACE”

Dziś o g. 12 i 2

2 PORANKI

Ceny od

80 gr.

Pełna dowcipu i komizmu najnowszą komedia polska

SZCZĘŚLIWA 13

W roli głównej:

STANISŁAW SIELAŃSKI

Grossówna • Orwid • Skonieczny Grabowski

Wielka bomba humoru i śmiechu



Zdrowy, energiczny, pełen radości życia — oto skutki racjonalnego odżywiania się. Ovomaltyna bowiem stanowi niewyczerpane źródło siły i energii. Ten szlachetny i łatwostrawny koncentrat witaminowy usprawnia funkcje organizmu, wzmacnia i zapobiega zmęczeniu. Ovomaltyna rano i wieczór! To zapas energii i siły!

OVOMALTINE

ODŻYWKA ENERGIOTWÓRCZA

Kontrola nad mlekiem

Specjalne komisje walczą z domokrażcami

Wydział zdrowia publicznego zarządu miejskiego informuje, że kontrolę mleka rozlewni, sprzedaży i przetwarzania mleka przeprowadzają lekarze i kontrolerzy miejskiej służby sanitarnej.

Na miejscach tych pobierane są próbki mleka i przetworów.

Niezależnie od tego w godzinach od 6 do 8 rano funkcjonują duże komisje sanitarne, które kontrolują sprzedaż mleka na terenie 7 i 10 komisariatów policji, na którym prowadzi się walkę z domokrażczym handlem mleka.

Sale szkolne

przeznaczone tylko na cele oświatowe

W związku z krwawymi zajęciami, jakie wydarzyły się na zabawie publicznej, urządzonej w szkole powszechnej przy ul. Mackiewiczza 7, władze kuratorskie wydały specjalne zarządzenie, w myśl którego lokali szkolnych nie można bezwarunkowo udzielać, na cele nie mające ściśle charakteru kulturalno - oświatowego, a więc na zabawy towarzyskie, przedstawienia i zebrania polityczne.

Dwudziestolecie

Zw. prac. inst. użyteczności publicznej

Klasowy związek zawodowy pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej obchodzi w roku bieżącym dwudziestolecie swego istnienia. W związku z tym zorganizowany zostanie w Łodzi specjalny obchód. Uroczystości jubileuszowe związku odbędą się w sobotę, dnia 9 b. m. M. in. zorganizowana zostanie uroczysta akademii.

Ratownictwo przeciwgazowe

Nowy kurs dla lekarzy

Okręg łódzki Polskiego Czerwonego Krzyża otwiera kurs ratownictwa przeciwgazowego dla lekarzy od dnia 20 — 28 kwietnia 1938 roku. Wykłady rozpoczynać się będą o godz. 8 rano. Opłata za kurs 15 zł. od osoby. Zgłoszenia na kurs przyjmuje zarząd okręgu P. C. K. Łódź, ul. Piotrkowska 236, do dnia 13 kwietnia r. b. włącznie.

Dnia 2 kwietnia b. r. po krótkich cierpieniach rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 80, nasz najukochańszy

B. P.

SALOMON DANZIGER

Przemysłowiec

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 3 kwietnia b. r. o godz. 3 po poł. z domu przedpogrzebowego przy Cmentarzu Żydowskim, o czym zawiadamiają pozostałych krewnych, przyjaciół i znajomych Zmarłego, pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Synowie, Synowe, Wnuki, Siostry i Bracia

W dniu 2 kwietnia 1938 r. po krótkich cierpieniach zmarł

B. P.

SALOMON DANZIGER

nasz Szef-Senior

O Zmarłym, który był naszym szczerym Opiekunem—Doradcą i Przyjacielem, wdzięczną pamięć w sercach na zawsze zachowamy.

Personel Techniczny i Biurowy Przędzalni Bawełny S. Danziger i S-ka

W dniu 2 kwietnia 1938 r. po krótkich cierpieniach rozstał się z tym światem

b. p. Salomon Danziger

założyciel firmy „Przędzalnia Bawełny S. Danziger i S-ka”

W Zmarłym, który prawością charakteru zjednał sobie nasz najgłębszy szacunek i poważanie, tracimy Przyjaciela. Pamięć o Nim pozostanie na zawsze w naszych sercach.

ROBOTNICE I ROBOTNICZY

Przędzalni Bawełny S. Danziger i S-ka

B. p. Salo Danziger

Wiceprezes Zarządu naszego Towarzystwa

zgał dnia 2 kwietnia r. b.

Zmarły był czynnym wianu młodzieży żydowskiej. Cześć Jego pamięci!

dlugoletnim członkiem naszego Zarządu i poświęcił swą wiedzę, czas i trud obywatelskiemu i zawodowemu wychowaniu młodzieży żydowskiej.

Zarząd i Rada Pedagogiczna

Szkoły Przemysłowej i Gimnazjum Mechanicznego T-wa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów w Łodzi.

Kolonie letnie dla dzieci bezrobotnych

Wobec zbliżającego się sezonu kolonii letnich, zarząd związku pracy obywatelskiej kobiet oddział w Łodzi, wzorem lat ubiegłych, przystąpił do opracowania planu akcji kolonijnej. Akcja ta idzie w kierunku wysłania na kolonie możliwie jak największej liczby dzieci, aby tą drogą łagodzić ciężkie położenie materialne rodziców bezrobotnych, względnie mało zarabiających.

W roku bieżącym przewiduje się wysłanie dzieci w wieku przedszkolnym w liczbie około 150 oraz dzieci czat bezrobotnych około 200 na czas pobytu od 4 — 6 tygodni.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz ukochany brat
b. p. Henryk Jakubowicz
urodzony w Wieluniu, — przeżywszy lat 43.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok odbędzie się z domu przedpogrzebowego dziś, dnia 3 bm. o godz. 12 w poł., o czym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku **SIOSTRY I RODZINA**

Dziś, w niedzielę, dn. 3 bm. o g. 12 w poł. odbędzie się na cmentarzu żydowskim odsłonięcie pomnika drogiego i nieodżałowanego
b. p. CHAIMA GOLDBERGA
o czym zawiadamia **RODZINA**

Dziś, w niedzielę, dnia 3-go kwietnia 1938 r. w pierwszą bolesną rocznicę zgonu
b. p. Anny Czamańskiej
odbędzie się o godz. 12-ej w poł. na cmentarzu żydowskim **nabożeństwo żałobne oraz odsłonięcie pomnika o czym zawiadamiają MAŻ I DZIECI.**

Zbiornia dla żebraków została wczoraj uruchomiona

W dniu wczorajszym odbyło się zapowiedziane oddawna, otwarcie zbiorni dla żebraków i włóczków, która prowadzona będzie przez łódzkie towarzystwo przeciwżebracze.

Do zbiorni, jak już donosiliśmy, doprowadzani będą z miasta natrętni żebracy, którzy zatrzymywani będą na ulicach przez policję. Ogółem zarezerwowanych jest w zbiorni kilkaset miejsc. Żebracy, doprowadzeni do zbiorni, pozostaną tam przez pewien czas. Po badaniach zostaną oni skierowani bądź do przytułku dla starców i kalek, młodociani zaś do domów wychowawczych i Domów Pracy.

Istnieją projekty zorganizowania regularnych obław, celem oczyszczenia miasta od natrętnych, szczególnie zawodowych żebraków.

*
W poniedziałek, dnia 4 bm. o godzinie 13 w lokalu zbiorni dla żebraków przy ul. Kątnej 10 odbędzie się konferencja łódzkiego towarzystwa przeciwżebraczego z przedstawicielami władz sądowych, prokuratorskich i policyjnych, poświęcona sprawie omówienia technicznej strony akcji usuwania żebraków i włóczków.

NA ŚWIĘTA **CINZANO** VERMOUTH DI TORINO

Proces

o fałszywe informacje

Jak się dowiadujemy w niedługim czasie odbędzie się w Warszawie ciekawy proces powstały na tle wypadków z 18 i 19 marca r. b.

Urzednik prywatny p. Alojzy K., przybył w dniu 18 marca r. b. z Wilna do Warszawy i w gronie swoich znajomych opowiadał różne fantastyczne wieści na temat ostatnich zdarzeń. Między innymi p. K. twierdził, że jedna z wielkich instytucji finansowych ma ograniczyć wypłaty wkładów.

Wiadomość o tej rozmowie dotarła do tej instytucji finansowej, która pociągnęła p. K. do odpowiedzialności sądowej za rozsiewanie fałszywych i szkodliwych plotek o rzekomym ograniczeniu wypłat.

Przemek od BOLA GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
wskazuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

Z żałobnej karty

W dniu wczorajszym zmarł b. p. Szymon Danziger, założyciel istniejącej od 25 lat w naszym mieście przedsiębiorstwa bawełny S. Danziger i S-ka.

Zmarły, ur. w r. 1858 w Kleczewie Kalskim, po ukończeniu gimnazjum filologicznego w Poznaniu, przybył do Łodzi i należał do tych, którzy kładli podwaliny pod rozwój naszego miasta. Usamodzielnivszy się dość szybko, prowadził przedsiębiorstwo przemysłowe, zaś w roku 1912 wspólnie z b. p. Stanisławem Landauem, b. p. Karolem Wellem i b. p. Juliuszem Ascherem wznosił przedsiębiorstwo bawełny, zatrudniającą pół tysiąca robotników. Chcąc przyjąć z pomocą robotnikom, dotkniętym klęską wojenną, Zmarły — mimo wielkich trudności i szklan okupantów — polecił podczas wojny utrzymać fabrykę jaknajdłużej w stanie uruchomienia. Mimo wielkich strat na skutek rekwizycji półfabrykatów i maszyn, uruchomiono natychmiast po wojnie fabrykę, którą wkrótce znacznie rozszerzono. Sprowadzono najnowocześniejsze urządzenia techniczne, wzniesiono własną elektrownię.

W okresie ciężkiego bezrobocia pod wyraźnym naciskiem Zmarłego nie przeprowadzono żadnych redukcji i nie pozbawiono nikogo pracy.

Zmarły od wielu lat był znanym działaczem społecznym, biorącym czynny udział w organizacji i rozwoju wielu towarzystw: tow. do walki z rakim, tow. szerzenia wiedzy technicznej wśród żydów, opieki nad starcami i innych. Należał do rzędu tych, którzy mimo różnych nastrojów, uważając się za Polaków, wspierali do ostatniej chwili instytucje społeczne, kulturalne i dobroczynne wszystkich wyznań, i niósł każdemu potrzebującemu hojną ręką pomoc materialną i moralną.

Wśród wielu obywateli naszego miasta, a szczególnie wśród robotników, pamięć o Zmarłym utrwalona pozostanie na zawsze.

Cześć Jego pamięci!

Komunikat

Zgodnie z intencją związku zawodowego techników dentystrycznych w Łodzi złożony na moje imię czek na sumę 300 zł. przesłałem p. dyrektorowi funduszu pracy, Kazimierzowi Jagielle, dla komitetu pomocy zimowej.

Dr. med. Bolesław Salak
Naczelnik Wydz. Zdr. Publ.

Delegatura kuratorium w Łodzi od początku nowego roku szkolnego 1938-39

Zgodnie z postanowieniem władz centralnych od nowego roku szkolnego 1938-39 utworzona zostanie w Łodzi delegatura kuratorium okręgu szkolnego warszawsko-łódzkiego.

Począwszy zaś od nowego roku budżetowego, t. j. od dnia 1 kwietnia 1939 roku uruchomione zostanie w Łodzi kuratorium szkolne.

W związku ze zmianą granic województwa łódzkiego i przyłączeniem do województwa poznańskiego powiatów: kaliskiego, konińskiego, kolskiego i tu-

reckiego, w Kaliszu odbyło się uroczyste przekazanie administracji szkolnictwa z wymienionych powiatów kuratorowi okręgu szkolnego poznańskiego.

Jednocześnie kurator okręgu szkolnego p. Ambroziiewicz wydał specjalny okólnik, w którym żegna wszystkich pracowników szkolnych i oświatowych i wyraża uznanie i podziękowanie za dotychczasową ofiarną pracę dla dobra szkoły, ufając że pod nowym zarządem wysiłki te będą nie mniej owocne.

Wskutek przyłączenia czterech powiatów do województwa poznańskiego, obecnie na terenie województwa łódzkiego, wchodzącego w skład okręgowego kuratorium szkolnego w Warszawie, pozostały obwody: łódzki miejski, łódzki powiatowy, obejmujący powiaty łódzki, łeczycki, brzeziński, piotrkowski i radomszczański, wielkiński obejmujący powiat wielkiński i zdunsko-wolski, obejmujący powiaty łaski i sieradzki.

JUŻ UKAZAŁA SIĘ GŁOŚNA KSIĄŻKA:

EWA CURIE

MARIA CURIE

PRZEKŁAD HANNY SZYLLEROWEJ

str. 472 z 85 ilustracjami • cena Zł. 17.—, (w oprawie Zł. 21.—)

WYDAWNICTWO J. PRZEWORSKIEGO - WARSZAWA

100 tys. członków L.O.P.P. w woj. łódzkim W wyborach uzupełniających do zarządu weszli prezydent Godlewski i dr. Kroh

W dniu 27 b. m. w lokalu łódzkiego obwodu miejskiego odbyło się walne roczne zgromadzenie

Z przedłożonego sprawozdania zarządu okręgu wynika, że program prac na 1937 r. został całkowicie wykonany nie mniej jak i budżet, który po stronie wpływów osiągnął 25 procent nadwyżkę.

Walne zgromadzenie stwierdzając dalszy rozwój organizacyjny instytucji, która na dzień 1 stycznia 1938 roku liczyła w województwie łódzkim ogółem 99.448 członków, przy czym budżet swój w dużej mierze opiera na realnych wpływach ze składek członkowskich, udzieliło zarządowi okręgu absolutorium i wyraziło uznanie i podziękowanie za wydatną i owocną pracę w dziedzinie przygotowania obronności wnętrza kraju.

Dzięki fachowo wyszkolonej

kadrze instruktorów OPLGŻ, instytucja mogła spełnić poważne zadanie, jakie jej zostało powierzzone przez władze państwowe w dziale zorganizowania przeszkolenia komendantów do mów.

W dziale przysposobienia lotniczego na specjalne wymienienie zasługuje budowa przez zarząd okręgu wieży spadochronowej w Łodzi.

W roku bieżącym instytucja przystępuje do uruchomienia na terenie województwa łódzkiego ośrodka szybowcowego; prace nad realizacją tego zamierzenia są w pełnym toku.

W uzupełniających wyborach do zarządu okręgu uzyskali mandaty członków: prezydent Łodzi p. Mikołaj GODLEWSKI i dr. B. KROH.

Zgromadzenie postanowiło wysłać trzy depesze, a mianowicie do: p. Prezydenta, Marszałka Śmigłego - Rydza i prezesa zarządu głównego LOPP gen. dyw. L. Berbeckiego z zapewnień gotowości dalszej wyteżonej pracy nad realizacją zadań powierzonych LOPP.

KOŁO HARCERZY Z CZASÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ

Sekcja publicystyczna - historyczna koła harcerzy z czasów walk o niepodległość zwraca się niniejszym do krewnych i znajomych s. p. Józefa Chruszcza harcerza - legionisty, poległego pod Konarami 20 maja 1915 roku, z prośbą o podanie swych adresów ewentualnie o porozumienie się z zarządem sekcji telefon 176-96 codziennie w godzinach od 14 do 17.

Siedziba koła znajduje się przy ul. Kilińskiego 93, lokal Z. H. P. Dyżury w poniedziałki i środy od 17 do 19.

Napaść uliczna na poetę Piechala

W dniu 1 kwietnia około godziny 23-ej na wracającego do domu nr. 24 przy ulicy Bednarskiej poetę i literata Mariana Piechala napadł jakiś osobnik i przypuszczając — jak twierdził PAT — że ma do czynienia z żydem, obrzucił Piechala obelżywymi wyzwiskami, a następnie dotkliwie go pobił. Zaalarmowana policja przytrzymała opryska, którym okazał się niejaki Józef Martinek. Pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.

Osobiste

Wanda Imass ukończyła politechnikę w Pradze, uzyskując tytuł inżyniera-elektryka.

Pociąg popularny do Ciechocinka

W dniu 9 b. m. organizuje się pociąg popularny na jednodniową wycieczkę z Łodzi do Ciechocinka.

Cena przejazdu w obie strony zł. 10.— od osoby.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

Staraniem sekcji odczytowej PCK. dziś o 12.30 w sali PCK. przy ul. Piotrkowskiej 190, oficyna I piętro p. dr. Sutorowski wygłosi odczyt na temat: „Choroby weneryczne jako klęska społeczna”.

Wstęp bezpłatny.

NAJNOWSZY NUMER „EPOKI”

Wyszedł z druku numer „Epoki”, wierający treść żywą i bardzo aktualną: Józef Węgliński w artykule p. t. „Duchowe rozbrajanie Polski” przeprowadza tezę, że tłumienie sił demokracji rozczuwała pewne odłamy reakcji, anarchizując życie polskie. Artykuł p. t. „Zachód mów” przynosi głosy wszechświatowej prasy po aneksji Austrii. Wiesława Bannszewska i Władysław Kowalski polemizują ze sobą w sprawie chłopskiej w artykule p. t. „Dwugłos o postawie Marii Dąbrowskiej”. Jan Karol Wende rzuca światło na przemianę pisarską głośnego pisarza francuskiego w szkicu p. t. „Cellne w nowej kreacji”. Artykuł p. t. „Prześwielone Niemcy” przynosi nieznane dane o rzeczywistym układzie sił w polityce europejskiej i o możliwościach III Rzeszy na wypadek wojny. Michał Jordan drukuje źródłową rzecz o „Wiosnie ludów”. Nadto numer ten przynosi wnikliwą analizę postaci lorda Halifaxa pióra prof. Harolda Laskiego p. t. „Niebezpieczny marzyciel”, oraz wiązanek artykułów polemicznych w rubryce „Z dnia na dzień”. Cena 50 groszy. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Ordynacka 5. Konto P. K. O. 26.630.

CASINO Ostatnie 2 dni!

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

Najoryginalniejsza komedia sezonu!

NIEWIDZIALNE MAŁŻEŃSTWO

W rol. gł.
Constance Bennett
Cary Grant
Roland Young

Niebywałe tricki filmowe!

Dziś o g. 12 i 2
2 poranki **80**
Ceny od GR.

STOW. INŻYNIERÓW I ARCHITEKTÓW W ŁODZI

urządza w poniedziałek, dnia 11 kwietnia r. b. o godz. 20.30 w sali odczytowej stowarzyszenia (Piotrkowska 53) odczyt inż. Artura Lejwy z Warszawy na temat: „Hormony i ich zastosowanie w przemyśle”.

Na ławie oskarżonych

Makabryczna egzekucja na kocie

Człowiek-bestia skazany na areszt i grzywnę

Wydział karny sądu grodzkiego w Łodzi rozpatrzył sprawę wszczętą przez T-wo opieki nad zwierzętami przeciwko mieszkańcowi Nowego Złotna, Maksymilianowi WAGNEROWI o bestialskie zabicie kota.

W mroźny dzień styczniowy do sieni domu, zamieszkałego przez Wagnera, wszedł drzący z zimna i zgłodniały kot.

Wagner schwytał kota, wsadził go do worka, wyszedł na podwórze i począł raz za razem uderzać żywą zawartością worka o ścianę drewnianego domu. Scenie tej ze zgrozą przyglądało się kilkoro dzieci, przybiegłych na odgłos niesamowitych jęków oszalałego z bólu zwierzęcia.

Ponieważ koty są bardzo żywotne — egzekucja przeciągała się. Wagner „pracował” z coraz to większym zapalem aż wreszcie w rek pękł i storturowane zwierzę wy-

padło na ziemię. Biedne stworzenie nie było jeszcze martwe. Kot resztą sił próbował podnieść się, by ratować się ucieczką, lecz nie mógł już, gdyż miał polamane nogi i okropnie zmasakrowane wnętrzności. Skonał też w strasznych męczarniach.

Ujawienie na przewodzie sądowym szczegółów sprawy wywarło na licznie zebranych słuchaczach silne wrażenie, które przeistoczyło się w głębokie oburzenie na sprawcę nieludzkiego czynu.

Jednostki — na szczęście nieliczne — o tak niskich i pozbawionych wszelkich hamulców instynktach zasługują na jak najcięższą reakcję i napiętnowanie. Uczynił to sąd, skazując Maksymiliana Wagnera na łączną karę 2 tygodniowego aresztu oraz na grzywnę w wysokości 20 złotych. Nadto obciążył go zaplaceniem kosztów sądowych.

Urzadzili „sztuczny tłok”

i okradli przyjeźdnego z Ostrowia Mazowieckiego

M. Beryl przyjechał do Łodzi w sprawach handlowych z Ostrowia Mazowieckiego. Kiedy po zafatwieniu interesów, oczekiwał na tramwaj przy zbiegu ulic 6-go Sierpnia i Piotrkowskiej, aby udać się na dworzec, powstało nagle koło niego zbiegowisko.

Kilka osób poczęło się tłoczyć koło Beryla, tak, że niemal na ich ramionach wpełznął do tramwaju. Tu, chcąc zapłacić za bilet, z przerażeniem skonstatował, że zginęła mu portmonetka, zawierająca ponad 50 złotych.

Beryl wszczął alarm. Tramwaj zatrzymano i policja z miejscą dokonała rewizji wśród podejrzanych pasażerów. Przy jednym z nich znaleziono portmonetkę. Zatrzymano go wraz z trzema innymi, którzy robili sztuczny tłok.

Wczoraj wszyscy zasiedli na ławie oskarżonych. Stefan SI-TOMSKI, karany już złodziej, skazany został na trzy lata więzienia, jego współnicy: Józef JANOWSKI, Bronisław KASZUBSKI i Ignacy KACZOREK otrzymali po półtora roku więzienia.

Żąda zwrotu posagu

brat żony aplikanta adwokackiego

Przed sądem grodzkim toczyła się wczoraj bardzo charakterystyczna i niecodzienna sprawa. Sąd rozpoznawał mianowicie powództwo Bolesława PILARSKIEGO przeciwko aplikantowi adwokackiemu p. L. o zwrot pianina.

Aplikant L. ożenił się niedaw-

no z siostrą Pilarskiego, otrzymując między innymi w posagu pianino. Obecnie Pilarski domaga się zwrotu pianina, mimo, iż p. L. żyje z żoną w najlepszej zgodzie.

Rozprawa została przerwana dla powołania świadków.

Za przemyt pieprzu z Litwy

kupiec łódzki skazany na wysoką grzywnę

Aczkolwiek stosunki dyplomatyczne z Litwą zostały dopiero niedawno nawiązane, jak się okazuje, między przemytnikami polskimi i litewskimi, trwały od dawna. Korzystał z nich kupiec łódzki Z. Lewkowicz, właściciel sklepu przy Pl. Boernerana 3.

Władze graniczne i skarbowe dokonawszy któregoś dnia rewizji transportu jabłek, który

szedł od granicy litewskiej na adres Lewkowicza, znaleźli w nim czarny pieprz, pochodzący z przemytu.

Lewkowicz został pociągnięty do odpowiedzialności i skazany na wysoką grzywnę i zaplacenie pięciokrotnego cla.

Odwolał się do sądu okręgowego, który zmniejszył mu karę, zasądzając jedynie grzywnę w wysokości 950 zł.

Napad na ul. Żwirki

Sprawcy ciężkiego zranienia aresztowani

W godzinach wieczornych na ulicy Żwirki w pobliżu Piotrkowskiej znaleziono leżącego w kałuży krwi 20-letniego Jana KLEJMONOWICZA, (11 Listopada 68). Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u Klejmonowicza głębokie rany klute szyi i klatki piersiowej.

Na miejsce zjechali niezwłocznie przedstawiciele wydziału śledczego, którzy wdrożyli dochodzenie.

Już po kilku godzinach ujęto sprawców napadu, którymi okazali się 42-letni Józef GAJEWSKI i jego kochanka Aurelia WIŚNIEWSKA, (nigdzie nie meldowani).

Stwierdzono, iż Gajewski i Wiśniewska po ciężkim zranieniu Klejmonowicza ukryli się w mieszkaniu Antoniego Molińskiego, dozorcę przy ul. Włoczańskiej 6. Tam też wkroczyli wywiadowcy i zastali Gajewskiego i Wiśniewską. Przy tej ostatniej znaleziono pokrawioną nóż, którym, jak stwierdzono, Wiśniewska zadała ciosy Klejmonowiczowi.

Sprawców osadzono w więzieniu. Zatrzymany początkowo Moliński, został wypuszczony na wolność.

Teatr KAMERALNY Ceny niższe! Dziś

POŻEGNALNE WYSTĘPY HABIMY

niedziela, 3/IV o 4 pp. KORONA DAWIDA o 8.30 wiecz. URIEL AKOSTA

Wczoraj w Łodzi...

Majlech Broner (Nowomiejska 6) przed domem przy ulicy Zgierskiej 19 został napadnięty i pobity przez Franciszka KACZOROWSKIEGO (Borowa 8), którego policja zatrzymała.

Na gorącym uczynku kradzieży garderoby z budki na Placu Hallera na szkodę Abrama Lufta (Legionów 40) zatrzymano Ryszarda JANCZEWSKIEGO (6 Sierpnia 36).

W czasie libacji przy ul. Grabowej 12 został ciężko pokłuto nożem 26-letni Edward SKIERCZYŃSKI (Nowo-Zarawska 7).

Na ulicy Zgierskiej został najechany przez łuskówkę 31-letni Kazimierz KOŁECKI (Radogoszcz, Kościuszki 17) kontroler tramwajów dojazdowych, którego przewieziono do szpitala.

Na ul. Limanowskiego wskutek upadku złamał rękę 13-letni Chil CHRZAN (Ciesielska 9).

W czasie wynikłej bójki przy ul. Cmentarnej ciężko pokłuto nożem 33-letniego Stanisława BALCERZAKA (Cmentarna 10).

8-letni I. PIOTROWSKI (Nowo-Zarawska 14) przez omyłkę zamiast lekarstwa napil się trucizny.

Policja zatrzymała i doprowadziła do komisariatu 5 członków Stronnictwa Narodowego za „pikietowanie” sklepu RAWICKIEGO przy ul. Rzgowskiej 76.

Przy ul. Wilanowskiej 12 spadła z 1 piętra i ciężko się zraniła Jadwiga MADOŃSKA.

W fabryce firmy „Buhle” (Hłopoteczna 7-9) runął ciężki wał żelazny na dwóch robotników: 60-letniego Antoniego Maciejewskiego (Gdańska 2) i 26-letniego Zygmunta Nawrockiego (Pojezierska 25), których wskutek odniesionych obrażeń odwieziono do szpitala.

W mieszkaniu chlebobawców przy ulicy Pomorskiej 60 targnęła się na życie służąca 33-letnia Zofia GARCZYŃSKA. (1)

Bianco śpiewa po polsku

Niedziela pod znakiem argentyńskiego pieśniarza



Występy Manuela Bianco w „Casanovie” stały się największą sensacją sezonu. Publiczność szczerze zapełniająca lokal wytwornego dancingu darzy słynnego śpiewaka niemiłkającymi oklaskami, słuchając z zachwytem jego niezwykle melodyjnych, pełnych ognistego temperamentu piosenek. Wczoraj Bianco odśpiewał po polsku jedną z swych pięknych piosenek, co wywołało wielkie wrażenie.

Dziś w „Casanovie” o 12 pora nek taneczny. Na five’ie oraz wieczorem Manuela Bianco i cały nowy zespół artystyczny w wielce urozmaiconym programie.

Sala Filharmonii Tel. 213-84 // Dziś, w niedzielę, d. 2 kwietnia r. b. OSTATNIE WYSTĘPY Paula Bursteina i Lillian Lux po cenach najniższych od 54 gr. do 2.20 zł. o godz. 4.30 pp. „A CHASENE IN SZTETL” • O godz. 9.50 wiecz. „Abraszka KATARYNIARZ”

Sala FILHARMONII Telefon 213-84

Pozostałe nieliczne bilety do nabycia w kasie Filharmonii.

Teatr i muzyka

Przez dziurkę w kuljsach

Józef Węgrzyn wystąpi ostatnio dwa razy w Łodzi w sztuce Sheryffa „Kres wędrowki”, po czym opuszcza nasze miasto i wraca do Warszawy. W najbliższym czasie mistrz Węgrzyn wyjedzie na gościnne występy do kilku miast polskich.

W nowym sezonie teatralnym, jesienią bieżącego roku, utalentowana artystka łódzka p. Jadwiga Chojańska po egzaminie reżyserskim, jaki wkrótce złoży w Warszawie, obejmie stanowisko jednego z reżyserów łódzkich teatrów miejskich. Będziemy więc podziwiać p. Chojańską w podwójnej roli.

Przyjęcie dla artystek „Habimy”

W Złotej Sali Grand Hotelu grono pań podejmowało wczoraj w południe artystki bawiącego w Łodzi teatru hebrajskiego „Habima”. W przyjęciu wzięło udział sto kilkadziesiąt pań, przedstawicielek łódzkiej elity towarzyskiej. Poza tym przybyło kilka artystek teatru Miejskiego w Łodzi.

W serdecznej atmosferze witaly przedstawicielki „Habimy” pp. Wilczek i mec. Rubinowa, po czym w imieniu artystek teatru Miejskiego przemówiła p. Antonina Dunajewska, wyrażając uznanie dla „Habimy”.

Po wspólniej fotografii znana pieśniarka warszawska, Zofia Terne, odśpiewała szereg piosenek, a artystka Ada Polomska wykonała dwa utwory Hemara i Tuwima.

Rewanżując się koleżankom polskim, czołowa artystka „Habimy” p. Ch. Rowina wykonała fragment „Dybuka”, a mianowicie swą słynną „Pieśń nad pieśniami”.

Zgromadzone panie zgłowały artystyce żywiołową owację, a p. dyr. Lelkchowa wręczyła jej w imieniu komitetu bukiet kwiatów. Przyjęcie pozostawiło miłe wrażenie. (g)

TEATR POLSKI

Dziś dwukrotnie: o godz. 4-ej i 8.30 oraz jutro o 7.30 wiecz. pożegnalne występy Józefa Węgrzyna w sztuce Sheryffa „Kres wędrowki”.

TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 4.30 i o 8.15 oraz jutro i dni następujących „Oj, mężczyźni, mężczyźni”.

TEATR „HABIMA”

Teatr Habima pozostaje w Łodzi już tylko trzy dni i gra dziś o 4-ej „Korona Dawida”, dziś i jutro o 8.30 „Uriela Acostę”, a we wtorek na ostatnim pożegnalnym występie „Żyda, wiecznego tułacza” i „Krótki piątek”.

OSTATNIE WYSTĘPY P. BURSTEINA

Goście amerykańscy P. Burstein i L. Lux pozostają w Łodzi jeszcze tylko kilka dni. Dzisiaj o godz. 16.30 wystąpi on w „Weselu w miasteczku”, zaś o 21.30 w operetce „Kataryniarz Abraszka”. Ceny niższe.

Szcześliwa 13-ika!!!

Kapitałna bomba humoru i śmiechu w „Palace”

Wesoły, bez troski i bezpretensjonalny film!

Scenariusz pomysły i zręczny, intryga umiejętnie komplikowana, tempo świetne, akcja bez dłużyzn.

Pod względem swobody i naturalności przoduje Stanisław Sielański, król humoru polskiego. Sekundują mu dzielnie: Grossówna, Orwid, Chmurkowska, Skonieczny, Grabowski.

Należy pochwalić twórców i wykonawców najnowszego filmu polskiego za pogodny i niefrasobliwy humor, dobre zdjęcia, miłą muzykę, słowem — za chwalebny próbę dźwignięcia leższej produkcji na poziom europejski.

BODO W FILHARMONII

We wtorek i w środę o godz. 19 i 21-ej wystąpi w sali filharmonii Eugeniusz Bodo w komedii muzycznej T. Brandota p. t. „Ciotka Karola”.

DORA KALINÓWNA

W poniedziałek wystąpi w Łodzi tyko jeden raz znakomita artystka charakterystyczna Dora Kalinówna, która na swym ostatnim tournée zagranicznym przez okres 8 miesięcy zbierała laury. Na występ swój artystka przygotowała nowy program.

„KOT W BUTACH”

Wczorajsze przedstawienie pięknej bajki Julii Duszyńskiej „O raku nieboraku i pstragu dziwolągu” odbyło się przy wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni. Świadczy to o wysokim poziomie teatru i wielkich zaletach bajki Duszyńskiej, cieszącej się wśród działwy łódzkiej coraz większym powodzeniem.

Dzisiaj, w niedzielę, dwa przedstawienia „O raku nieboraku i pstragu dziwolągu”: o godz. 12-ej i 16-ej.

WYSTAWA J. KAHANEGO

Wystawa prof. J. Kahanego (przy ul. Piotrkowskiej 90) cieszy się, jak zwykle, zasłużonym powodzeniem. — Oryginalność i pomysłowość budzą powszechny zachwyt. Piękne są talerze, tace, kinkiety, świeczniki i studia portretowe. Wystawa, ze względu na wysoki poziom artystyczny, godna zwiedzenia, otwarta jest od godziny 10 — 20-ej, w niedziele tylko do godz. 15-ej.

LESLIE HOWARD
DORA KALINÓWNA
DAVIS D. HAVILLAND

24 godziny MIŁOŚCI

Komedia, która mówi całą bez reszty prawdę o mężczyznach!

Wkrótce w „Grand-Kinie”

W SZKOLE KUCHARSKIEJ.

— U nas bardzo ostro: nie wolno kosztować żadnej potrawy!

— U nas jeszcze gorzej: musimy jeść wszystko, co ugotujemy!

SPOSÓB NA SPOSÓB.

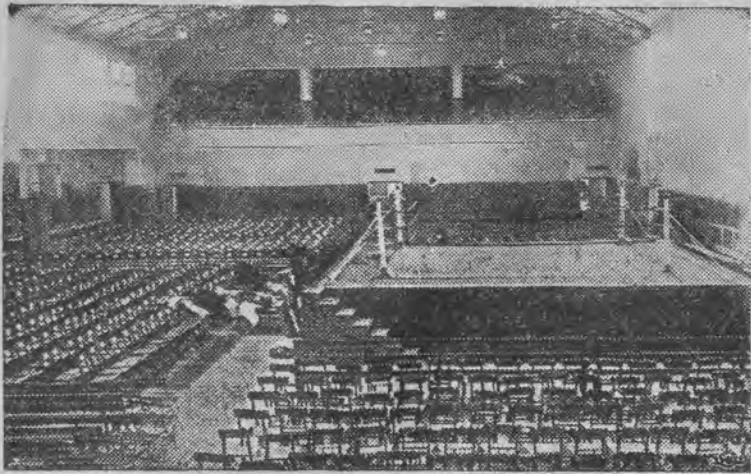
— W dzień wyjazdu gorączkuje się zawsze.

— No to dlaczego nie wyjeżdżasz o dzień wcześniej?

Otwarcie hali sportowej w Łodzi

miało charakter podniosłej uroczystości, na którą przybyli przedstawiciele władz państwowych, wojskowości i miasta

Wszyscy Łodzianie w finale eliminacji bokserkich o mistrzostwo Polski



Piękna hala sportowa, mogąca pomieścić 2 tys. osób, została w dniu wczorajszym poświęcona i oddana do użytku.

Otwarcie hali sportowej w parku im. ks. Poniatowskiego miało

CHARAKTER PODNIOSEJ UROCZYSTOŚCI

Książę prafat Kaczyński poświęcił ten piękny gmach, który służyć będzie krzewieniu kultury fizycznej obywateli.

Następnie głos zabrał gospodarz miasta, oddany przyjaciel młodzieży i sportu p. prez. Godlewski, który w krótkim przemówieniu przedstawił historię budowy hali. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, p. Prezydenta Rzplitej i Wodza Naczelnego — podchwyconym przez zebranych — zakończył prez. Godlewski swoje przemówienie.

Następnie przemówił dowódca O. K. gen. bryg. Thommeé. Przemawiał w imieniu wojska, życzył Łodzi pięć takich ośrodków pracy sportowej. Piękne żołnierskie przemówienie dowódcy nagrodzone zostało szczerymi oklaskami.

W imieniu sportu zorganizowanego przemówił prez. ŁOZB p. Kordasz. W imieniu świata zawodniczego zawodniczka H. K. S. Wanda Cichomska. Na tym część oficjalna została zakończona.

Część sportowa — **ELIMINACJE W GRUPIE ŚLĄSK — KRAKÓW — ŁÓDŹ BOKSERSKICH INDYWIDUALNYCH MISTRZOSTW POLSKI**, rozpoczęto przewidzianym ceremoniałem. Przy dźwiękach hymnu narodowego sztandar państwowy wciągnięty został na maszt. Przy prezentacji drużyn okazało się, że Śląsk sprawił przykrą niespodziankę. Przybył bowiem bez przedstawicieli w kategoriach lekkiej i średniej, a wszak pojedynkę Pisarski — Wiedeman miał być okrasą imprezy. Kraków przybył bez wagi ciężkiej, tak, że program pierwszego dnia zawodów sprowadził się do pięciu walk. **POZIOM STOCZONYCH PIĘCIU WALK MISTRZOWSKICH BYŁ W OGÓLNYM PRZEKROJU SŁABY.**

Jedną tylko walką w wadze koguciej: Szreitera z Jarzabkiem potrafiła porwać widownię. Miała ona charakter niezwykle zaciekły. Szreiter okazał się dojrzałym zawodnikiem, który umie przyjmować ciosy i oddawać. Jarzabka, przerstającego kaliszczanina pod względem rutyny o głowę, rozgryzł pierwszorzędnie. Jeszcze na względnie niezłym poziomie stała walka półciężkich: Pietrzak — Kolonko. Akcent dramatyczny w ostat-

nich sekundach walki miało spotkanie w wadze muszej między

dzy Szwedem a Juszczykiem z Krakowa. Łodzianin, który prze-

ważał od pierwszej chwili został trafiony skutecznie tuż przed końcowym gongiem. Był groggy i k. o. nad nim wisiało. Natomiast na kompromitująco niskim poziomie stały pozostałe dwie walki w piórkowej między Ślązakiem Janasem a krakowianinem Machem i w półśredniej między Łódzkim Ostrowskim a krakowianinem Moszkowskim, zwłaszcza ta ostatnia.

PRZEBIEG WALK
W wadze muszej Szwed (Ł) przez cały czas przeważa nad Juszczykiem (K) i dopiero jeden przypadkowy cios krakowianina robi wrażenie na przeciwniku, którego dwukrotnie sędzia liczy. Kto wie, jaki byłby wynik tej walki, gdyby trwała ona jeszcze z kilkadziesiąt sekund.

Zwyciężył Szwed. W koguciej Jarzabek (Śl) w pierwszej rundzie ma techniczną i taktyczną przewagę nad Szreiterem (Ł). W drugiej rundzie Szreiter jest zdecydowanie lepszy. Finisz daje mu wyraźną przewagę i zasłużone zwycięstwo. Walka w piórkowej Janas (Śl) — Mach (K) — bezbarwna, na niskim poziomie. Tuż przed końcem sędzia przerywa walkę ogłaszając zwycięstwo Ślązaka przez techniczne k. o.

W półśredniej Ostrowski (Ł) po nędznej i kompromitującej walce zwycięża Moszkowskiego. W półciężkiej walka Pietrzaka (Ł) z Kolonką (Śląsk) była od pierwszego do końcowego uderzenia gongu bardzo zaciekła. W ostatnim starciu Pietrzak jest nieco lepszy i wygrywa na punkty.

PROGRAM NA DZIŚ
Dziś odbędą się następujące walki (w kolejności wag). Szwed (Ł) — Jasiński (Śl). Szreiter (Ł) — Chlibkiewicz (Kr.). Janas (Śl) — Augustowicz (Ł). Pawalski (Kr.) — Kowalewski (Ł). Ostrowski (Ł) — Fiszler (Śl). Jołdowski (Kr) — Pisarski (Ł). Pietrzak (Ł) — Zbik (Kr.) oraz Piłat (Śl) — Kłodas (Ł).

*
W przerwie zawodów odbyła się zbiórka na rzecz pomocy świątecznej dla działwy. Kwęstowali pp. wojewoda Hauke Nowak, dow. O. K. gen. bryg. Thommeé i prezydent miasta Godlewski. Zbiórka dała nadspodziewany efekt. Sam p. wojewoda zebrał 286 zł. Obliczenie puszek p. generała i p. prezydenta miasta nie było jeszcze ukończono.

*
WARSZAWSKY BOKSERZY ZWYCIĘŻAJĄ W BIAŁYM-STOKU

W Białymstoku rozpoczęły się eliminacyjne zawody bokserkie w grupie o indywidualne mistrzostwo Polski, w których biorą udział mistrzowie Warszawy, Białegostoku i Wilna.

Niespodzianką było zwycięstwo wilnianina Lenzina nad Komudą, mistrzem Warszawy w muszej, który 3 razy był na deskach. Poza tym warszawianin Możdżyński w koguciej przegrał do Góreckiego (Białystok). Wszystkich innych zawodników przeprowadziła stolica do finału.

Poziom bokserów Białegostoku i Wilna w porównaniu z latami ubiegłymi nieznacznie się podniósł. Pięściarze ci ustępowali jednak reprezentantom stolicy pod względem techniki i rutyny meczowej.

W GRUPIE LWOWSKIEJ NIC CIEKAWEGO

We Lwowie eliminacje bokserkie w grupie Wołyń — Lublin — Lwów nie przyniosły nic ciekawego.

Rozegrano tylko sześć walk, w tym 2 zakończyły się przez k. o.

WARSZAWSKY BOKSERZY ZWYCIĘŻAJĄ W BIAŁYM-STOKU

W Białymstoku rozpoczęły się eliminacyjne zawody bokserkie w grupie o indywidualne mistrzostwo Polski, w których biorą udział mistrzowie Warszawy, Białegostoku i Wilna.

Niespodzianką było zwycięstwo wilnianina Lenzina nad Komudą, mistrzem Warszawy w muszej, który 3 razy był na deskach. Poza tym warszawianin Możdżyński w koguciej przegrał do Góreckiego (Białystok). Wszystkich innych zawodników przeprowadziła stolica do finału.

Poziom bokserów Białegostoku i Wilna w porównaniu z latami ubiegłymi nieznacznie się podniósł. Pięściarze ci ustępowali jednak reprezentantom stolicy pod względem techniki i rutyny meczowej.

WARSZAWSKY BOKSERZY ZWYCIĘŻAJĄ W BIAŁYM-STOKU

Polscy piłkarze w Białogrodzie

Nastroj w drużynie naszej dobry!

Wczoraj przybyła do Białogrodu polska reprezentacja piłkarska, która rozegra dziś mecz rewanżowy o mistrzostwo świata z Jugosławią.

Polskich piłkarzy powitali na dworcu przedstawiciele parlamentu R. P., delegat ministerstwa wychowania fizycznego, przedstawiciel jugosłowiańskich związków sportowych oraz tłumy publiczności. — Serdeczne

przemówienie powitalne na dworcu wygłosił prezes jugosłowiańskiego związku piłki nożnej. Następnie nasi piłkarze odjechali do hotelu.

Zainteresowanie meczem jest olbrzymie. — Wszystkie bilety wstępu na stadion zostały już sprzedane. Dzienniki poświęcają zawodom bardzo dużo miejsca, zamieszczając m. in. rady dla publiczności, jak ma dopinguować piłkarzy jugosłowiań-

skich. Na ogół jugosłowianie mają nadzieję, że uda im się zrehabilitować za klęskę, poniesioną w Warszawie.

Nastroj w drużynie polskiej jest jednak bardzo dobry i nasi piłkarze nie łatwo dadzą sobie odebrać zwycięstwo, zwłaszcza że chodzi tu o tak wielką stawkę, jak udział w rozgrywkach finałowych o mistrzostwo świata.

re mają zachęcić mieszkańców Austrii do głosowania za połączeniem się z Rzeszą. W Klagenfurcie wystąpi reprezentacja Wrocławia, w Salzburgu reprezentacja Monachium, w Linzu drużyna Drezna, reprezentacja Berlina zagra w Innsbrucku.

Równocześnie w wielu miastach austriackich zostaną rozegrane mecze propagandowe, które

re mają zachęcić mieszkańców Austrii do głosowania za połączeniem się z Rzeszą. W Klagenfurcie wystąpi reprezentacja Wrocławia, w Salzburgu reprezentacja Monachium, w Linzu drużyna Drezna, reprezentacja Berlina zagra w Innsbrucku.

Równocześnie w wielu miastach austriackich zostaną rozegrane mecze propagandowe, które

re mają zachęcić mieszkańców Austrii do głosowania za połączeniem się z Rzeszą. W Klagenfurcie wystąpi reprezentacja Wrocławia, w Salzburgu reprezentacja Monachium, w Linzu drużyna Drezna, reprezentacja Berlina zagra w Innsbrucku.

Równocześnie w wielu miastach austriackich zostaną rozegrane mecze propagandowe, które

re mają zachęcić mieszkańców Austrii do głosowania za połączeniem się z Rzeszą. W Klagenfurcie wystąpi reprezentacja Wrocławia, w Salzburgu reprezentacja Monachium, w Linzu drużyna Drezna, reprezentacja Berlina zagra w Innsbrucku.

Równocześnie w wielu miastach austriackich zostaną rozegrane mecze propagandowe, które

re mają zachęcić mieszkańców Austrii do głosowania za połączeniem się z Rzeszą. W Klagenfurcie wystąpi reprezentacja Wrocławia, w Salzburgu reprezentacja Monachium, w Linzu drużyna Drezna, reprezentacja Berlina zagra w Innsbrucku.

Równocześnie w wielu miastach austriackich zostaną rozegrane mecze propagandowe, które

re mają zachęcić mieszkańców Austrii do głosowania za połączeniem się z Rzeszą. W Klagenfurcie wystąpi reprezentacja Wrocławia, w Salzburgu reprezentacja Monachium, w Linzu drużyna Drezna, reprezentacja Berlina zagra w Innsbrucku.

Niedziela meczów międzypaństwowych

W Białogrodzie, Antwerpii, Bazylei i Wiedniu rozegrane będą sensacyjne spotkania piłkarskie

Dziś, w niedzielę, dnia 3 kwietnia rozegrane zostaną w Europie trzy międzypaństwowe mecze piłkarskie.

W Białogrodzie Polska rozegra mecz rewanżowy o mistrzostwo świata z Jugosławią.

W Antwerpii odbędzie się drugi mecz kwalifikacyjny również o mistrzostwo świata pomiędzy Holandią i Belgią.

W Bazylei, Szwajcaria walczy z Czechosłowacją o puchar Europy. Poprzednie spotkanie w Pradze wygrała Czechosłowacja 5:3. Wynik niedzielny dostarczy nam porównania wobec niedawnego występu Polski w Zurychu.

Wreszcie we Wiedniu odbędzie się wielki, propagandowy mecz piłkarski. Będzie to mecz reprezentacji Austrii niemieckiej z reprezentacją Rzeszy niemieckiej. — W gruncie rzeczy tego rodzaju mecz jeszcze kilka miesięcy temu stanowiłby wielką sensację europejską — dzisiaj jest wyłączenie niemal wewnętrzną sprawą Niemiec. — Mecz niedzielny wzbudzi jeszcze poważniejsze zainteresowanie, gdyż sport austriacki, mimo złączenia go ze sportem niemieckim, zachował jeszcze resztki swojej odrębności. Za rok jednak odrębność ta zniknie bezpowrotnie. —

Austria niemiecka wystąpi na meczu z Rzeszą w składzie następującym: bramkarz Platzer (Admira), obrona: Sesta (Austria) i Semaus (Vienna), pomoc: Wagner i (Rapid), Mock (Au-

stria) i Skoumal (Rapid), atak: Hahnemann (Admira), Stroh (Austria), Sindelar (Austria), Binder (Rapid), Marischka (Admira), Peckarek (Wacker) i Neumer (Austria).

Równocześnie w wielu miastach austriackich zostaną rozegrane mecze propagandowe, które

re mają zachęcić mieszkańców Austrii do głosowania za połączeniem się z Rzeszą. W Klagenfurcie wystąpi reprezentacja Wrocławia, w Salzburgu reprezentacja Monachium, w Linzu drużyna Drezna, reprezentacja Berlina zagra w Innsbrucku.

Równocześnie w wielu miastach austriackich zostaną rozegrane mecze propagandowe, które

re mają zachęcić mieszkańców Austrii do głosowania za połączeniem się z Rzeszą. W Klagenfurcie wystąpi reprezentacja Wrocławia, w Salzburgu reprezentacja Monachium, w Linzu drużyna Drezna, reprezentacja Berlina zagra w Innsbrucku.

Równocześnie w wielu miastach austriackich zostaną rozegrane mecze propagandowe, które

re mają zachęcić mieszkańców Austrii do głosowania za połączeniem się z Rzeszą. W Klagenfurcie wystąpi reprezentacja Wrocławia, w Salzburgu reprezentacja Monachium, w Linzu drużyna Drezna, reprezentacja Berlina zagra w Innsbrucku.

Pirc ma już I nagrodę

w międzynarodowym turnieju szachowym w Łodzi

W 14-ej przedostatniej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego Stahlberg wygrał z Regedzińskim i dr. Tartakower wygrał z Frydmanem. Partie Foltys — Pirc,

Najdorf — Sulik, Vera Menchik — Eliskases i Kolski — Appel zakończyły się na remis. Partie Steiner — Gerstenfeld i Petrow — dr. Seitz zostały przerwane.

Poza tym zakończyły się dwie partie z poprzedniej rundy, w których Steiner pokonał dr. Seitz, a Pirc — Gerstenfelda.

Stan turnieju jest następujący: (w nawiasach liczba partyj niedokończonych): Pirc (Jugosławia) 11 pkt., dr. Tartakower (Polska) 9,5 pkt., Stahlberg (Szwecja) 9 pkt., Eliskases (Austria) 8,5 pkt., Petrow (Lotwa) 8 (1) pkt., Gerstenfeld (Łódź) 7,5 (1) pkt., Frydman (Warszawa) 7,5 pkt., L. Steiner (Węgry) 7 (1) pkt., Appel (Łódź) 7 pkt., Regedziński (Łódź), Kolski (Łódź) i Foltys (Czechosłowacja) po 6,5 pkt. Najdorf (Warszawa) 6 pkt., Sulik (Lwów) 4 pkt., Vera Menchik (Anglia) 3,5 pkt., oraz dr. Seitz (Niemcy) 2 (1) pkt.

Jutro w ostatniej rundzie turnieju

Jutro w ostatniej rundzie turnieju

P. I. Fein



kierownik sekcji kolarskiej klubu „Makabi”, odznaczony został przez Polsk Związek Kolarski odznaką „Zasługi dla kolarstwa Polskiego”.

ju grać będą: Appel z Foltyssem, Frydman z Kolskim, Stahlberg z dr. Tartakowerem, Eliskases z Regedzińskim, Sulik z Vera Menchik, dr. Seitz z Najdorfem, Gerstenfeld z Petrowem oraz Pirc ze Steinere.

Wyniki meczu Polska — Jugosławia
wywiesimy o godz. 17.30 w oknie administracji

Spełniając życzenie naszych Czytelników, zorganizowaliśmy specjalną służbę informacyjną z meczu Polska — Jugosławia w Białogrodzie.

Bezpośrednio po ukończeniu meczu, około godziny 17.30 wywiesimy w oknie naszej administracji (Piotrkowska 70, róg Traugutta) wynik meczu, który tak pasjonuje polski świat sportowy. —

Banki austriackie

Jedną z pierwszych czynności dr. Schachta po jego przyjeździe do Wiednia, były zarządzenia o przejęciu rezerwy złota i obcych walut Banku Narodowego przez Bank Rzeszy w Berlinie. Według pewnych źródeł, transport skarbu austriackiego do Berlina, który był trzykrotnie większy niż niemiecki, został już ukończony.

Wśród wielu innych zadań, oczekujących prezydenta nowego kombinowanego banku emisyjnego, znajduje się sprawa pertraktacji z wierzycielami Austrii — reorganizacja austriackich banków prywatnych. Największym z nich jest Credit-Anstalt, którego akcje znajdują się w równych częściach w rękach austriackiego Banku Narodowego i zagranicznych akcjonariuszy. Zdaje się, że zamiarem Niemców jest zreorganizowanie tego banku, jako instytucji prywatnej, jak to zrobiono ostatnio z bankami niemieckimi; ale dla zasadniczych zmian potrzebna byłaby zgoda zagranicznych akcjonariuszy. Ostatnio bank ten wypłacił 5 proc. dywidendy, po raz pierwszy od kilku lat.

Jeszcze bardziej skomplikowaną jest sytuacja Länderbanku, drugiego, co do wielkości, banku w Wiedniu, który ma swą oficjalną siedzibę w Paryżu, aczkolwiek większość transakcji przeprowadza oddział w Wiedniu. Bank ten wypłacił dywidendę 4 procent za 1936 rok na akcje, znajdując się przeważnie w rękach zagranicznych.

Następnym z kolei bankiem jest Instytut Kredytowy do robót publicznych, który prawie w zupełności był własnością rządu austriackiego, oraz Mercur Bank, kontrolowany przez Dresdner Bank. Co do tych dwóch banków nie powstaną trudności z zagranicznymi akcjonariuszami. Ale, ponieważ będzie prawie niemożliwym uzyskanie wystarczającego kapitału od prywatnych austriackich kapitalistów dla zamierzonego przejścia banków z rąk państwa na własność prywatną, banki niemieckie będą prawdopodobnie musiały uruchomić potrzebne fundusze i jest niemal pewnym, że szybko obejmą kontrolę zarówno nad wielkimi bankami austriackimi, jak i nad wielu regionalnymi i lokalnymi instytucjami.

RUN INFLACYJNY W AUSTRII

Ludność — w obawie przed zniesieniem szylinga — przypuściła szturm do sklepów

Po pierwszych dniach entuzjazmu, w gospodarce austriackiej zaobserwować się dają przejawy pewnych zakłóceń, które rząd stara się opanować przy pomocy odpowiednich zarządzeń. Stosunkowo najwyraźniej zakłócenia te wystąpiły w handlu detalicznym, a w szczególności — branży włókienniczej, konfekcyjnej i galanterijnej.

W sklepach i domach towarowych zaobserwować się dają wydarzenia, przypominające tu pełnie run na towary w krajach, ogarniętych paniką inflacyjną. Sklepy były przez kilka dni formalnie w obłożeniu, a personel ich nie wystarczał dla obsługi klienteli. We wszystkich sklepach napływ publiczności był olbrzymi, o czym świadczy fakt, że w jednym z większych sklepów konfekcyjnych w ciągu paru godzin sprzedano 300 męskich pait. W niektórych dzielnicach gwałtowne zakupy w postaci formalnego runu na towary spowodowały zupełną likwidację zapasów towarowych.

Z jednej strony ustalono konkretnie, że niemieckie oddziały wojskowe zakupywały w całej Austrii, a w pierwszym rzędzie w Wiedniu takie wyroby, które, ich zdaniem, trudniej jest uzyskać w Niemczech. Przy zakupach tych, jeżeli chodzi o artykuły włókiennicze, poważną rolę odgrywał fakt, że były to wyroby z naturalnych surowców, bez żadnej domieszki włókien namiastkowych i surowców syntetycznych.

Niewątpliwie poważną rolę odegrały tutaj także pewne nastroje psychiczne szerokiej warstw ludności, które obawiały się, iż mogą ponieść straty na skutek takiego lub innego ukształtowania się relacji szylinga do marki. Przewidywano w związku z tym szereg komplikacji i trudności w dziedzinie walutowej, mobilizując wszystkie oszczędności i upłynniając je, aby móc zakupić wyroby włókiennicze i odzieżowe.

Jeden jeszcze moment odegrał tu specjalną rolę. Wiele firm bowiem z okazji wcielenia Austrii do Niemiec udzieliło swemu personelowi specjalnych gratyfikacji, t. zw. „darów radości“ („Freudegaben“).

Uzyskane w ten sposób fundusze pracownicy przedsiębiorstw przemysłowych i kupieckich przeznaczali na zakupy odzieży, konfekcji i galanterii, polegając na nastroju runu towarowego.

Zjawisko to, powodujące niepożądane zakłócenia, skłoniło Gauleitera Bürckla, prowadzącego, jak wiadomo, w Wiedniu prace techniczne, związane z plebiscytem — do ogłoszenia za kazu udzielania tych gratyfikacji z okazji przyłączenia Austrii do Niemiec. Jednocześnie zaś austriackie ministerstwo opieki społecznej zwróciło uwagę centralnego związku przemysłu oraz centralnych zrzeszeń kupieckich i organizacji pracowniczych na ujemne skutki tego stanu rzeczy. Udzielanie bowiem takich gratyfikacji oznacza częściowe podwyżki płac lub zwiększenie poborów, co wpłynąć może ujemnie na ogólny poziom cen i to w taki sposób, który zahamuje i opóźni normalny rozwój aktywności gospodarczej Austrii.

Jednocześnie ministerstwo opieki społecznej podkreśliło, że poszczególne przedsiębiorstwa zamiast niepożądanych indywidualnych wystąpień w postaci udzielania gratyfikacji, winny zwrócić całą uwagę i skupić cały wysiłek na możliwie najszybszym zatrudnieniu największej liczby tych, którzy dotychczas pozbawieni byli pracy. To jest, według oświadczenia ministerstwa opieki społecznej, najbardziej pilne i najbardziej wdzięczne zadanie właścicieli przedsiębiorstw.

Trzeba podkreślić, że run na towary, przypominający nastroje inflacyjne, pociągnął za sobą poważniejsze skutki na całym szeregu odcinków. Drobnym detałem odmawia regulowania swych zobowiązań, gdyż zmuszony jest przeznaczyć uzyskaną ze sprzedaży gotówkę na zakup świeżych towarów, z których sklep jego został zupełnie ogołoceny. Producent ze swej strony pragnie jak najszybciej otrzymać swą należność, gdyż chciałby wykorzystać obecną koniunkturę i produkować jak najprędzej jak największą ilość towarów. Można się coraz częściej wyobrazić, że fabrykanci przybywają do najpoważniejszych swych finansowo - zasobnych odbiorców, z trudnością uzyskując od nich zaliczki na niedostarczone jeszcze towary. Tylko w ten sposób mogą oni podolać swym własnym zobowiązaniom.

W niektórych działach przemysłu, jak np. w przemyśle odzieżowym, mnożą się wypadki, iż fabryki odmawiają wykonania udzielonych zamówień. Tłumacza one swym odbiorcom, że nie są w możności dostarczyć towaru z powodu braku surowca lub tkanin niezbędnych na wyprodukowanie odzieży lub bielizny. Oczywiście, w większości wypadków jest to powód fikcyjny, gdyż w rzeczywistości fabrykanci starają się wykorzystać obecną koniunkturę i sami bezpośrednio rzucają towar na rynek.

Następstwa tego gwałtownego runu nie dały na siebie długo czekać. Występują one w postaci zwykłej cen, braku towarów i zakłóceń produkcyjnych w wielu działach przemysłu. Wyrazem tych zakłóceń są propozycje organizacji przemysłowych, aby skontyngentować nowe zamówienia tylko w stosunku do poprzednio udzielonych obrotów.

Ze swej strony czynniki rządowe uważały za stosowne podjąć inicjatywę, zmierzającą do opanowania tej sytuacji, udzielając szczegółowych instrukcji kierownikom poszczególnych zrzeszeń przemysłowych i kupieckich. Jako główne hasło wysuwana jest konieczność jak najszybszego opanowania runu na towary, wprowadzenia dyscypliny kupieckiej na rynek.

M. R.

POLTOUR
zaprasza na wycieczki

9—29.IV	Riviera Francuska ze zwiedzaniem Paryża, Nicei, Genui, Wenecji i Budapesztu	zł. 550.—
13—20.IV	Wielkanoc w Rzymie ze zwiedzaniem Wenecji, Florencji	zł. 180.—
27.IV—do 9.V	Wycieczka do Palestyny ze zwiedzaniem Aten i Konstantynopola	zł. 345.—
Kwiecień	Indywidualne wyjazdy do Włoch, Francji, Belgii, Anglii, Węgier, Jugosławii, Bułgarii	
18—21.VI	Wycieczka Morska do Helsinek m/s BATORY	zł. 90.—
17—27.VII	Wycieczka Morska m/s BATORY Na Fiordy Norwegii	zł. 326.—
21—24.VII	Wycieczka morska do Kopenhagi s. s. Kościuszko	zł. 84.—
1—8.VIII	Wycieczka morska do Sztokholmu, Kopenhagi i Oslo m/s Piłsudski	zł. 260.—

Zapisy i informacje:
Łódź, ul. Traugutta 2.
— Telefon 107-86. —

Szkodliwa praca nocna

w przedzalniach zgrzebnych województwa łódzkiego

Onegdaj odbyło się doroczne walne zebranie członków Związku właścicieli przedzaln zgrzebnych woj. łódzkiego.

Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu złożył radca prawny związku, który w dłuższym przemówieniu scharakteryzował pracę, dokonaną przez zarząd w ciągu ub. roku.

Między in. zarząd podjął na szeroką skalę zakrojoną akcję przeciwko pracy nocnej w przedzalniach zgrzebnych. W sprawie tej odbyły się konferencje z czynnikami miarodajnymi, którym wyjaśniono, iż praca nocna, praktykowana w niektórych zakładach pod płaszczykiem produkcji na eksport, jest dla całości przemysłu zgrzebnego szkodliwa, gdyż stwarza możliwość nieuczciwej konkurencji.

Niezależnie od tego kierownictwo związku przeprowadzało kontrolę nocną w całym szeregu zakładów, dopilnowując przestrzegania przepisów o pracy nocnej. Ponieważ tego rodzaju kontrola wymaga większych środków pieniężnych, zgłoszono wniosek o podwyższenie sumy,

przeznaczonej na przeprowadzenie kontroli nocnej; wniosek ten następnie został uchwalony.

PRZEJAZDY INDYWIDUALNE

do

Anglii Francji Czechosłowacji Szwecji Łotwy

Informacje:

Wagons - Lits i Cook
Piotrkowska 68, tel. 170-70

Zarząd podjął również na terenie ministerstwa interwencję, celem zredukowania stawek umowy zbiorowej dla zgrzebnego przedzalnictwa zgierskiego. Reforma stawek płac jest na terenie zgierskim konieczna ze względu na odległość tych warsztatów od Łodzi, co stwarza dodatkowe obciążenia w postaci kosztów transportu. Zarząd wychodzi z założenia, iż jedynie obniżenie tych stawek może zachęcić nakiładców do powierzenia swej produkcji przedzalnikom zgierskim.

W wyniku wyborów do zarządu weszli pp. A. Speidel, R. Cymerman, Dobrzyński, Biederman, Wolman, Rogoziński, Finkelkraut, Berliński, Lorenc, Rozen i Kaysser. Ukonstytuowanie zarządu nastąpi w ciągu nadchodzącego tygodnia.

Milion dzieci dożywie i odziedziczyć! To najpilniejsze zadanie społeczeństwa

Brak pończoch

Po strajku w przemyśle pończosznym, na rynku łódzkim obecnie notowano brak posze gólnych galunków, z których w pierwszym rzędzie wymienić należy pończochy z jedwabiu naturalnego, które, jak wiadomo, cieszą się ostatnio stosunkowo największym popytem, nie bacząc na to, że ceny pończoch tych są stosunkowo drogie.

Producenci tych gatauków pończoch przystąpili ostatnio do intensywnej produkcji, tak, że należy mieć nadzieję, że już w dniach najbliższych podaży ich na rynku zwiększy się do tego stopnia, iż pokrywać będzie zapotrzebowanie.

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi, notowano:

	Sprzedaż	Kupno
Dolarówka	41,50	41,00
Inwestycyjna 1 em.	82,00	81,50
Inwestycyjna 2 em.	81,00	80,75
Konsolidacyjna	68,75	68,50
Wewnętrzna	65,75	65,50
Bank Polski	112,50	112,00
5% Łódzi	64,75	64,50

Tendencja mocniejsza.

„Sztynny“ kurs 4 i pół proc. pożyczki wewnętrznej

Na rynku walorów tendencja dla papierów wartościowych była wczoraj mocniejsza. Obroty w stosunku do onegdajszych, uległy pewnemu zwiększeniu, przy usposobieniu spokojnym.

4 i pół proc. państw. pożyczka wewnętrzna w dalszym ciągu utrzymała się na kursie „sztywnym“ 65,50. Płacono za nią 65,25, żądano 65,75.

3 proc. pożyczka inwestycyjna, po onegdajszej zniżce, uległa wybitnej poprawie. I em. podniosła się o 25 pkt. i obracano nią po 81,50 w placeniu, 82,25 w żądaniu, zaś II em. tej pożyczki zwykowała o 150 pkt. osiągając kurs 80,50 w kupnie, 81 w sprzedaży.

5 proc. pożyczka inwestycyjna, po jednodniowej przerwie, znów była notowana. W stosunku do kursu poprzedniego, papier ten zwykował o 50 pkt., osiągając kurs 69,25 w placeniu, 69,75 w żądaniu.

4 proc. prem. pożyczka dolarowa (dolarówka) nie była wczoraj oficjalnie notowana. Na rynku prywatnym zwykowała ona o 50 pkt. i placono za nią 40,75, żądano 41,25.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna poprawiła się o 50 pkt. Za grubsze odcinki placono 66,25, żądano 66,57, zaś za drobne odcinki — 66 kupno, 66,50 sprzedaż.

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie ser. V nie wykazały zmian. Obracano nimi po 62,75 w placeniu, 63,25 w żądaniu.

5 proc. listy zastawne m. Warszawy z roku 1933 zwykowały o 100 pkt. Za papier ten placono 71, żądano 71,50.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — nowe nie były oficjalnie notowane. Na rynku prywatnym placono za nie o 75 pkt. więcej niż onegdaj, a mianowicie: 64,25 kupno, 64,75 sprzedaż.

Na rynku akcyjnym — tendencja również mocniejsza. Akcje Banku Polskiego podniosły się o 75 pkt. osiągając kurs 111,50 w placeniu, 112,50 w żądaniu. Natomiast akcje zakładów żyrdowskich nie wykazały zmian i nadal obracano nimi po 68,50 kupno, 69,50 sprzedaż.

CAPITOL Dziś poraz ostatni

Znów zachwyci i wzruszy ezarem pieśni i grą wielka artystka i śpiewaczka

Jeanette Mac Donald

w arcyfilmie p. t.

„MOTYL HISZPANSKI”

Reżyseria: Robert Leonard

Współudział biorą:

Warren William i Allan Jones

Nadprogram: Tygodnik oraz kronika P. A. T.

Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne

Ceny miejsce na wszystkie seanse **od 54 gr.**

„Requiem” Cherubiniego

Niedziela muzyki poważnej

O godz. 12.03 transmitują wszystkie polskie rozgłośnie ze Lwowa niezwykle interesujący koncert, w ramach którego wykonana zostanie „Msza Załobna” Cherubiniego D-moll, skomponowana na zamówienie króla francuskiego Ludwika XVIII dla uczczenia pamięci jego brata, za morderowanego w czasie rewolucji. Cherubini znany jest ogólnie jako kompozytor operowy, a mało kto wie, że skomponował on również wiele utworów kościelnych, jak oratoria, 11 mszy i szereg innych. „Requiem” wykona orkiestra filharmonii lwowskiej i chór męski pod dyr. Kołaczkowskiego.

O godzinie 10 m. 30 Polskie Radio nadaje jedną z najpopularniejszych oper Verdiego — „Traviata”. Usłyszmy ją w skrócie przystosowanym do celów mikrofonowych w nagraniu płytowym zespołu „Scali” mediolańskiej, ze słynną Mercedes Capisir w roli głównej. Audycję omówi Wiktor Junosza - Dąbrowski.

Trzy listy Napoleona do Pani Walewskiej

Wiele było kobiet w życiu Napoleona. Mało było jednak wypadków, by przywiązywał do swych krócej lub dłużej trwających romansów, więcej uwagi i uczucia.

Tylko co do dwu kobiet wiadomo, że były przezeń kochane — jego pierwsza żona Józefina i piękna pani Walewska. — Zwłaszcza historyczny romans Napoleona z panią Walewską był przez literatów i historyków chętnie i dużo opisywany. Np. powieści na temat Walewskiej i cesarza jest kilka (najbardziej znana jest powieść Gąsiorowskiego „Pani Walewska”, którą obecnie sfilmowano z Gretą Garbą i Charlesem Boyer w rolach głównych).

Do ciekawych przyczynków o tym romantycznym uczuciu Napoleona dla pięknej polki należą listy pisane w Warszawie, w trakcie pobytu cesarza na Zamku.

Poniżej podajemy ich treść: Do hrabiny Marii Walewskiej w pałacu Walewskich w W-wie. Hrabino

Panią jedynie widziałem (moja o balu na Zamku), tylko Panią podziwiałem, tylko Pani po żądałem. Zechce mi Pani dać szybko odpowiedź, którąby uga siła trawiący mnie ogień.

N. Ten przedziwny w tonie i stylu list miłosny cesarza tkwi w cudownym bukietcie róż...

A oto następny list, pisany w dzień później, po wspólnie spędzonym obiedzie:

Hrabino! Nie spodobałem się pani? — Mam prawo spodziewać się czegoś odwrotnego. — Czyżby to pierwsze uczucie Pani zdążyło już osłabnąć? Moje wzmocniło się jeno... Zabrało mi cały spokój. Biedne serce, które gotowe jest prosić, czeka na nieco przyjaźni, trochę szczęścia. Czy to tak ciężko powiedzieć? Winna mi Pani, Hrabino, już dwie odpowiedzi.

I ten list został bez odpowiedzi... I gdyby nie nieprzewidziane wypadki, pozostałby bez konsekwencji. Ale los chciał widać inaczej. I oto trzeci, jakże różny od poprzednich, list:

Mario, moja słodka Mario!

Moje pierwsze myśli należą do Ciebie, jedynym moim życzeniem jest znowu Cię ujrzeć... — Kiedy Twą rękę na me serce kładę, wiedz, że ono tylko dla Ciebie bije. Miał odpowiedzi, przyciśnij moje kwiaty do siebie

Ach, kochaj mnie, kochaj mnie, ty moja cudna, jedyna Mario!

Przytul do siebie te kwiaty.



RADIO

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

- 8.30 Muzyka poranna (płyty)
- 9.00 Transmisja nabożeństwa z Wilna
- 10.30 G. Verdi: „Traviata” — opera w 4 aktach (płyty)
- 12.03 Luigi Cherubini: Requiem D-moll na chór męski i orkiestrę.
- 13.00 „Próba generalna” — felieton
- 13.10 Fragment z „Wyrobanego chodnika” — Gustawa Morcinka (recytacja prozy)
- 13.30 „Od Włocławka do Gdyni” — melodie Kujaw i Pomorza
- 14.45 Audycja dla wsi.
- 15.45 Rozmowa z dziećmi
- 16.10 Zakończenie międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Jugosławia o mistrzostwo świata.
- 16.45 „Amer — ponury cień Sahary” — opowieść mówiona
- 17.00 Ludowe pieśni orawskie
- 17.25 Podwieczorek przy mikrofonie
- 17.55 Chwila biura studiów
- 19.35 Poradnik sportowy dla robotników
- 19.50 Koncert rozrywkowy
- 20.40 Przegląd polityczny
- 21.15 „Ta joj” — wesoła audycja
- 22.00 Najpiękniejsze pieśni Moniuszki
- 22.20 Recital fortepianowy Turczyńskiego
- 23.00 Muzyka taneczna i piosenki (płyty)

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

- LONDYN (342)
 - 22.05 Marsz Purcella, Symfonia G-dur Haydna, Koncert na fortepiano z orkiestrą Bielska i Symfonia A-moll, Rachmaninowa
 - BRUKSELA (484)
 - 20.00 „Żydówka” — opera Halevy'ego
 - STRASSBURG (340)
 - 21.00 Uwertura „Euryanthe” Webera, Koncert wiolonczelowy Haydna, Suita baletowa Gretry - Mottle i Suita na wiolonczelę z orkiestrą Maraisa
 - WIEN (507)
 - 15.30 Kwartet smyczkowy F-moll — Beethovena i Serenada włoska — Wolfa
 - RZYM (420)
 - 20.00 „Zmiercz bogów” — opera R. Wagnera
 - MEDIOLAN (368)
 - 17.00 Koncerty fortepianowe Mozarta D-moll i B-dur, „Poeta i kobieta” — Liviabelli
- *****
- L. Jasiński** Poleca w swoich składach prowadzonych od 1870 roku w Łodzi, ul. Andrzejka Nr. 10, telefon 168-56 w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, telefon 125 pierwszej jakości:
- NASIONA rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatowe.
 - CEBULKI i kłącze kwiatowe.
 - NARZĘDZIA i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze.
 - NAWOZY organiczne i sztuczne (pocmocnicze) dla celów ogrodniczych
 - PREPARATY i środki chemiczne, owo do i grzybobójcze.
- Cenniki rozsyłamy bezpłatnie.

Service des Instituts de Beauté „RAVIS” Paris zawiadamia, że **CELINA SANDLER**, b. wieloletni prof. des Universités de Beauté w Paryżu, będzie udzielać zupełnie bezpłatnie porad kosmetycznych w dn. 8 i 9 kwietnia r. b. w Łodzi, w gabinecie p. Dr. Marii Lewinsonowej, Piotrkowska 88, godz. 10—2, 4—7 w. Karty wstępu wydają wszystkie drogerie i perfumerie w Łodzi.

Dr. med. **S. Kryńska**
Chor. skórne i weneryczne (hoblety i deseci)
Sienkiewicza 34 telef. 145-10
godz. przyj. od 12—2 i 3—4 pp

DOKTOR **HENRYKOWSKI**
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Traugutta 9, front. I p
Tel. 262-98
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 w w niedz. i święta od 9—12.30 pp.

DR. **BORNSTEINOWA**
Choroby kobiece i akuszeria
Śródmiejska 29, tel. 134-90
PC WRÓCIŁA
Przyjm. od 10—12 i 3—8 wiecz.

LECZNICA
ze stałymi łózkami DLA CHORYCH NA
uszy, nos, gardło i drogi oddechowe
Gabinet Rentgena, dla prześwietlań i zdjęć
Piotrkowska 67, tel. 127-81
9—3 i 5.30—8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski
Wezwania na miasto.

Dr. med. **Paulina Lewi**
specjalista chorób kobiecych i akuszerki
Śródmiejska 28
telef. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

Institut **Mitileau**
Cosmetyka lecznicza
Lampa kwarcowa
Al. Wościńskiego 41
tel. 204-89

Do sprawy Nr. X Km. 654-38
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 10-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Zachodniej Nr. 41, na zasadzie art. 518, 524 i 510 K. II. §§ 3, 4 Rozp. Min. Sprawiedliwości z dnia 1. VII 1934 r. Oz. U. R. P. 19-14 poz. 510, ogłasza, że w dniu 7 kwietnia 1938 r. o godz. 14 w Łodzi przy ul. Siewnej Nr. 15 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 szt. towaru weł. na palta damskie za wierzającą 38.90 metrów, 5 sztuk towaru na palta damskie granatowego półwełnianego razem 225 metrów, na pokrycie należności f. „Appret” w sumie zł. 657 gr. 65.
Towar ten można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 28 marca 1938 r.
Komornik (—) L. Naborowski

Do sprawy Nr. X Km. 655-38
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 10-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Zachodniej Nr. 41, na zasadzie art. 518, 524 i 510 K. II. §§ 3, 4 Rozp. Min. Sprawiedliwości z dnia 1. VII 1934 r. Dz. U. R. P. 19-14 poz. 580, ogłasza, że w dniu 7 kwietnia 1938 r. o godz. 14 w Łodzi przy ul. Siewnej Nr. 15 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 sztuka towaru półwełnianego czarnego w paseczki szare jedwabne metrów 41.50 na pokrycie należności firmy „Appret” w sumie zł. 47 gr. 20.
Towar ten można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 28 marca 1938 r.
Komornik (—) L. Naborowski

Kupię lokomobile
70 — 85 K. M. używaną, lecz w dobrym stanie. Ofertę z dokładnym opisem lokomobili i podaniem ceny należy nadsyłać pod adresem — Łódź, Skrytka Pocztowa Nr. 125.

DESZCZUŁKI POSADZKOWE DYKTY
produkcji Lasów Państwowych
L P
NAJLEPSZA JAKOŚCI WSZELKIE WYMIARY!
PAGED Oddział: Łódź, Narutowicza 47, tel. 272-75
Skład: Łódź, Przejazd 83.

PIERWSZA
Lecznica Stomatologiczna
ZE STAŁYMI ŁÓZKAMI
Dr. med. Sadokierskiego
Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — **TEL. 129-77.**
Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

Doktor Medycyny
Gustaw Kohn
specjalista chorób kobiecych i akuszerki
Pilsudskiego 51, tel. 170-03
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Dr. med.
M. RUNDSZTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjm. od 8—10 i 4—8 wiecz.

Dr. **Ludwik Falk**
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
przyjmuje od 10—12 i 5—7

DR. MED.
NIEWIAŹSKI
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w w niedziele i święta od 9—12

Doktor
Al. Leśniewicz
CHIRURG
Andrzeja 2, telef. 216-66
przyjmuje od 5—6.
Bez operacyjne leczenie żylaków.

DOKTOR
REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
leczenie promieniami Roentgena
POWRÓCIŁ
Południowa 28, tel. 201-95
przyjm. od 8—11 rano i 5—8 pp. w niedziele i święta od 9—12 w.

OBUWIE damskie, męskie i dziecięce z najlepszego materiału krajowego i zagran. poleca Pracownia obuwia wykwińskiego **St. KIEŁEK** SIKNIEWICZA 49. Ceny przystępne.

ZAKŁAD KRAWIECKI
DAMSKI

P. HERSZKOWICZ

ZAWADZKA
tel. 165-32

8

Po powrocie poleca najnowsze modele
pierwszorzędnych domów paryskich
Specjalny dział angielskich kostiumów



SAMOCHOBY STANDARD FLYING MOTOCYKLE

Wielki wybór MOTOCYKLI UŻYWANYCH. Akcesoria i części zamienne.

Korzystajcie z ulg podatkowych, przysługujących nabywcom naszych maszyn

ARIEL
B. S. A.
F. N.

REWELACJA

SEZONU!

Motocykle „JAMES” i „CARLTON”
bez prawa jazdy i podatku
raty po zł. 50 mies.

Dom T.H.
Leon Leszczyński
PIOTRKOWSKA 178.
TEL. 295-06.

PRACOWNIA
OKRYC DAMSKICH

I. H. CYMERMAN

Śródmiejska 27
TELEF. 240-79

27

POWRÓCIŁ
z najnowszymi modelami zagran.
Pracownia już czynna

DOKTOR
KLINGER

spec. chor.: WENERYCZNYCH,
SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH
(włosów)

Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w
W niedziele i święta od 10-12

LEKARZ - DENTYSTA
P. RICK
LEKARZ - STOMATOLOG
J. RICK
przyjmują w lecznicy lek. specjalistów
PIOTRKOWSKA 45.

LEKARZ - DENTYSTA
Helena Halpern
NARUTOWICZA 2
TEL. 170-96
Godz. przyjęć: od 11-2 i 4-7.

DOKTOR
S. Sztylerman
akuszeria i chor. kobiece
przeprowadził się na ul.
6-go Sierpnia 37, telef. 206-62
przyjmuje od 3-8 wiecz.

Dr. med. **HELLER**
Spec. chorób wenerycznych, mo-
czopłowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8-11 i 4-8 wiecz.
w niedziele i święta od 10-1 pp.

Higiena
to zdrowie!
Cyklinowanie, drutowanie i fro-
terowanie posadzek, czyszcze-
nie wystaw i okien, sprzątanie
biur i pokoi, odkurzanie elek-
troluxem. Reperacje linoleum.
Pakowanie okien i drzwi.
J. HUPERT i S-ka
Piotrkowska 44.
tel. 202-14.

Biuro Ekspedycyjne
Łódzkie Towarzystwo Transportowe

zawiadamia niniejszym, iż biuro i składy zostały z dniem 1 kwietnia rb.
przeniesione na
ul. Kilińskiego 45,
tel. 106-87

Dla wygody Sz. Klienci uruchomiony został jednocześnie skład za-
pasowy (zbiornica towarów) przy ul. Piotrkowskiej 38

Firma posiada obecnie
duże magazyny i suche piwnice
odpowiednio zabezpieczone do magazynowania różnych towarów.

Do wielkiego sprzątania używajcie
znanych ze swej
dobroci wyrobów

Zakładów
Polskiej Sp. Akc.
"Persil"
w Bydgoszczy

ATA Persil imi

MEBLE NOWOCZESNE B-cia ORENDUCH PILSUDSKIEGO 50
do nowoczesnych mieszkań
— projektują i wykonują — Wykonujemy również meble stylowe.
tel. 202-81 — 50
architektura wnętrz

Wykwintne płaszcze
męskie poleca: **"MILCOAT"** UWAGA:
Łódź, Piotrkowska 67, front II-te p. tel. 21-995. **"POSTO"**
Honorablemny
asynatny

"Café de la Paix"
Łódź, ul. Moniuszki 3, tel. 153-83
Znakomite obiady . . . od zł. 1.25
Kolacje jarskie z 5 dań . . . zł. 1.—
Kolacje z mięsem lub rybą zł. 1.30
Duży wybór dań i zakąsek.
KUCHNIA WIEDĘSKA — WYŁĄCZNIE NA MASŁE

Gabinet kosmetyki
leczniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich
defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez
śladów nieczystości włosów.
Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz

Uwaga p. p. Właściciele Nieruchomości
Usuwać GRZYB oraz WILGOĆ z drzewa
i murów płynem bezwonnym i nieszkodliwym.
Stanisław Kleszczewski, Łódź-Chojny
Prynopalna 35 lub tel. 273-71.

DRZEWKA Owocowe
Parkowe
Krzewy
różne, rośliny zimotrwałe. Dalia — Georginie
poleca w wielkim wyborze
JERZY KOŁACZKOWSKI
Gospodarstwo Łódź, ul. PIOTRKOWSKA 241. TELEFON
Ogrodnicze — Łódź, ul. PIOTRKOWSKA 241. nr. 222-00
— Nasiona — warzywa, kwiatowe i trawy.

Kupujcie
z I-go źródła
Wielki wybór
Wózków dziecięcych
Łóżek metalowych
MATERACY wycielanych
MATERACY sprężyn.
Łóżek polowych
w fabrycznym
— — składzie „DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 75
w podw. Tel. 139-60

Założona w roku 1891
Lecznica dla Zwierząt
Mag. Wet. H. WARRIKOPPA
ul. KOPERNIKA 22 Tel. 173-07.
ODDZIAŁY: wewnętrzny i chirurgiczny
SZCZEPIONIA psów i koni
STRZYŻENIE psów i koni.
Kapiele psów.
KUCIE KONI, nitowanie kopyt.
Przyjęcia w przychodni od 8-11 3-6
Członkowie towarzystwa opieki nad
zwierzętami placą ulgowe ceny.

"OLLA"
PRES. 7
JAKOŚCI
NIEDOŚCIGNIONE
PEWNOŚCI
ORYGINALNE TYLKO
Z TYM ZNAKIEM
FABRYCZNYM.
BEZGRANICZNIE
ELASTYCZNE
PATENT FRANC. NR. 790.504
PATENT AMER. NR. 1059.704

DZWIĘKOWE KINO
PRZEDWIOSNIE
Zeromskiego 74/76, tel. 129-88

Ostatnie 2 dni! Kochankowie 1937 r. — Kamilla Horn i Jarosław Sved w przepięknym filmie

„Z MIŁOŚCI DLA CIEBIE”

Film, który muszą zobaczyć wszystkie kobiety! Kobiety Wiednia, Paryża, Londynu wzruszają się dziejami bohaterów, „Z miłości dla ciebie”, a teraz kolej na wszystkie Łódzianki. Barwna opowieść za czerpnięta z prawdziwego zdarzenia

Następny program: **„SCYPION AFRYKAŃSKI”** — w roli głównej: IZA MIRANDA

Dźwiękowe Kino
RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22
Dziś i dni następnych!

PAULA WESSELY „Jej największy błąd”
W pozostałej roli **Rudolf Forster**
Początek w dni powsz. o g. 4, w niedziele i święta o g. 12 w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2
Poc. o 12-ej

Dziś i dni następnych!
Potężny miłosny dramat szpiegowski p. t.
SZEF WYWIADU
W r. gł.: **Conrad VEIDT**
i czarująca VIVIAN LEIGH
Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne.

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16
Poc. o 12-ej

Dziś i dni następnych!
Niedorajda
W r. gł. **Adolf Dymśa**

Materialy JANKOWSKI Fabryka Sukna Bielsko Piotrkowska 88
nał przedniejszej jakości Sorzeżaż detaliczna Łódź, Piotrkowska 6

ZYDZI! Nie zapominajcie o swych biednych braciach, którym grozi głód podczas świąt! Składajcie ofiary na „Nosen-Lechem” - „Dać chleba”

Ofiary przyjmuje sekretariat Stow. Solna 14, tel. 145-43, Łódzki Spółdz. Bank Dyskontowy Piotrkowska 43, konto 542 — p. Konsul Maks Kon i p. Józef Glass, Żeromskiego 100.

Nauka i wychowanie
 FRANCUSKIEGO krótka, łatwą metodą (Anson) nauczy się każdy dla potrzeb w kraju i za granicą. Absolwent Sorbony, Legionów 11 m. 13. Dawidowicz. 12 — 3, 8 — 10 w.

BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej oraz pisanie na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15. Pisanie na maszynie 5 zł. Udzielam również korespondencji, arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, poprzednia oficyna. I piętro. Zaprowadzam księgi i sporządzam bilanse.

POSZUKIWANE letnisko 2-3 pokoje z kuchnią, z wszelkimi wygodami w pobliżu Łodzi, z dogodną komunikacją. Oferty kub „Letnisko”.

Lokale

4 POKOJE z kuchnią, hall, centralne ogrzewanie, w eleganckim, nowoczesnym domu vis a vis parku Staszica, ul. Magistracka 36. Informacje telef. 124-37

MIESZKANIE trzypokojowe, holl, kuchnia, umeblowane do wynajęcia w całości lub częściowo dla adwokata, lekarza. Oglądać: Al. Kościuszki 53-12, telefoniczne informacje 209-48.

KOMFORTOWY jednoosobowy pokój; natymast do wynajęcia. Tel. 107-57.

PRZEPROWADZKI
 W WOZACH MEBLOWYCH; SAMOCHODAMI
USKUTECZNA TANIO
C. HARTWIG S. A.
 Piotrkowska 86. tel. 275-50.

POKÓJ frontowy, umeblowany, z niekrepującym wejściem, z używalnością telefonu — od zaraz. Główna 5, m. 15.

3-POKOJOWE mieszkanie komfortowe w nowym domu. Radwańska nr. 16, do wynajęcia. Informacje na miejscu. 441-2

POKÓJ do wynajęcia frontowy, niekrepujący, ewentualnie z poezą kalnią, pierwsze piętro, centrum, łazienka. Wiadomość; tel. 167 99.

SALA duża z pokojem dla stowarzyszenia, biura lub fabryki natychmiast do wynajęcia. Wygody. Podleśna 20

I PIĘTRO, frontowe 2 i 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy Al. 1-go Maja nr. 40.

5-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami, II piętro, od zaraz Żwirki 8, u dozorczy.

DO WYNAJĘCIA od zaraz frontowe 4 pokojowe mieszkanie słoneczne na I piętrze z nowoczesnymi urządzeniami, centralnym ogrzewaniem, o dwóch wejściach, przy ul. Narutowicza 26. Wiadomość na miejscu.

POKÓJ ładnie umeblowany z telefonem i wygodami do oddania. Legionów 17, m. 11.

POKÓJ umeblowany przy rodzinie izrael. dla 1 lub 2 osób do wynajęcia od zaraz. Legionów 47, m. 34.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 3 pokoje z wygodami, poprzednia oficyna, 2 piętro. Sienkiewicza 29, tel. 220-59 i 204-68.

4 POKOJOWE mieszkanie z wygodami, słoneczne od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ul. Kopernika 63.

ŻAKARD-maszyny 2 - cylindrowe wraz z krosnami lub bez, prasa hydrauliczna 1650x300 okazjynie do sprzedania. Wiad. tel. 238-09. 1872-2

Druciane ogrodzenia, płotki i tkaniny polecana firma
RUDOLF JUNG
 Łódź, Wólczańska 151 tel. 128-97
 Rok założenia 1894.

ZAMIENIAMY STARE ODBIORNIKI
 na nowoczesne superheterodyny
PHILIPSA
 na dogodnie raty w firmie
RADIO-AUDION
 TRAUGUTTA 1 (gmach Grand-Hotelu), telef. 153-71

ABSOLWENTKA Sorbony udziela lekcji francuskiego, dorosłym oraz dzieciom nowoczesną metodą. 11 Listopada 47, m. 18; front, III piętro. tel. 157-07.

ANGIELSKI, hebrajski, korespondencja, judaistyka, konfirmacja, przedmioty ogólne (korepetycje). Tel. 187-59, Kamienna 10, m. 8, od 9-10 i 2-3. Cena umiarkowana

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje: 12-2 i 4-8. Piotrkowska 24 m. 7.

INSTRUKTOR dla młodzieży szkolnej na okres wakacji poszukiwany. Oferty z referencjami oraz praktyką w administracji „Głosu Porannego” sub „Ja strzebia Góra”.

MAGISTER U. J. P., rutynowany korepetytor, udziela lekcji w zakresie klas 8. Przygotowuje do matury. Śródmiejska 62, m. 4, tel. 276-16, od 2-3.

ANGLIK z wyższym wykształceniem handlowym i długoletnią praktyką wyucza angielskiego i korespondencji szybko, dokładnie i tanio. 11 Listopada 47-13.

Uzdrowiska

CHELMY LAS. Willa pełnokomfortowa jest do oddania na pensjonat itp. Wiadomość: tel. 275-87.

WISNIOWA GÓRA. Pensjonat „Bella”, przyjmuje zamknięcia na święta wielkanocne. Tel. 5. 378-2

KRYNICA. Pensjonat „Adria” pod zarządem T. Rubinsztajnowej, czynny w tym roku już w święta wielkanocne od dnia 8-go kwietnia. 217-4

ZŁ. 40.— KWARTALNIE 1 pokój zł. 100 kwartalnie 1 pokój z kuchnią; zł. 125.— kwartalnie 2 pokoje z kuchnią; 3 — 4 — 5 — 6-ciopokojowe mieszkania; pokoje umeblowane oraz garsoniery od zł. 20.— poleca „Zenit”, Piotrkowska 82 telefon 260-25.

Na Święta!!
 Najkorszystniejsze źródło zakupu wszelkich dodatków do ciasta tylko w najlepszych gatunkach.
 Duży obrót i bezpośredni import pozwalają nam na sprzedaż po najniższych cenach.
Bracia IGNATOWICZ
 Piotrkowska 96 i 127.

ODDAM pokój umeblowany, słoneczny, wszelkie wygodami. Wejście niekrepujące. Zamenhofska 38, m. 21, front.

SKLEP narożny z piwnicami w nowobudującym się domu przy zbiegu ulic Kilińskiego i Przejazd (na przeciw poczty) do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 384-2

SKLEP frontowy z mieszkaniem natychmiast do wynajęcia. Narutowicza 44. Wiadomość u dozorczy. 298-3

DO WYNAJĘCIA sklep z 2-ma pokojami i kuchnią oraz mieszkanie 6-pokojowe z kuchnią z wygodami (I piętro). Piotrkowska 273. Wiadomość u dozorczy. 497-2

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami (centralne ogrzewanie) w eleganckim domu przy inteligentnej rodzinie dla jednej osoby do wynajęcia. Oglądać można do godz. 4 ej po poł. Al. Kościuszki 57, m. 18 —3

LUKSUSOWE 3-pokojowe mieszkanie, centralne ogrzewanie, holl, wszelkie nowoczesne wygodami i urządzenia do wynajęcia w nowym domu Sienkiewicza 51. Wiadomość tel. 13-555.

DRZEWKA owocowe sztemowe i karlowe. Agrest szczepion, Porzeczki, Winorośle, krzewy ozdobne, Róże w wielkim doborze NASIŃNA warzywne i kwiatowe. Poleca znana firma **Leon Kołaczkowski** Przędzalnica 86 tel. 115-02, tram. Nr. 3.

3-POKOJOWE mieszkanie, wszelkie wygodami, słoneczne, w czystym domu, do wynajęcia 1 lipca. Przejazd 19 (Kilińskiego 93). 441-2

2-POKOJOWE mieszkanie z wygodami, front, II piętro natychmiast do wynajęcia; oglądać można Cegielińska 55, mieszk. 6, od 12 do 130 i od 3 do 5 ej.

ZNANE I DOSKONAŁE MYDŁO „TRÓJKA”

4-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami do wynajęcia od 1-go lipca. Zamenhofska 4, tel. 153-63

ODNAJME pokój umeblowany, słoneczny, frontowy, niekrepujący, wygody, z utrzymaniem lub bez. Plac Dąbrowskiego 1, mieszk. 29.

ŁADNIE umeblowany pokój, wszelkie wygodami dla pojedynczego pana do wynajęcia. Zachodnia 68, m. 5.

3-POKOJOWE mieszkanie w nowoczesnym domu na III p., holl, centralne ogrzewanie. Zachodnia 32, tel. 185-95.

Kupno i sprzedaż.

SAMOCHOÓD otwarty 5 osobowy marki „Buic” w dobrym stanie — 1000 zł. Telefon 227-75.

DYWAN bielski 265x385, prawie nowy, okazjynie do sprzedania. Zachodnia 59, m. 2, front, parter.

DRZEWKA owocowe sztemowe i karlowe. Agrest szczepion, Porzeczki, Winorośle, krzewy ozdobne, Róże w wielkim doborze NASIŃNA warzywne i kwiatowe. Poleca znana firma **Leon Kołaczkowski** Przędzalnica 86 tel. 115-02, tram. Nr. 3.

DO SPRZEDANIA motor 30 H. P. 3000 volt, 900 obrotów, w dobrym stanie, firmy „PeGe”. Telefonować 19-261.

RESZTKI materiałów damskich w najlepszym gatunku. M. Zandero-wa, obecnie Cegielińska 36a, fr., I p., tel. 247-63.

MOTOCYKLE najprzedniejszych marek Ariel, ESA, Velocette, FN, modele 1938 oraz słynne setki dwucyfrowe James i Carlton bez prawa jazdy i podatku. Zamiana motocykli. Dogodne warunki spłat. Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175, tel. 205,06. 974-6

Różne

KRAWIEC - specjalista z Gdańska wykonuje wszelkie reperatury, odświeża i prasuje ubrania na miejscu i u siebie. Tel. 112-19.

DYWANY perskie krajowe, ręczne i maszynowe naprawia Artystyczny Zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgrom, Kilińskiego nr. 18, tel 192-46. 1377-5

ODŚWIEŻAM sufity, ściany, tapety suchym chemicznym sposobem. Ceny niskie. Wiadomość: Samuel Wiatrak, sklep farb, Mała 2, róg 6 Sierpnia, lub tel. 234-04. 998-2

DO KUPCÓW. Posiadam pierwszorzędną angielskie przedstawicielstwa surowców i artykułów technicznych, poszukuję wspólnika z odpowiednim kapitałem. Oferty sub „Import”.

WSPÓLNIK z gotówką 1500 zł. do dobrego interesu poszukiwany. Oferty pod „Radiomonter albo elektryk”.

CELEM powiększenia dobrze prosperującego fabrycznego przedsiębiorstwa (tkaniny jedwabne) poszukiwany jest wspólnik z wkładem zł. 20 — 25,000. Oferty sub „Eksport”.

Salon Gorsetów
M-me AGNEL
 właśc. Pola Lengy
 Legionów 17, tel. 144-13.
 Poleca nowości na sezon letni.

H. KAMUSIEWICZ Piotrkowska 52 Modelowe TOREBKI i PARASOLKI „KAMELEON” Piotrkowska 85
 Telefon 278-13. oraz WYKWINTNA GALANTERIA SKÓRZANA = CENY NISKIE. Telefon 278-14.

PRACOWNIA OKRYĆ DAMSKICH H. GOLDBLUST Piotrkowska 131 telefon 165-62 **POLECA NA SEZON BIEŻĄCY** Ostatnie nowości największych domów paryskich

NIEMPRZEMAKALNE PŁASZCZE DAMSKIE i MĘSKIE. PALTA i inne. — BIELIZNE STOŁOWA, koszule, krawaty i t. p. **MAGAZYN JAROSŁAWSKI** Piotrkowska 19

KONSUM Najniższe ceny przedświąteczne we wszystkich naszych bogato zaopatrzonych działach. Zwracamy szczególną uwagę na towary marki OK o nieznannej dotąd najwyższej jakości. Uskuteczniamy wysyłkę paczek do Rosji Sowieckiej na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Z. S. R. R. — Informacje na miejscu

Posady
 POTRZEBNA rutynowana buchalterka (zameżna izr.). Pożądana praktyka w przemyśle włókienniczym. Szczegółowe oferty z podaniem telefonu sub „Terminowe”. 386-2

POSZUKIWANY dobry specjalista farbniarz, który potrafi urządzić i poprowadzić farbniarnię przy fabryce trykotu i metkali na wyjazd. Oferty należy kierować do administracji pod „Przemysł”. 305-3

Lecznica dla Psów
 lekarza weterynarz A. M. Reicha Gdańska 117-a (róg Zamenhofs) tel. 175-77, czynna Strzyżenie psów.

PANIENKA do dzieci potrzebna. Pożądana pomoc w zakresie szkoły Kacnelsona. Wiadomość: Legionów 13, portier.

BIURALISTKA z praktyką biurową i znajomością buchalterii i pisania na maszynie poszukuje pracy. Wymagania: 10 zł. tygodniowo. Oferty sub „Laboro”.

POTRZEBNA inteligentna panienska do dziewięcioletniego chłopca. Wólczańska 62, m. 7, od 9-11 rano i 2-4 po poł.

STOWARZYSZENIE b. Więźniów Politycznych, Koło w Łodzi, poszukuje zdolnych akwizytorów z poważnymi referencjami. Zgłoszenia w Stowarzyszeniu, Wólczańska nr. 91, od 17-19.

FACHOWIEC tkacki, desygnator z długoletnią praktyką, na stanowiskach kierowniczych, specjalista enjgów, koszulowych, gorsetowych i fantazyjnych, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty do admn. „Głos Porannego” lub „Desygnator R. S.”.

EKSPEDJENTKA wykwalifikowana w branży dziecięcej konfekcji i zabawek poszukiwana. Zgłosić się: telefon nr. 233-13.

WÓZKI DZIECIĘCE KOŁKA METALOWE MATERACE
 NAJTAJNIEJ W FABR. SKŁADZIE
J. B. WÓKOWYSKI
 NARUTOWICZA 11 TEL. 137-70
 REPERACJE I LAKIEROWANIE

PŁASZCZYNI DZIECIĘCE wraz z kapelusikami dla chłopców i dziewcząt ostatnie modele oraz mundury i płaszcze przepisowe **D. JAKUBOWICZ 5** POMORSKA

KRAWIEC MĘSKI LEON SELIG NAWROT 8 poleca słą Sz. Klienteli na sezon wiosenno-letni Wykonanie pierwszorzędne pg. angielsk. modeli

Dr. Rubinlicht
 chor. wewnętrzne przeprowadził się na ul. Zachodnią 32 Tel. 272-30. — Przyjm. 6-8 w.

Pierwsza Przychodnia WENEROLOGICZNA
 leczenie chor. wenerycznych i skórnych
 Zawadzka 1, tel. 122-73 czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł.

LEKARZ - DENTYSTA **Stanisław Gelberg**
 PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA UL. AL. KOŚCIUSZKI 32 II piętro, front. Telefon 108-33.

Dr. med. **L. NITECKI**
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
 Nawrot 32, front I piętro telefon 213-18.
 przyj. od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Dr. med. **E. Wólczowski**
 Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
 Cegielniana 11, tel. 238-02
 Przyjmuje od 8-12, 4-9 w. w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

Na sezon wiosenno-letni polecamy NAJNOWSZE MATERIAŁY WELNIANE damskie i męskie oraz podszewki po bardzo przystępnych cenach.
 ŁÓDŹ, PRZEJAZD 36, tel. 269-17

„SZLIF” FABRYKA LUSTER
 Kilińskiego 78, tel. 158-37 poleca TREMA, LUSTRA, wszelkiego rodzaju za gotówkę i na dogodnych warunkach.

PENSJONAT **H. FAJLOWEJ** na Wiśniowej Górze nadal czynny. Przyjmuje się zamówienia na święta. Modlitwa na miejscu. Telef. 10

FUTRA na letnie przechowanie przyjmuje Salon Mody Męskiej **Leonard Hetman** Łódź, Przejazd 6. Telefon 168-90.

Wkrótce będzie uruchomione **SANATORIUM „TEOFILÓW”** (pod Łodzią) dla nerwowo i psychicznie chorych, rekonwalescentów i niedorozwiniętych dzieci Informacje Łódź telef. 151-89

Dr. med. **JERZY SUDYA**
 Akuszer Ginekolog
 LEGIONÓW 11, tel. 115-27 przyjmuje od g. 8-10 rano i 4-3 wiecz

Ala Izbicka
 wykwalifikowana pielęgniarka z długoletnim doświadczeniem przyjmuje wszelkie zabiegi. DYŻURY. TEL. 246-36.

Najnowsze **paryskie i wiedeńskie modele pasków i biustonoszy** poleca: **D. SZENBERGOWA** PIOTRKOWSKA 134, TEL. 105-86.

Dla chorych na rypury (przepukliny) skrzywienie kręgosłupa (garby) paraliż, gruźlica kości i różne kalectwa. Specjalne ortop. bandaże gumowe dla mężczyzn, kobiet i dzieci na bardzo zastarzałe niebezpieczne stany i rypury pachwiny pępka i brzucha na większych rozmiarów jak głowy dziecka i głowy ludzkiej, na wypad macicy, obniżenie żeładka, wnetrzości, po operacji ślepej kiszki, wielkie obwisłe brzuchy i t. d. Na płaskie bolesne stopy (plafuss) wkładki aluminiowe. Specjalne lecznicze gorsety ortoped. (korektory) prostotrzymacze, aparaty różnych systemów na skrócone nogi i wszelkie ułomności ciała. Sztuczne nogi i ręce (PROTEZY)

Spec. ortop. J. Rapaport ze Lwowa
 obecnie Zawadzka 8. Tel. 221-77 daw. Wólczańska 10.

30-letnia praktyka UWAGA: Dla ubezpieczonych w Ubezpieczalni Spół. znaczne i specjalne ulgi. NOWOŚĆ ORTOPEDCZNA: Pończochy gumowe (IDEAL) i formatory gum. na żyłki i grube nogi.

Dr. A. Wołyński przeprowadził się na Przejazd 17.

Do akt. Nr. Km. 1688 | X/37 **OBWIESZCZENIE**
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 10-go, Leonard Naborowski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Zachodnia 41 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 20 kwietnia 1938 r. o godz. 11 w domu przy ul. Ogrodowej 9 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:
 6 maszyn do wyrobu pończoch oszacowanych na łączną sumę zł. 750.—
 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
 Łódź, dn. 30.3. 1938 r.
 Komornik: L. Naborowski

PACZKI 2 szt. 25 gr.
 CIASTKA DESEROWE po 20 gr. (dla stowarzyszeń i szkół odpowiedni rabat)
 Wszelkie wyroby cukiernicze na zamówienie
 Śniadania i kolacje jarskie z 4-ch dań zł. 1.10 wraz z obsługą
 — poleca — **Cukiernia „ŹRÓDŁO”**
 Łódź, Przejazd 1, tel. 209-87

GRUŹLICA PŁUC
 jest nieubiegalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu, pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu itp., stosują pp. Lekarze **„BALSAM TRIKOLAN-AGE”**, który, ułatwiając wydzielanie się płwociny, usuwa kaszel, wsmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała.

KINO - TEATR **URANIA** Cegielniana 2 Tel. 107-34.

— I. — **Ostatnie 2 dni!** — **WIELKI niebywały PODWÓJNY PROGRAM!** —
 Poraz pierwszy w Łodzi! Największa sensacja 1938 r. Napięcie mrozące krew w żyłach — oto zalety filmu p. t. **„Zwycięska Walka”**
 W rolach głównych: MARY ASTOR, LYLE TALBOT
 Nast. wielki podwójny progr. „Zdradziecki Wawóz” w r. gł. Ken Maynard.

— II. — Nie było i nie będzie już nigdy tak wielkiego arcydzieła jak **Zaginiony Horyzont**
 W rol. gł. RONALD COLMAN i JANE WYATT
 Początek o godz. 4-ej, w sobotę i niedzielę o 11-ej
 „Zaczęło się w pociągu” Robert Taylor, Eleanor Powell

Prenumerata miesięczna „Głos Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—
 Redakcja rękopisów nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewia” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej

„REWIIA”

ilustrowana tygodniowa

Nr. 14 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 3-go kwietnia 1938 r.

WIOSNA LUDÓW

W 90-lecie ruchów wolnościowych w Europie

Po wielu latach wojen i klęsce Napoleona nastąpił w Europie okres reakcji, powrotu starożytności — wszechwładnie zapanował despotyzm rządów i wydzieranie obywatelom uprzednio posiadanych swobód politycznych.

Lipcową rewolucja (1830 r.) w Paryżu, powstanie listopadowe w Polsce, wrzenia we Włoszech i Niemczech zakończyły się klęską lub znikomymi sukcesami ludu.

Po zwycięskiej rewolucji paryskiej w r. 1830 osadzone na tronie francuskim zawdzięczając liberalnemu mieszczaństwu, Ludwik Filip dość szybko zdradził demokrację, nie dotrzymał zobowiązań konstytucyjnych i oparł się na grupie reakcyjnych.

W dalszym ciągu szczupła mniejszość obywateli posiadała jedynie uprawnienia wyborcze, zaś dla szerokiej mas niezamożnego mieszczaństwa, inteligencji, chłopstwa i robotników były zamknięte wrota parlamentu. We Francji zapanowała duszna atmosfera absolutyzmu, rozpanoszyła się korupcja i deprawacja moralna. Drogą przekupstwa lub teroru zmuszano do posłuszeństwa parlament, urzędami i orderami kupowano zwolenników rządu. Na żądanie zmiany ordynacji wyborczej kategorycznie odpowiadał wszechwładny minister królewski Guizot: „Dzień powszechnego głosowania we Francji — już nigdy nie nadejdzie”.

W polityce zagranicznej reakcyjny rząd francuski milcząco akceptował wszelkie gwałty, do konywane na wolnych narodach. W r. 1846 zezwolił austriackim i moskalom na zawładnięcie wolną Rzeczpospolitą krakowską, w r. 1847 poparł nawet bunt kilku klerykałnych kantonów przeciw demokratycznemu rządowi Szwajcarii. Lud Francuski pamiętał jeszcze wielkie czasy Rewolucji i szeregi niezadowolonych rosły. Również w Niemczech i Austrii nurtowały podziemne prądy buntu przeciw despotyzmowi rządzących.

Potrzebna była tylko iskra.

Jak zwykle: drobna, niepozorna sprawa, przyczyniła się do wybuchu potężnego ognia rewolucji, który ogarnął prawie całą Europę.

Ponieważ rząd Ludwika Filipa nie zezwalał na zwoływanie zgromadzeń ludowych, umiarkowane grupy opozycji poczęły od r. 1847 spraszać swych zwolenników na t. zw. bankiety polityczne, na których przy wznoszeniu toastów wygłaszano okoliczno-

ściowe przemówienia, wysuwające postulaty reformy wyborczej, rozszerzenia prawa głosowania, zniesienia cenzury pism.

Wkrótce i republikanie poczęli drogą organizowania bankietów szerzyć propagandę walki z wrogim reżymem.

Rząd postanowił położyć kres tej akcji politycznej i w lutym 1848 r. wydał zakaz urządzania dalszych zebrań pod pozorem bankietów.

Revolucja w Paryżu

Na wiadomość o zakazie organizatorów zrezygnowali z zwołania bankietu, wyznaczanego na dzień 22 lutego 1848 r., jednak masy robotnicze, wzburzone tym, że nawet w tak skromnym zakresie władze nie zezwalały na organizowanie się zwolennikom demokracji — odpowiedziały reakcji barykadami.

Zakaz zebrania stał się iskrą. Rankiem 22 lutego na ulicach Paryża poczęły gromadzić się tłumy, który po odparciu szarży policji, ruszyły pochodem pod gmach ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie urzędował zniechęcony Guizot i rozpoczął szturm do bram. Rozpędzony przez wojsko tłum poczęł budować barykady i przerażony król poszedł na ustępstwa, usunął od rządów Guizota. Zdawało się, że nastąpi uspokojenie. Stało się inaczej.

Upojoną, zwycięstwem bez przelewu krwi maszerującą grupę demonstrantów zatrzymał oddział wojska, który na rozkaz oficera dał salwę do tłumy. Brak zbroczył się krwią bezbronnymi, padło 6 trupów, wielu rannych i po dzielnicach robotniczych rozległ się okrzyk zemsty, nawołujący do rewolucji.

Po trzech dniach walk barykadowych, gdy i część wojska przeszła na stronę ludu, Ludwik Filip zrzekł się tronu i chyłkiem uciekł z Francji.

Po wtargnięciu do pałacu królewskiego zwycięzcy rewolucji wynieśli tron, który na placu Bastilii uroczyście spalili, składając przysięgę, iż Francja na zawsze już będzie republiką.

Tchórzliwie zakończył swój żywot reakcyjny, zniechęcony przez naród, parlament, reprezentujący jedynie szczupłe grono wyborców.

Lud wtargnął do izby poselskiej, nim jeszcze posłowie zdążyli czmychnąć. Pewien robotnik podbiegł do przewodniczącego parlamentu, zerwał mu kapelusze z głowy i krzyknął:

„Prezydencie ludzi przekupionych, wybrańcu sługusów, wyślij mi się zaraz!”

Posłowie szczęśliwi, iż rewolucjoniści zezwalały im ująć całość, w głębokich pokłonach przy głośnym śmiechu szybko usunęli się z gmachu parlamentu.

Po ucieczce króla i rozpadzie rządu republikański o bardzo różnorodnym składzie, o niestaloj linii postępowania. Mimo to, iż głównie robotnicy przyczynili się do zwycięstwa rewolucji, w rządzie większość miało mieszczaństwo, przeciwne jakimkolwiek reformom socjalnym.

Wywalczony przez robotników „warsztaty narodowe” dla zatrudnienia stutysięcznej masy bezrobotnych, zostały wbrew wnioskowi twórcy „prawa do pracy” — Ludwika Blanca — źle zorganizowane, kosztowały bardzo dużo i wkrótce rząd zmuszony był je zlikwidować. Wybuchły ponownie rozruchy w czerwcu 1848 r., które zostały krwawo stłumione. W obawie przed proletariatem mieszczaństwo wybrało w powszechnym głosowaniu do zgromadzenia większość umiarkowanych republikanów. Na podstawie listopadowej konstytucji wybrano na prezydenta Ludwika Napoleona Bonapartego.

Liberalny papież

Jednocześnie, a nawet wcześniej od ludu francuskiego, powstał przeciw despotyzmowi na ród włoski, pokrajany na drobne państewka i dręczony przez licznych królików i książąt. Z początku stanął na czele ruchu wyzwolenieczy gorący patriota i znany z przekonań liberalnych — papież Pius IX, który na terenie swego państwa ogłosił amnestię za przestępstwa polityczne, zlagodził cenzurę, nadał Rzymowi demokratyczny samorząd. Pod naciskiem ludu zmuszeni byli i inni książęta włoscy nadać konstytucje i rozszerzyć uprawnienia mieszkańców swych państw.

Z roku 1848 wiąże się sprawa równouprawnienia żydów we Włoszech.

28 marca lud zburzył mury otaczające ghetto w Ferrarze.

Wieczorem 17 kwietnia (1848) w Rzymie, właśnie gdy żydzi obchodzili wielkanoc, lud rzymski na rozkaz Piusa IX zburzył też mury ghetta, a na ruinach odwiecznego przedziału uściskano się nawzajem. Pogodzenie się chrześcijan z izraelitami we Włoszech było jednocześnie przy pieczętowaniu zaniechania wszelkiej myśli o przewadze jednej rasy nad drugą i uwięzieniem zbratania się wszystkich synów włoskiego półwyspu, bez

różnicy prowincji. Włosi byli widocznie godni niezależności i swobody... — pisał Wł. Mickiewicz w „Legionie Mickiewicza” (str. 76).

Cała demokracja europejska z najwyższą cześcią odniosła się do poczynania papieża, który stanął na czele postępu i demokracji.

Był to wypadek niezwykle w dziejach. Protestanci skandynewscy, mahometanie Turcji, żydzi z całej Europy, wszyscy ślali głowie kościoła katolickiego adresy z wyrazami hołdu i uwielbienia. „Żydzi po swoich świątyniach wznosili modły do Boga, aby błogosławił szlachetnym i wielkim zamiarom Piusa IX” (B. Limanowski „Historia demokracji...” str. 360).

Przybył i do Rzymu po błogosławieństwo dla siebie i swego legionu A. Mickiewicz, który w zredagowanym symbolu wiary polityczno - społecznej oddawał „Izraelowi, bratu starszemu uszanowanie, braterstwo, pomoc na drodze ku jego dobru wiecznemu i doczesnemu. Równie we wszystkim prawa”.

Udaremniiony „Anschluss” w 1848 r.

Na początku 1848 r. wybuchły na tle głodowym bunt w miastach niemieckich. Na skutek nieurodzaju podniosły się ceny zboża i kartofli i w kilku miastach użyto wojska dla stłumienia rozgoryczenia mas głodnych bezrobotnych. Bunt ten na zwano wojną kartoflową (Kartoffelkrieg).

Wieść o rewolucji paryskiej wyprowadziła na ulice Berlina tłumy, które zażądały od króla swobodnych demokratycznych wyborów i swobód obywatelskich. Do zgromadzonych pod pałacem demonstrantów wojsko dało salwę, padły trupy, wrzenie ogarnia szerokie masy. Król pruski z obawy o własne życie zgadza się narazie na wszystkie żądania ludu, usuwa wojsko ze stolicy, zapewnia, iż zwoła parlament z powszechnych wyborów dla uchwalenia demokratycznej konstytucji i sam uciecnie w oddaniu hołdu 19 marca poległym rewolucjonistom.

Zwołany na 18 maja 1848 r. do Frankfurta parlament niemiecki, w którym zasiadali posłowie z całego terenu Związku Niemieckiego, a więc i niemieckich prowincji austriackich i czeskich, burzliwie debatował nad sprawą dalszej przynależności Austrii do Związku Niemieckiego. W końcu uchwalono stworzyć państwo związkowe pod przewodnictwem Prus, jednak

Dzisiejszy numer
„REWIIA”
zawiera następujące artykuły:
J. K. Urbach: Wiosna ludów
Jerzy Kwejt: Madagaskar
M. Kunin: Japonia rozumie i ceni żydów
Waldo Frank: Hotelik nad morzem (Nowela)
Jan St. Bystron: Grafomani przed stuleciem
Alfred Polgar: Trzej towarzysze.
T. Wolff: Pan doktor i profesor
C. Riess-Steinam: Słupy zaufek życia.
Dr. P. Klinger: Niebezpieczny wiek mężczyzny
F. Roner: Państwo ostatnich amazonek
Karol Capek: Historia naturalna anegdoty
P. Schotte: Uchylmy rąbek przyszłości
Charles Delambre: Spotkania ze zjawami.
Dr. J. Shelder: Horoskop królewskiego dziecka.

księstwa południowo - niemieckie odmówiły podporządkowania się królowi pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi, zaś Austria w ogóle odwołała swych posłów z parlamentu niemieckiego, nie zgadzając się przed 90 laty na „Anschluss”.

Powstanie w Wielkopolsce

Marcowa rewolucja berlińska wywołała silne ożywienie w zaborze pruskim, w Poznańskim. Już w latach 1843/5 rozwijała w tej dzielnicy działalność boga pierwsza wyrażnie socjalistyczna organizacja na ziemiach polskich. „Związek Plebejuszów” skupiający rzemieślników poznańskich, grupki radykalniejszego mieszczaństwa i chłopstwa. Przyjazd do Poznania zwolnionego przez lud berliński z więzienia trybuna radykalizmu Ludwika Mierosławskiego wzmógł nastroje rewolucyjne i obudził nadzieje szybkiej wojny z Rosją o niepodległość Polski.

Do organizowanych przez Mierosławskiego i utworzonych przez Komitet narodowy oddziałów wojskowych tłumnie zgłaszało się chłopstwo, pragnące wywalczyć wolność ojczyzny i ziemię dla siebie.

Akcji tej przeciwstawiła się szlachta poznańska w obawie utraty majątków i rąk robotczych. Parutyczna armia powstańcza została podzielona na kilka obozów, i w ten sposób usiłowanie rozbroić niebezpiecznych dla rządu pruskiego i szlachty polskiej — rewolucjonistów.

Chłop, skąpo uzbrojony, nie oddał mimo to dobrowolnie swej kasy, stoczył pod Miłostawiem i Wresznią z wojskiem pruskim zwycięskie bitwy, jednak w końcu otoczony przez wielokrotnie liczniejsze siły nieprzyjacielskie, z rozpaczą opuszczał szeregi narodowe. Okrutna była zemsta prusaków: bito, katowano zdraźconych przez szlachtę chłopów, kamieniem piekielnym wypalano na uszach polskich powstańców znak, iż mieli zachować wystąpienia do walki o wolność i niepodległość.

Gwałt ten nie wywołał żadnego odruchu wśród niedawno buntującego się przeciw despotyzmowi mieszczaństwa niemieckie go.

W Krakowie i Lwowie

W dniu 13 marca podniosła sztandar rewolucji stolica Austrii — Wiedeń. Ponieważ cesarz nie dotrzymał zobowiązań trzykrotnie, Wiedeń upominał się groźnie o swobody polityczne.

(Dokończenie na str. 11^{ej})

Kleks na dymisji

Ostatni kłopot rządu
Chautempsa

O włos gabinet Chautempsa nie mógłby się podać do dymisji. A winę ponosiły bynajmniej nie względy natury politycznej, jakie ewentualnie mogłyby powstać w ostatniej chwili, lecz fakt, że pismo dymisyjne poprostu zginęło. Dopiero teraz opinia publiczna dowiaduje się o tym, a szczegóły niezwykle wydarzenia przynosi tak poważne źródło, jak oficjalny „Temps”.

Ministrowie francuscy w chwili ustąpienia wręczają prezydentowi republiki swoją prośbę o dymisję. Należy to traktować do słownie. Zostaje mianowicie zredagowane pismo pożegnalne, wszyscy członkowie ustępującego gabinetu podpisują własnoręcznie krótką zazwyczaj formułkę, po czym udają się do Pałacu Elizejskiego i wręczają prezydentowi ten dokument.

Tym razem gabinet zebrał się w gmachu parlamentu w salonie, przeznaczonym na posiedzenia rady gabinetowej. Ministrowie przedefilowali około biurka i podpisywali. Gdy przyszła kolej na ostatniego, a mianowicie podsekretarza stanu, Emila Laurensa, spostrzegł on ku swemu zmartwieniu, że dokument zdobł wielki kleks. Podzielił się tym spostrzeżeniem ze swoim kolegą, podsekretarzem stanu w ministerstwie oświaty, Leonem Coursonem. Jako prawa ręka ministra oświaty, był on oczywiście miarodajną instancją dla sprawy ministrów, robiących kleksy na ważnych dokumentach. Przyjrzał się kleksowi i wraz z dokumentem udał się na poszukiwania gumy celem wywabienia plamy. W międzyczasie Camille Chautemps opuścił wraz z kolegami Pałac Burboński, udając się do prezydenta. — Po przybyciu na miejsce, zwrócił się do Laurensa, aby podał mu dokument. Laurens skierował go do Coursona, który przybył ostatni, zmęczony i zaspany. Courson sięgnął do swojej teczki, przetrząsnął wszystkie swoje kieszenie, zbladł, następnie pokrył się szkarłatnymi rumieńcami i zaczął jąkać jakieś niezrozumiałe usprawiedliwienia: w pośpiechu poprostu zapomniawszy zabrać dokument. Przez chwilę prezyd. Lebrun i wszyscy członkowie gabinetu nie wiedzieli, co począć, po czym zdecydowano się na miejscu zpreparować drugi dokument dymisyjny, co też odbyło się bez wielkich trudności.

Ale co się stało z oryginałem prośby o dymisję? Nikt nie ma pojęcia, gdzie się podział. W każdym razie nie znaleziono go już na biurku w salonie, gdy Courson pośpieszył do Pałacu Burbońskiego po zgubę. W swoim czasie napewno dokument ten jednak wypłynął. Prawdopodobnie zabrała go jakaś sprzątaaczka, a w przyszłości na jakiejś licytacji zapewne poważną sumę uda się osiągnąć za ten poplamiony atramentem unikat w historii francuskiego parlamentarizmu

MADAGASKAR

W sercu Paryża, na Avenue des Champs - Elysees, wciśnięty w olbrzymie kwadraty budynków, skrzy się złotem i kością słoniową niewielki, dziwny sklep.

Za szybą wystawy rozłożyły się na barwnych dywanach przezroczyste figurynki, niędolnie ciosane z drzewa, zdobne w ciepłą czerwień prymitywnych malowideł. Obok trzcinowe oszypy, kapelusze ze słomki ryżowej, a w głębi bateria butelek i stos cukrów i czekolady.

Wszystko to razem rzuca jaskrawy posmak wschodniego bazaru w powszedniość ulicy paryskiej. Zdziwiony wzrok szuka oparcia i znajduje je w napisie z wielkich złotych liter: MADAGASCAR.

Wejścia do sklepu broni wypchany potwór, wielkości dużego dziecka, jakiś bożek malgaski, zbrojny w dzidę i strzałę.

Zimne szklane jego oczy i skośny łuk brwi zdają się ostrzegać śniadka, który z wahaniem prześępuje próg, by od razu zanurzyć się w czarze egzotyki i ulec jej urokowi.

Czegoż w tym sklepie niema?

Wszystkie produkty, które bogata ziemia Madagaskaru produkuje, rozłożone są na ziemi, na ladzie, na półkach tego ciasnego sklepu, przez który bez przerwy przewalają się tłumy paryżan, żadnych egzotycznych emocji. Jest to dla nich jakby podróż za ocean, jakby oddech powietrzem południowej Afryki, zdradliwego Mozambiku i

tej dziwnej wyspy, o której krąży tyle legend.

Za kontuarem małe smukłe malgaski o twarzach kołorn mlecznej czekolady, o włosach czarnych i twardych, zbitych jak gdyby w kask wpychają malcom w otwarte usta próbki słodyczy madagaskarskich. W kącie rodzaj małego baru, gdzie mężczyźni raczą się likierem, specjałem Madagaskaru, o smaku absyntu i chińskiej raki, palącym wnętrza, jak ogień.

Do małych jak napałek kieliszków nalewa ów likier Choutou. Niewiadomo ile Choutou ma lat, może piętnaście, a może trzydzieści. Bez jednego uśmiechu naga, szczupła, śniada ręka leje złoty płyn powolnym i skupionym ruchem automatu. Jej wąż, dziewczęca po stać stoi nieruchomo. Nie mówi nic, nie odpowiada ani na zaczepki, ani na komplimenty bywalców, którzy dla pięknej Choutou przychodzą tu codziennie. Oczy jej, nieco skośne, jak u chinki, żarzą się jak dwa olbrzymie czarne diamenty i cała jej mała, słodka twarzyczka, zdaje się być jedynie oprawą dla tego klejnotu.

Obok Choutou stoi Abir. Kto jest Abir, nie wie nikt. Zналиśmy go, jako studenta, później zniknął, potem znów wyrósł w tym sklepie na Champs - Elysees. Abir nie mówi o sobie nic, za to mówi wiele, mówi bezustanku o swej wyspie. W jego ustach słaje się Madagaskar krainą z bajki, ale realną i namacalną, największym skarbem zamorskie-

go imperium Francji.

Francuzi słuchają z podziwem. Jakżeż to, Madagaskar? Czyżby naprawdę? Patos Abira przenosi ich na Wielką Wyspę, roztacza przed nimi nowe horyzonty. Akcent Abira, trochę obcy, trochę twardy, nadaje jego słowom pewien egzotyczny koloryt.

*

Gdzież jesteście, przyjaciele moi, Choutou i Abir, z którymi tylekroć zwiedziłem Madagaskar. Od pewnego czasu myślę o was często (bezmała codziennie). Codziennie bowiem słyszę słowo Madagaskar i codziennie myślę muszę o was.

Ale myślę już nie o Madagaskarze, o którym mówił mi Abir i który żarzył się w przepastnej głębi oczu Choutou. Dziś słowo Madagaskar oznacza coś innego, aniżeli wasze wyspę, ma inny zupełnie sens.

Kryje ono w sobie głuchy szum nienawiści, posępny szmer rozkielzanych instynktów zła. Słowo Madagaskar stało się symbolem ducha przemocy i ucisku.

Bowiem nie idzie już dziś o emigrację pewnej ilości żydów na Madagaskar. Akcja osiedleńcza na Wielkiej Wyspie ma zbyt małe znaczenie dla rozwiązania problemu żydowskiego w Polsce. Tych kilka, czy kilkanaście tysięcy rodzin, które mogłyby wyemigrować nad Mozambik, nie jest ani celem, ani istotą propagandy, której hasłem jest Madagaskar.

Cel akcji „madagaskarskiej” jest inny. Jest to moralne zepchnięcie żydów do roli elementu skazańczego, do roli nowych „sybiraków”, którzy tak, jak dawniej na Sybir, zesłani być mają na zadżumioną wyspę. Na Syberii czekała zesłańców „biała” śmierć, na Madagaskarze oczekuje ich śmierć „gorąca” — w promieniach palącego słońca; wyłpicić ma ich dzuma i trad.

O to idzie właśnie przeciw propagatorom Madagaskaru z pod wiadomego znaku. Nie walczą oni ani o emigrację żydów, ani o kolonie dla Polski, celem rozwiązania pewnych demograficznych konieczności, lub też przysporzenia krajowi dobrobytu. Walka, którą toczą, ma cel inny: eksterminacja pewnej części ludności w imię zapożyczonych haseł.

Zatrute głupotą i jadem nienawiści dusze, zbyt tchórzliwe i niskie, by wyżyć się w walce rycerskiej, lub konstruktywnej pracy, szukają ujścia dla swych najniższych instynktów w akcji pogromowej, dla której „madagaskaryzm” jest jedynie tłem, lub przygrywką.

A naprzeciw stoi żyd, ów wieczny tułacz, który gotów jest zawiesić na plecach tłumok i narowo pójść w świat. Ale choć ziemia pali mu się pod stopami, on jeszcze czeka, licząc, że obłęd nie będzie trwał wiecznie.

Przeżył zbyt wiele, by dziwić się czemukolwiek, lub oczekiwać czyjejs wdzięczności. Od setek, od tysięcy lat, tuła się po świecie, tu przygarnięty, tam odepchnięty i znów przywołany i znów wygnany. Znaczą swą drogę etapami, które dziwnie odpowiadają etapom człowieczego postępu i wielkim prądom myśli ludzkiej.

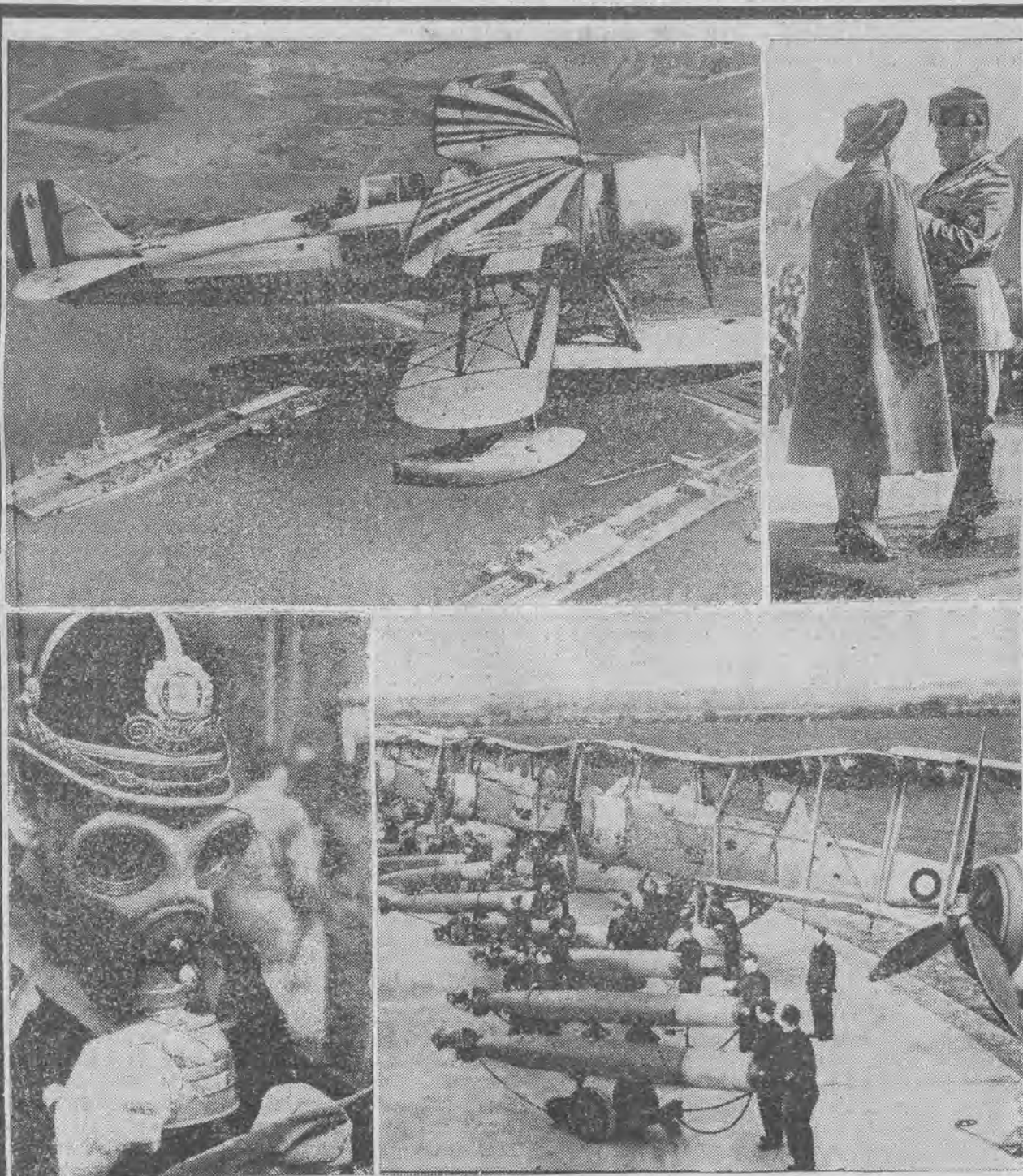
Dziś otwierają się przed nim wrota małomiasteczkowego ghetta. Z pariasa ma się stać wygnańcem. Wie, że czekają go ziemie, na których rozpocznie inne, nowe życie. Ale droga do nich jest daleka i żmudna, podczas gdy z krajem, gdzie się urodził i wyrósł, łączą go tysiączne niewidzialne więzy, tak mocno, jak głęboko wrosłe w ziemię korzenie drzewa.

I w tym leży tragedia żydowska. Bowiem nie przestrasza Ahaswera sama wędrówka, lecz jej cel i jej sens. Odstrasza go Madagaskar — nie owa Wielka Wyspa, ludzka mirażem nieobliczalnych bogactw naturalnych i możliwości, ale ten system, który słowo to reprezentuje, ten system, który podważa ideę samą człowieczeństwa, usiłując zepchnąć istotę ludzką do rzędu towaru wymiennego.

Być może dla niektórych Madagaskar będzie dobrym portem, gdzie znajdują na pewien czas przystań, jeśli nie kres swej wędrówki. Ojczyzna przyjaciół mych, Choutou i Abira, przygarnie ich może i nakarmi.

Ale dla nas odtąd słowo Madagaskar stało się nienawistne. W pamięci mej poczyna zacieierać się wspomnienie złotych liter nad sklepem na Champs - Elysees i złocenia i błysk kości słoniowej jego wnętrza. Słodką twarzyczka Choutou rozpływa się we mgłę, a na jej miejscu czernią się skrzywione obłądnym uśmiechem lub też zaciśnięte w paroksyzmic nienawiści oblicza „madagaskarczyków” z pod aż nazbyt znanego znaku.

JERZY KWEJT.



1. „Taimondo Montecuccoli” włoski okręt wojenny, zarzucił kotwicę w Melbourne, a z pokładu podniósł się samolot, aby powitać dawną stolicę Australii. — 2. Mussolini przypiął 83 medale synom po lotnikach, którzy zginęli w Abisynii i w Hiszpanii. — 3. Żołnierz czeski w masce gazowej w czasie ćwiczeń. — 4. 15 angielskich samolotów bombowych zostaje zaopatrzone w torpedy przed wzięciem udziału w wielkich manewrach floty morskiej i napowietrznej, które odbyły się w kanale La Manche.

Japonia rozumie i ceni żydów

Gmina w Charbinie. — Pierwszy zjazd gmin Dalekiego Wschodu. — „Lord Balfour Dalekiego Wschodu“. — Autonomia narodowa i odbudowa Palestyny

Gminy żydowskie na Dalekim Wschodzie należą do najmłodszych na świecie, o ile pominiemy niektóre palestyńskie, npr. telawiwską. Najstarszą z nich jest

charbińska, istniejąca dopiero niespełna 35 lat.

Żydzi zaczęli się osiedlać na Dalekim Wschodzie na początku bieżącego stulecia, kiedy dalekie krańce Rosji poczęły odgrywać coraz większą rolę w życiu ekonomicznym tego kraju dzięki otwarciu kolei syberyjskiej. **Liczba żydów zaczęła tam wzrastać podczas rosyjsko-japońskiej wojny.**

Gdy pierwsza fala uciekinierów na początku światowej wojny dosięgła wybrzeży Pacyfiku, znalazła tam gminy żydowskie, nie w jednym tylko Charbinie. Wojna domowa spowodowała nową falę zbiegów. Tłumy rosyjskiej inteligencji i żydów z nad Wołgi, Uralu oraz z obszarów syberyjskich szukały schronienia przed czerwonym terorem w ucieczce na Daleki Wschód.

Po upadku KOŁCZAKA wielu z tych zbiegów wyemigrowało do Japonii, Mandżurii i Chin Północnych, gdzie powstały z biegiem czasu mniej lub więcej liczne żydowskie gminy w Charbinie, istnieją inne w Mukdenie, Czejkarze, Dajfrenie, Tientsinie, Szanghaju, Kobe

Utworzenie pod protektorem Japonii nawpół samodzielnego państwa Mandżuko, położyło kres wojnie domowej i ekonomicznemu chaosowi, powodując jednocześnie **szybki rozkwit miast Dalekiego Wschodu.**

Żydzi, którzy przynieśli z sobą z Rosji europejskie zwyczaje, odegrali dużą rolę w tym rozkwicie i **zapoczątkowali stosunki pomiędzy handlowymi ośrodkami Japonii, Mandżuko i Chin Północnych.**

Ostatnie wydarzenia na Dalekim Wschodzie i polityka Japonii, usiłującej utworzyć z Mandżurii, Północnych Chin i Japonii nie tylko polityczną, lecz również ekonomiczną całość, **wzmogły znacznie rolę i wpływ tamtejszych żydów.**

W obecnej chwili gmina charbińska przedstawia harmonijną organizację, łączącą żydów w jedną rodzinę pod względem narodowym, duchowym i społecznym. Pod jej opieką znajdują się liczne instytucje, jak **szkoła narodowa, biblioteka, towarzystwo dobroczynności, bank narodowy, towarzystwo opieki nad chorymi i starcami i t. p.** Do składu organizacji gminnych należy również komitet wszechświatowej organizacji sjonistycznej.

Dotychczas nie istniała łączność pomiędzy poszczególnymi gminami żydowskimi na Dale-

kim Wschodzie. Rozwijające się atoli tam wypadki, ujawniły **konieczność zbliżenia się gmin.** Sfery rządzące Japonii i Mandżuko poparły wydatnie dążenie charbińskiej gminy do zacieśnienia współżycia żydów, widząc w tym zamierzeniu wzmocnienie łączności pomiędzy oddzielnymi częściami przyszłego imperium Dalekiego Wschodu.

Na początku lutego **odbył się w Charbinie pierwszy zjazd przedstawicieli żydowskich gmin.**

Zjazd ten odegra niewątpliwie wielką rolę w dalszej egzystencji żydów na Dalekim Wschodzie i **doprowadzi do utworzenia żydowskiej rady narodowej Dalekiego Wschodu,** na co Japonia i Mandżuko wyraziły już zgodę. Poza tym politycznym sukcesem, zjazd sam przez się był jakby przeglądem sił żydów, zamieszkujących wschodni kraniec Azji.

O roli, jaką przypisywano zjazdowi nie tylko w sferach żydowskich, świadczy **obecność na uroczystym otwarciu przedstawicieli japońskiej administracji** z generałem HI-HU-CZI na czele, miejscowych władz Mandżuko, generała WŁASIEWSKIEGO, reprezentującego atamana Siemionowa, oraz naczelnika biura do spraw rosyjskich emi-

grantów generała BAKSEJEWA.

Salę zdobiły sztandary Japonii i Mandżuko oraz biało-błękitny żydowski sztandar narodowy. —

Szczególne zainteresowanie wywołało

przemówienie urzędowe przed stawiciela Japonii i Mandżuko, gen. Hi-Hu-Czi. Przemówienie to było jakby oficjalną deklaracją w kwestii żydowskiej. Generał oświadczył, iż jednolity skład rdzennej ludności Japonii jest podstawą jej obiektywnego poglądu na rasy i kwestię żydowską. —

— Wiemy — mówił generał japoński —

że naród żydowski został hojnie przez naturę obdarzony, że cechują go: miłość wiedzy, pracowitość, zdolności w dziedzinie socjalno-ekonomicznej i naukowej, skutkiem czego zasługuje się ogółowi ludzkości. Pomi-mo utraty ojczystego kraju przed 2.000 lat, masy żydowskie zachowały narodową spójność. Japonia uznaje dodatnie cechy, jakie naród ten wykazał w ciągu dziejów, podczas gdy w Europie, a zwłaszcza w jej środkowej i wschodniej połaci, kwestia żydowska zaostrzyła się. Zarzucają tam żydom materializm, internacjonalizm, socjalizm i niechęć do asymilacji, zapominając

o istnienie tych prądów w pewnej części narodu spowodowane zostało utratą ojczystego kraju i pozostawaniem w ciągu lat pod obcym jarzmem. Niechęć żydów do asymilacji tłumaczy się ich uzdolnieniem, przywiązaniem do religii i silnym poczuciem nacjonalnym. My, japończycy rozumiemy to, ponieważ sami jesteśmy narodem, niepodatnym do asymilacji i w swoim czasie podczas masowego wychodźstwa czyniono nam ten sam zarzut.

Następnie generał podkreślił, iż

japończycy są usposobieni przyjaźnią dla żydów i gotowi „pracować z nimi i pozostałymi narodami dla zabezpieczenia pokoju i dobra ludzkości”, pozostając w ścisłej współpracy i bliskich stosunkach ekonomicznych. Japonia daje żydom na Dalekim Wschodzie pełną możliwość takiej współpracy, o czym żydzi zdołali się już przekonać.

Rząd Mandżuko zastosuje wszystkie środki ku obronie prawowitego i lojalnego żydowskiego narodu, dając mu możliwość spokojnego życia i aktywnego uczestnictwa w „tworzeniu wielkiego ogniska spokojnej egzystencji na zasadach cesarskiej drogi“.

Konstatując z ubolewaniem „zaostrzenie stosunków pomiędzy japońskimi i chińskimi braćmi“, generał wyraził przekonanie,

o istnienie tych prądów w pewnej części narodu spowodowane zostało utratą ojczystego kraju i pozostawaniem w ciągu lat pod obcym jarzmem. Niechęć żydów do asymilacji tłumaczy się ich uzdolnieniem, przywiązaniem do religii i silnym poczuciem nacjonalnym. My, japończycy rozumiemy to, ponieważ sami jesteśmy narodem, niepodatnym do asymilacji i w swoim czasie podczas masowego wychodźstwa czyniono nam ten sam zarzut.

o istnienie tych prądów w pewnej części narodu spowodowane zostało utratą ojczystego kraju i pozostawaniem w ciągu lat pod obcym jarzmem. Niechęć żydów do asymilacji tłumaczy się ich uzdolnieniem, przywiązaniem do religii i silnym poczuciem nacjonalnym. My, japończycy rozumiemy to, ponieważ sami jesteśmy narodem, niepodatnym do asymilacji i w swoim czasie podczas masowego wychodźstwa czyniono nam ten sam zarzut.

o istnienie tych prądów w pewnej części narodu spowodowane zostało utratą ojczystego kraju i pozostawaniem w ciągu lat pod obcym jarzmem. Niechęć żydów do asymilacji tłumaczy się ich uzdolnieniem, przywiązaniem do religii i silnym poczuciem nacjonalnym. My, japończycy rozumiemy to, ponieważ sami jesteśmy narodem, niepodatnym do asymilacji i w swoim czasie podczas masowego wychodźstwa czyniono nam ten sam zarzut.

o istnienie tych prądów w pewnej części narodu spowodowane zostało utratą ojczystego kraju i pozostawaniem w ciągu lat pod obcym jarzmem. Niechęć żydów do asymilacji tłumaczy się ich uzdolnieniem, przywiązaniem do religii i silnym poczuciem nacjonalnym. My, japończycy rozumiemy to, ponieważ sami jesteśmy narodem, niepodatnym do asymilacji i w swoim czasie podczas masowego wychodźstwa czyniono nam ten sam zarzut.

o istnienie tych prądów w pewnej części narodu spowodowane zostało utratą ojczystego kraju i pozostawaniem w ciągu lat pod obcym jarzmem. Niechęć żydów do asymilacji tłumaczy się ich uzdolnieniem, przywiązaniem do religii i silnym poczuciem nacjonalnym. My, japończycy rozumiemy to, ponieważ sami jesteśmy narodem, niepodatnym do asymilacji i w swoim czasie podczas masowego wychodźstwa czyniono nam ten sam zarzut.

o istnienie tych prądów w pewnej części narodu spowodowane zostało utratą ojczystego kraju i pozostawaniem w ciągu lat pod obcym jarzmem. Niechęć żydów do asymilacji tłumaczy się ich uzdolnieniem, przywiązaniem do religii i silnym poczuciem nacjonalnym. My, japończycy rozumiemy to, ponieważ sami jesteśmy narodem, niepodatnym do asymilacji i w swoim czasie podczas masowego wychodźstwa czyniono nam ten sam zarzut.

o istnienie tych prądów w pewnej części narodu spowodowane zostało utratą ojczystego kraju i pozostawaniem w ciągu lat pod obcym jarzmem. Niechęć żydów do asymilacji tłumaczy się ich uzdolnieniem, przywiązaniem do religii i silnym poczuciem nacjonalnym. My, japończycy rozumiemy to, ponieważ sami jesteśmy narodem, niepodatnym do asymilacji i w swoim czasie podczas masowego wychodźstwa czyniono nam ten sam zarzut.

o istnienie tych prądów w pewnej części narodu spowodowane zostało utratą ojczystego kraju i pozostawaniem w ciągu lat pod obcym jarzmem. Niechęć żydów do asymilacji tłumaczy się ich uzdolnieniem, przywiązaniem do religii i silnym poczuciem nacjonalnym. My, japończycy rozumiemy to, ponieważ sami jesteśmy narodem, niepodatnym do asymilacji i w swoim czasie podczas masowego wychodźstwa czyniono nam ten sam zarzut.

o istnienie tych prądów w pewnej części narodu spowodowane zostało utratą ojczystego kraju i pozostawaniem w ciągu lat pod obcym jarzmem. Niechęć żydów do asymilacji tłumaczy się ich uzdolnieniem, przywiązaniem do religii i silnym poczuciem nacjonalnym. My, japończycy rozumiemy to, ponieważ sami jesteśmy narodem, niepodatnym do asymilacji i w swoim czasie podczas masowego wychodźstwa czyniono nam ten sam zarzut.

o istnienie tych prądów w pewnej części narodu spowodowane zostało utratą ojczystego kraju i pozostawaniem w ciągu lat pod obcym jarzmem. Niechęć żydów do asymilacji tłumaczy się ich uzdolnieniem, przywiązaniem do religii i silnym poczuciem nacjonalnym. My, japończycy rozumiemy to, ponieważ sami jesteśmy narodem, niepodatnym do asymilacji i w swoim czasie podczas masowego wychodźstwa czyniono nam ten sam zarzut.

o istnienie tych prądów w pewnej części narodu spowodowane zostało utratą ojczystego kraju i pozostawaniem w ciągu lat pod obcym jarzmem. Niechęć żydów do asymilacji tłumaczy się ich uzdolnieniem, przywiązaniem do religii i silnym poczuciem nacjonalnym. My, japończycy rozumiemy to, ponieważ sami jesteśmy narodem, niepodatnym do asymilacji i w swoim czasie podczas masowego wychodźstwa czyniono nam ten sam zarzut.

Rozwój osiedli żydowskich w Ameryce Środkowej i Południowej

Działacz żydowski z Argentyny, Michał GREIWER, który powrócił do Nowego Jorku po dłuższej podróży po krajach Ameryki Środkowej i Południowej, podzielił się wrażeniami ze swojej podróży. Greiwer zebrał w tych krajach na cele odbudowy Palestyny **50 tysięcy dolarów.**

Greiwer scharakteryzował ogólną sytuację w następujących słowach:

Naogół stwierdzić wypada, że skupienia żydowskie w łacińskiej Ameryce stają się doniosłym czynnikiem współpracy w sprawach, dotyczących potrzeb żydostwa światowego. Powstają nowe gminy żydowskie, które kontynuują tradycję ojców, pełną poświęcenia dla żydostwa.

W CHILE, gdzie przebywa obecnie 15 tysięcy żydów, żydowskie życie społeczne znacznie się ożywiło. W ubiegłym roku wybrano do parlamentu trzech żydów.

W PERU niewielkie skupienie żydowskie, liczące 1.500 osób, dotkliwie ucierpiało na skutek dekretu, zakazującego handlu wędrownego. Może to jednak mieć pozytywne skutki, gdyż ludność żydowska w szybkim tempie **przejdzie do przemysłu i in-**

nych zajęć produktywnych.

W KOLUMBII, dzięki dopływowi uchodźców z Niemiec, ludność żydowska wzrosła do 3.000 osób. Pewna liczba żydów ostatnio zaczęła się trudnić rolnictwem. Rośnie również udział żydów w rozwoju przemysłowym w kraju. Ruch oświatowy żydowski jest bardzo nikły. Na razie czynne są **szkoły żydowskie w dwóch miastach.**

W EKWADORZE mieszka około 500 żydów, przy czym nie ma tam większych możliwości rozwoju. To samo dotyczy PANAMY, gdzie przebywa około 800 żydów.

Na KOSTARYCE mieszka 600 żydów. Dalsza emigracja całkowicie wstrzymana. W stolicy gmina żydowska zdobyła **własny budynek, gdzie mieści się synagoga i klub.**

Zakaz imigracji obowiązuje też na SALWADORZE, gdzie przebywa 250 żydów, i w GWATEMALI, gdzie nawet **wprowadzono ustawodawstwo antyżydowskie.**

Skupienie żydowskie w MEKSYKU, które liczy 16 tysięcy osób, słusznie zajmuje **naczelne stanowisko wśród skupień środkowo-amerykańskich** pod ka-

tem widzenia działalności narodowej i kulturalnej. Następne miejsce przyznać należy skupieniu żydowskiemu na KUBIE, które liczy 10 tysięcy osób.

W KURATAO mieszka 500 osób. W życiu handlowym odgrywają tam wybitną rolę potomkowie żydów portugalskich. Żydzi wschodnio-europejscy przodują jednak w zakresie pracy społecznej. Posiadają oni własny klub, ostatnio zaś założyli również klub na drugiej wyspie Aruba — położonej na drodze do Wenezueli.

Na JAMAJCE mieszka 700 żydów pochodzenia hiszpańsko-portugalskiego. Są oni oderwani od żydostwa światowego, lecz posiadają starą bóżnicę, amerykańskiego rabina i niewielką „szkołę niedzielną“. **Asymilują się szybko na skutek ślubów mieszanych.**

Imigracja do WENEZUELI została obecnie wstrzymana, lecz w ciągu ostatnich dwóch lat przybyło trochę imigrantów z Polski i Rumunii, to też obecnie mieszka tam 2.000 żydów. W Karakam i Marakaiba wkrótce otwarte będą dwie szkoły żydowskie.

Waldo Frank Hotelik nad morzem

Poniższe opowiadanie znanego amerykańskiego powieściopisarza zostało odznaczone nagrodą na konkursie na nowele.
(REDAKCJA).

Jego walizka była lekka. Gdy wyszedł z pociągu na małej stacji, nie chciał skorzystać z usług boy'a i szofera, którzy go zapraszali do jedynego hotelu, położonego nad morzem w odległości czterech mil: Pójdę pieszo.

Pragnął nocy. Chciał możliwie najdłużej nie oglądać bezosobowego, nudnego pokoiku hotelowego. Tam nie będzie tego szepcącego lata, tam nie będzie niczego, prócz senności.

Spać w taki wieczór... Szedł wśród drzew, które czuwały pod gęstym listowiem. Robaczki świętojańskie migotały, jak gwiazdy, a na niebie gwiazdy były robaczkami świętojańskimi.

Gdy następnie ujrzał fronton hotelu wśród jodeł, oburzył się niemal, że godzina spaceru już minęła. Drzewa patrzyły nań z wyrzutem, że już je opuszcza. Otaczały go ciepłem i próbowały go zatrzymać: Dlaczego nie chcesz się z nami ułożyć do snu? Była to wielka pokusa. Mógł wyciągnąć się na mchu, pokrywającym korzenie sosny. Mógł zwrócić twarz ku gwiazdom i ku morzu...

Ale podczas gdy dziwił się, że nie pozostaje i nie udaje się wraz z nocą na spoczynek, znalazł się na werandzie hotelowej i otworzył drzwi. Sala wydawała się opuszczona. W małym hallu nie było ani jednego gościa.

Dwie przesłonięte lampy oświetlały skapany w ciemności stół, na którym leżały gazety, oraz wyłożone poduszkami ka-

ty. Noc była w tym pokoju jakby skondensowana. Jej szept i jej śpiew były tutaj przedstytowane do oszałamiającego napoju. Odwrócił się i chciał uciec. Łaknął chłodnych tonów, które rozbrzmiewały pod gołym niebem. Nie podobał mu się ten hotel. Chciał wrócić do drzew.

— Czy pan kogoś szuka, mój panie?

Oczy jego, niemal w poczuciu winy, zwróciły się w stronę głosu. Za stolikiem przy lampie w kącie sali stała dziewczyna. Zawahał się. Przez otwarte drzwi wdzierało się tchnięcie sosny i morza. Po tym już nic nie słyszał. Zamknął drzwi i podszedł bliżej.

— Proszę mi wybaczyć — powiedział. — Naturalnie. Poszukuję pokoju.

— Spóźnił się pan na autobus. Jaka szkoda. Szedł pan pieszo?

— Nie szkoda, nie szkoda. Chętnie szedłem pieszo.

Jego spojrzenie zaczęło się budzić z marzeń o wietrzyku i drzewach. Wciąż jeszcze prawie nie dostrzegał dziewczyny, widział jedynie, że ona na niego patrzy.

— Mam nadzieję, że nie jest za późno — powiedział szybko, — aby panią niepokoić o pokój.

Właściwie milczała. Powtórzyła tylko:

— Szkoda, że pan się spóźnił na autobus.

Uważał ją za zwykłą gąskę prowincjonalną.

— Czy ma pani jakiś wolny pokój?

Chciał iść precz. Dlaczego właściwie nie odechodził?

— Bardzo mi przykro — odpowiedział. — Szkoda. Ale niema pokoju.

Dopiero teraz ją zobaczył. Obłok kasztanowych włosów nad czołem. Nosila cienką, przewiewną bluzkę. Ramiona miała obnażone.

— Niema pokoju?

— Czterech gości przyjechało autobusem. A właśnie mieliśmy cztery wolne pokoje: Szkoła, mój panie. Gdyby pan przyjechał autobusem... gdyby pan był tutaj wcześniej, niż tamci...

Stał teraz blisko stołu. Położył na nim prawą rękę. Zapomniał o zapraszających go drzewach. Obok jego ręki spoczywała jej dłoń... Jej ręka była teraz niższą. Maciła jego spódkę, przywracała mu świadomość. Zlekka stuknął w drzewo.

— A więc nie?

— Nie, mój panie. Szkoda.

— Czy niema żadnego innego hotelu w okolicy?

Naprzeciwko stacji. Może przyjmie pana pocztmistrzynie... Jeśli jeszcze nie śpi.

— Mógłbym zatelefonować...

— Jest dość głucha. Jeśli śpi, nie obudzi jej pan w żaden sposób.

— Hm... hm...

Stukał nalcami, ona cofnęła rękę, on swoją również.

— Mógłbym tu zostawić moją walizkę i wrócić. Jak to daleko?

— Jeśli pan wybierze drogę przez las — jej głos był monotonny i jasny, jak by chciała przekonać głupie dziecko — to będą cztery mile. Ale prowadzi również droga wzdłuż wybrzeża... sześć mil. O wiele łatwiejsza.

Oboje zapomnieli o możliwości połączenia telefonicznego. A on zapomniał również o kuszących, zapraszających, żywych drzewach.

Milczenie. Jak gdyby było to naturalne, że robi przerwę, zanim powźmie decyzję w doniosłej sprawie. Pomyślał o szachach: Teraz kolej na moje posunięcie. Po tym znowu spojrział na dziewczynę. Jej uśmiech był uprzejmy, ale pełen rezerwy. Wyraźnie czekała na jego posunięcie. Zupełnie zapomniał o lasach, które go otaczały. Łono natury przestało istnieć. Przestrzeń żyła i zamykała się dokoła niej.

— Niema dla mnie wolnego kąca? Nigdzie? — zapytał.

— Nigdzie! — odpowiedziała powoli.

— I wszyscy goście udali się już na spoczynek?

— My tutaj wcześniej chodzimy spać, proszę pana.

Trzymał kapelusz w lewej ręce. Położył go na stoliku. A jego ręka, która legła obok, zaczęła znowu stukać w drzewo. Monotonnie, jak stuk aparatu telegraficznego. Czuł obok swojej dłoni coś, co mu przeszkadzało. Spojrzał. Jej ręka leżała poważnie po jej stronie stolika. Patrzył na tę rękę i opanowało go płynące od niej gorzko-słodkie napięcie...

— Gdyby pani była uprzejma... — słyszał swoje słowa, jak gdyby był po za nimi — gdyby pani była uprzejma, nie odsyłałaby minie pani teraz z niczym, o tym czasie na sześć milowy spacer do drzwi głuchej kobiety...

Jego usta były zupełnie suche. A jednak wydawało mu

się, że to, co mówi, nic go nie obchodzi.

— Wpuściłaby mnie pani. Już by pani coś wymyśliła. Dałaby mi pani kawałek miejsca, abym miał gdzie skłonić znużoną głowę.

Pokój oddychał nimi. Jego jasny, spokojny głos wprost go zdumiewał.

— Czy pani ma pokój?

Przez chwilę słowa jego kołysały się w powietrzu między jego i jej oczyma. Następnie zniknęły, jakby jej oczy je połknęły. Twarz jej zwróciła się w stronę małych schodów za jej plecami.

— Niech pan wejdzie tam na górę i zaczeka.

Twarz jej była jedynie drogowskazem. Nie było w niej uczucia, ani wspomnienia. Wziął kapelusz i pozostawił walizkę na stoliku.

Nie były to schody dla gości, ale ponure schody kuchenne, które na półpiętrze skręcały, tak że było zupełnie ciemno. Na dole migotało słabe światło. Stał bez ruchu w ciemnościach i czekał. Czekał bardzo długo...

Nagle rozległy się kroki. Migający promień światła zgasł. Umarł tak mileczaco, jak by to był sygnał z oddali. Czuł, jak idzie w jego stronę. Jej ramię dotknęło lekko jego ramienia. Poszedł za nią w ciemnościach, ślepo, bez myśli. Jego krok był niby cień jej kroku. Jakies drzwi zamknęły się za nimi. Usłyszał zgrzyt orzekniętego klucza...

Odwrócił głowę i dopiero wtedy otworzył oczy. Padły na jej twarz. Dziewczyna spała. Włosy jej rozrzucone były w nieładzie, ale spała spokojnie. Rozpostarta ręka leżała na kołdrze. Nie myślał o niczym, podniósł się, ubrał i wyszedł.

Gdy ujrzał morze, zrzucił ubranie i wypłynął daleko. Woda była jakby rozkosznym powitaniem. O dziewiątej słońce stało wysoko nad sosnami, które dzieliły morze od lądu. Przeszedł do wniosku, że teraz może spokojnie powrócić do hotelu. Ułożył sobie mały plan działania. Powoli wszedł do hallu, wciąż jeszcze pełen myśli o falach. Była to jakaś dziwna metamorfoza wczorajszego zczarowanego pokoiku. Dokoła siedzieli grupami mężczyźni i kobiety. Za staromodnym biurkiem widniała otyła gospodyni.

— Dzień dobry! — uśmiechnęła się do niego. Patrzyła nań tak, jakby jego obecność była urojona. I była nią rzeczywiście, jeśli zważyć, że o tej porze nie przychodził żaden pociąg. Wskazał ręką walizkę, która stała jeszcze tam, gdzie ją w noc postawił.

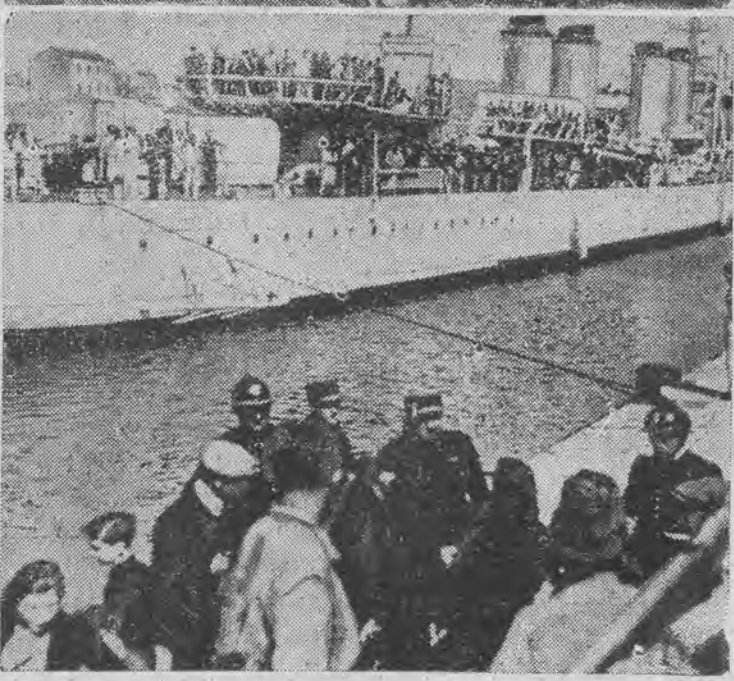
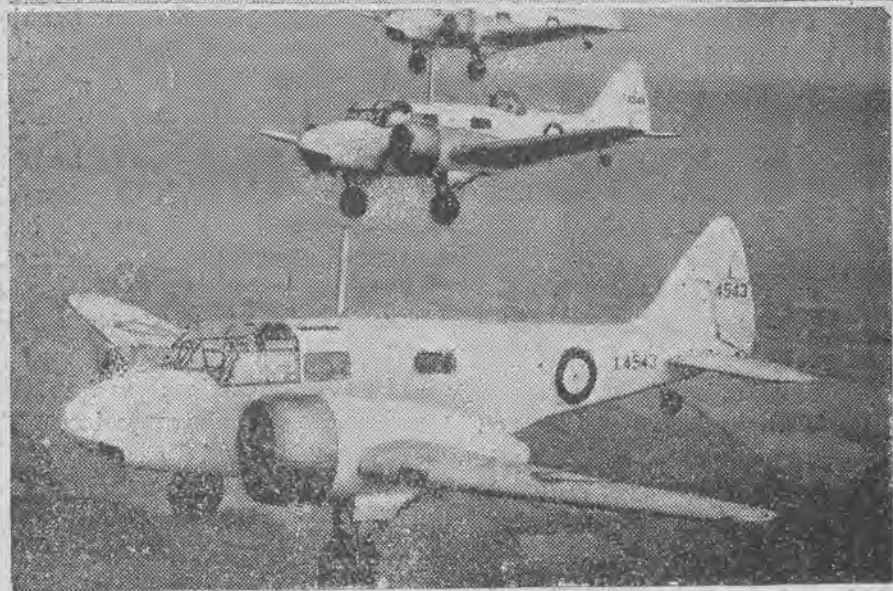
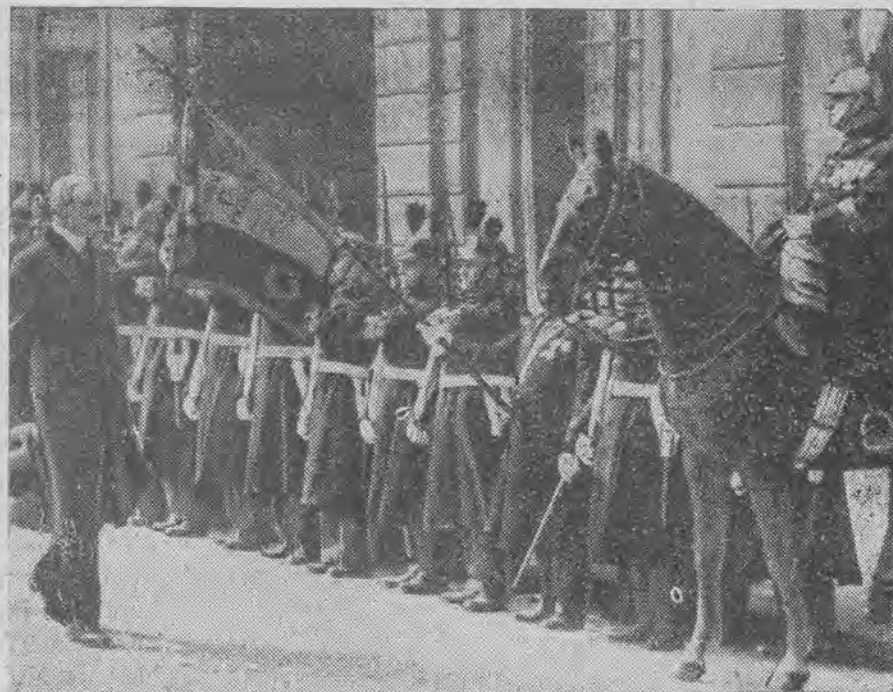
— Przyjechałem wczoraj w nocy. Nie było dla mnie pokoju. Pozostawiłem walizkę i poszedłem. To była cudowna noc. Czy może mnie pani dzisiaj przyjąć? Chciałbym pozostać przez pewien czas.

Grymas zdumienia pojawił się na jej twarzy:

— Pan tył tutaj wczoraj w nocy? I twierdzi pan, że nie było wolnego pokoju?

— Tak jest. Przeoczyłem autobus. Młoda pani tutaj była bardzo uprzejma. Ale nie było wolnego pokoju!

— Powiedziała panu, że nie mamy wolnego pokoju? To dziwne. I wobec tego odbył pan całą drogę z powrotem do stacji? Jaka szkoda! Dziewczyna musiała się omylić. Oczywiście, że mieliśmy szereg wolnych pokoiów!



1. Król duński Chrystian w drodze na Rivierę odwiedził w Paryżu prezydenta Francji, przy czym przeszedł przed frontem oddziału gwardii. — 2. Nowe samoloty ćwiczebne, zaprowadzone w armii brytyjskiej dla kształcenia pilotów w zrzucaaniu bomb. — 3. Na zdjęciu — fragment z manewrów policyjnych i wojska angielskiego na pustyni Sahara. — 4. 500 uciekinierów z Hiszpanii przybyło na dwóch torpedowcach „Palma” i „Lepavier” do portu francuskiego Vendres

Spiytusowcy grają lepiej od tytoniowców

Prof. J. S. Bystron opowiada o naszych literatach i grafomanach z czasów Królestwa Kongresowego

Jednym z najbardziej popularnych uczonych polskich jest niewątpliwie prof. JAN STANISŁAW BYSTRON, autor szeregu świetnych prac naukowych, głównie z zakresu etnologii i socjologii. Prace prof. Bystronia odznaczają się zawsze wielkimi wlotami literackimi, co pozwala nawet laikom zapoznać się z ich treścią.

Wielką poczytnością cieszyły się zwłaszcza jego „Nazwiska polskie” oraz „Przysłowia”. Obecnie wyszła drukiem „Publiczność literacka”, jako pierwszy tom „Socjologii literatury”. Autor po raz pierwszy ujął w niej obszernie i metodycznie zagadnienie wzajemnego oddziaływania środowiska czytelników na autorów i odwrotnie, dając nauce polskiej dzieło pierwszorzędnej jakości.

Obecnie prof. Bystron pracuje nad kilkoma książkami, które w najbliższym czasie pojawią się na rynku. Pierwszą będzie „Literaci i grafomani z czasów Królestwa Kongresowego”.

Na prośbę naszą autor zdradził nazwiska tych pisarzy.

— **Portretów tych będzie dwa nasie** — rozpoczyna profesor — a będą to ludzie, którzy tak czy inaczej zasłużyli się dla naszej literatury w latach 1815—30. Przede wszystkim starałem się ukazać ich sylwetki na tle epoki, inaczej byłiby niezrozumiali. Większość moich bohaterów jest już dziś pokryta pyłem zapomnienia, choć swego czasu głośno było o nich w całym kraju.

Na pierwszy ogień poszedł do stojny starzec, gorący patriota, Europejczyk w każdym calu — **JAN URSYN NIEMCEWICZ**.

Drugą postacią jest **STANISŁAW KOSTKA POTOCKI**, minister oświecenia za Królestwa Kongresowego, człowiek wybitny, inteligentny wielce zasłużony dla naszego szkolnictwa. Potocki był autorem szeregu prac z zakresu teorii sztuki, stylu i w tych sprawach uchodził za autorytet. Poza tym zajmował się publicystyką satyryczną. Po wszechknie znany jest jego pamflet antyklerykalny p. t. „Podróż do Ciemnogródu”, jak również jego zacięte polemiki z ojcami duchownymi, które w rezultacie doprowadziły go do utraty teki ministra. Potocki był dostojnym reprezentantem liberalnego oświecenia i niewątpliwie wywarł silny wpływ na umysłowość współczesnych.

Trzecim portretem będzie starzy **KAJETAN KOZMIAN**, wróg nieprzejednany Mickiewicza i romantyków. Dostojny ten pan, który trząsł życiem literackim kraju, był w rzeczywistości nudnym i mało dowcipnym człowiekiem.

Kompanem jego był następny mój bohater — **LUDWIK OSIŃSKI**, dyrektor teatru i profesor literatury powszechnej na uniwersytecie warszawskim. Był to człowiek inteligentny, dowcipny, niebawala kawałeczka, choć beznadziejny klasyk. Wykłady jego na uniwersytecie cieszyły się wielką frekwencją; przyjeżdżały panie z towarzyszy i cała śmietanka, aby posłuchać oratora. Trzeba mu przyznać, że był zręczny i dowcipny.

Ciekawą postacią tych czasów był **FRANCISZEK MORAWSKI**, generał wojsk polskich, niezwykle inteligentny i

dowcipny, był pod każdym względem wartościowym człowiekiem. Ale literaturą raczej się bawił, choć solidne rzeczy robił. Był bardzo popularną i sympatyczną postacią. Nawet romantycy poważali go, bo mniej im dokuczał. Nie uznawał ich wprawdzie, ale nie potępiał.

Zupełnie odmienną postacią — ciągnie dalej profesor Bystron — jest mój szósty portret — **ALEKSANDER CHODKIEWICZ**. Magnat z Wołynia, właściciel Młynowa, słynnego z bezcennych zbiorów i własnego teatru, generał wojsk polskich, człowiek towarzyski i niezrównany causeur, był pierwszym polskim litografem. Miał własną litografię i sam odbijał. Poza tym zajmował się chemią, wydał nawet słynny ongiś podręcznik do nauki chemii w sześciu tomach, oraz wykładał na uniwersytecie. Ale na tym nie koniec. Pisywał jeszcze dramaty, smętne wprawdzie, ale zupełnie w guście epoki. Były to pseudoklasyczne piły, choć napewno nie gorsze od innych, ja kimi naonczas karmiono publiczność. Nie miał jednak szczęścia do Kozmiana i Osińskiego, którzy go potępiali. Jego słynne zbiory w Młynowie rozgrabiono w czasie wojny, a w Warszawie na rogu Kapitulnej i Miodowej stoi jeszcze do dziś jego pałacyk.

Niezwykle ciekawym pisarzem, prokursorem polskiej humorystyki, był zapomniany dziś niesłusznie **FERDYNAND CHOTOMSKI**. Pisarz bystry, dowcipny autor wielu opowiadań, humorerek, parodii, trawesta-

cyj; były to rzeczy dobre i zręczne w pomyśle i ujęciu. Bardzo popularne były jego dramaty komiczne, które z powodzeniem i dziś można przeczytać. On jest właśnie autorem słynnej polskiej trawestacji „Eneidy” bardzo zabawnej i dowcipnej, która bez obawy można polecić młodzieży. Życie Chotomskiego było bardzo urozmaicone. Pracował w administracji szkolnej. W czasie powstania listopadowego był pułkownikiem. Po wojnie emigrował do Francji, gdzie był lekarzem. Następnie zaciągnął się w randze pułkownika do armii włoskiej. Dopiero na starość powrócił do ojczyzny i tu umarł.

Ostatnim z moich literatów jest **IGNACY HUMNICKI**, pisarz jakbyśmy dziś powiedzieli „młodzieżowy”. Studia ukończył w Krakowie i tam wystawił pierwszą swoją sztukę — bez powodzenia. Przeniósł się do stolicy i tu wystawił dwa dramaty: „Żółkiewskiego” oraz „Edypa”. Były to sztuki pseudoklasyczne, poprawne, nie gorsze od innych, ówczesnie wystawianych. Humnicki cieszył się popularnością, zwłaszcza wśród młodzieży, gdyż uchodził za radykała. Aureoli dodawało mu to, że był tępiony przez w. ks. Konstantego. Ale krótko zajmował się literaturą. Stała się mu ona odskocznią do kariery życiowej. Otrzymał posadę dyrektora banku, bogato się ożenił, na roli i pisał pamiętniki. Nie mają one jednak specjalnej wartości.

A teraz przejdźmy do grafomanów, którzy w tej epoce zazwyczaj wielkiej sławy, co nie

przynosi specjalnego zaszczytu ówczesnej krytyce i publiczności. Najwięcej uznania miał słynny grafoman **MARCIN MOLSKI**, pułkownik wojsk kościuszkowskich, na emeryturze.

Człowiek ten pisywał po całych dniach i nocach. Wiersze imitacyjne, okolicznościowe, pseudopatriotyczne i Bóg wie jeszcze jakie. Oczywiście były to okropne rzeczy, bez jakiegokolwiek wartości. A jednak uchodził za dobrego poetę i brano go zupełnie na serio. Nawet sam Brodziński go wychwalał.

Innym zupełnie typem grafomana był **KAJETAN JAXA MARCINKOWSKI**. Człowiek o średniej kulturze i pedagogicznym wykształceniu, był w towarzystwie lubianym człowiekiem; pieczeniarem, co się zowie, zawsze nabieranym na poezje, które z miejsca recytował, ilekroć ktoś dla kawału pragnął posłyszeć jego wiersze. Oczywiście był naiwnym, ale puścił się z racji swego zawodu niemilosierdzie. W gruncie rzeczy był poczciwym. Drukował wiele, a bardzo popularnym był jego poemat „Gorset”, który miał duży nakład. Żył z tego, że swe drukowane poematy sprzedawał znajomym, naciągając ich prosto. Specjalnie złą opinię urobili mu Kozmian i Osiński, którzy przy każdej okazji nabierali go. Dużo swego czasu pisano o nim i wiele humorerek zawdzięcza jemu swój żywot. Na starość osiadł w Ploczku, gdzie otrzymał synekunkę szkolną. Współcześni twierdzili, że Jaxa — Marcinkowski był chory umysłowo, co się obecnie potwierdza.

Pierwszym polskim dziennikarzem i pół-grafomanem był **FRANCISZEK SALEZY DMOCHOWSKI**, pochodzący z dobrej rodziny pisarskiej. Zajmował się wszystkim. Był publicystą, poetą, tłumaczem, krytykiem. Polemizował kiedyś z Adamem Mickiewiczem, który go strasznie wówczas „objechał”. On to właśnie występuje w „Dziadach”, w salonie literackim, pod postacią Poety-komedianta. Przede wszystkim był jednak dziennikarzem. Zawsze coś redagował, pisał, lub drukował. Napisał wiele podręczników szkolnych i t. p. dzieł.

Najgorszym typem grafomana z mojej kolekcji jest **LEON NOWACHOWICZ**, neofita ze Szklowa na Wołyniu. Był bardzo majątym człowiekiem, zasłużonym dla gospodarki Królestwa Kongresowego. Był m. in. dzierżawcą monopolów — spirytusowego i tabacznego. Bogaty ten przemysławiec zaczął się bawić w pisanie, bo tak wtedy nakazywał dobry ton. Pisał jakieś perskie dramidła, orientalne sztuczki, których featury nie chciały mu jednak wystawić po jednej generalnej kłapcie. Wówczas Nowachowicz wpadł na „genialny” koncept. Wystawiał swe sztuki we własnym domu, przy czym role obsadzał swymi urzędnikami z monopolów. Zapraszał gości na te komiczne widowiska, uskarżając się przed nimi, że np. spirytusowcy grają lepiej od tytoniowców i t. p. Oczywiście uciecha była wielka... — kończy prof. Bystron.

P. K.

TRZEJ TOWARZYSZE

Remarque maluje tragedię powojenną zdemobilizowanych żołnierzy

Są to trzej towarzysze z wojny. Z przerażającą nędzą pokój, który po niej nastąpił, nie wiedzą co począć. Nie umieją sobie poradzić z życiem... ale życie z nimi również nie.

Zakładają mały warsztat reperacyjny dla samochodów, z którego dochodów pokrywają swe skromne potrzeby i wielkie zapotrzebowanie na alkohol.

Są to surowi chłopcy. Zawsze gotowi do twardego uderzenia i twardego słowa. W szkole wojny nauczyli się pogardzać śmiercią i odwyzczali się szanować życie. Wspólna im jest nienawiść do porządku, ustanożonego przez społeczeństwo, wspólne również głębokie niezadowolnienie z porządku rzeczy na świecie. Wspólna jest również trzem towarzyszom pogarda dla wielu jeszcze innych rzeczy: dla chaosu idealów, stawianym ludziom, jako cel życia, dla kruchości moralnych postaw i praw, rządzących światem; dla wszelkich wartości, za sad i filozofii, które starają się zabrakować przepaść nieoświecenia, nad którą człowiek wybudował swe domostwa.

Wspólna jest również tym wojakom, których nazwać można porządnymi chłopakami, kwiecisto urwisowska mowa codzienna i soczyste wyrażenia.

W innej atmosferze, niż w powieści, nawet najwięksi cynicy

rzadko kiedy potrafią się zdobyć na tak dosadną mowę.

Wspólne jest również wojennym towarzyszom pijaństwo, zarówno jako coś absolutnie do bręgo, jak również jako wyspa ratunkowa w morzu zła.

Ich stosunek do maszyny — auta jest niezwykle głęboki. Są z nim potrójnie związani: duchowo, moralnie i fizycznie. Żyją oni z autem w rodzaju symbiozy, ma tu miejsce jakby wymiana istot: ludzie mają motory w piersi, a auto — serce. Który z nich siedzi przy kierownicy, zraza się z maszyną, jak mężczyzna z koniem w legendarnym centaury.

Czytelnik poznaje bliżej tyłko jednego z trzech towarzyszy, mianowicie tego, z którego punktu widzenia powieść jest przeżyta i napisana. Drugi w tym związku nazwany jest poważnie — żartobliwie romantyk — i ma złoto czerwona czuprynę.

Trzeci prowadzi auto, jak dia bel. Więcej indywidualnego nie dowiadujemy się o tych dwóch. Świat otaczający, z którym towarzysze się stykają, składa się przeważnie z ludzi, spotykanych w tych t. zw. nizinach społecznych: z szynkarzy, kęsników, prostytutek, zwiechniętych egzystencji, oryginałów, lub Jotrow.

W ten niezbyt burżuiski

świat dostaje się przez przypadek mała śliczna burżujka, dziewczyna Pat, delikatna, chora i, jak się później okazuje, skazana przez swą chorobę na przedwczesną śmierć. Wielka miłość opowiadającego towarzysza jest właściwie najżywniejszą treścią powieści. Miłość, która ze stwardniałej zimnej natury mężczyzny wyczarowuje kwitnącą pełnię czułości, dojrzości i ciepła; miłość, która ze zgorzkniałego serca wydobywa najcudowniejszą za-wstydzoną słodycz.

Pięknie i przekonująco opisał autor, jak wrażliwa Pat w miłości do swego brutalnego orzyjaciela, przestaje odczuwać brutalność świata, otaczającego jej ukochanego. Codziennie staje się światem, gdy jej dotyka Pat, brutalność zamienia się w delikatność. Tak pięknej młodej historii miłosnej już dawno nie czytaliśmy. Ostatnio może w książce wielkiego amerykańskiego pisarza Hemingwaya p. t. „W innym kraju”, która zdaje się być wogóle chrześną matką nowej pracy Remarque'a. Również bowiem u niego delikatność przeplata się z brutalnością, uczucie objawia się przez pośpiech, z jakim się ukrywa. U niego również wielką rolę odgrywa pijaństwo. Tylko że bohaterowie Hemingwaya mają inny zawód, niż trzej towarzysze. Dla nich wódka jest

tym, czym dla tamtych auto.

Piękną swą powieścią zdobył Remarque znowu mocną pozycję w literaturze. Pomimo całego nihilizmu, mimo wszelkich wątpliwości w Boga i świat, jest to romantyczna książka.

Z powieści o trzech towarzyszach wieje, choć ostro i zimno, to samo upajające serca chłopców powietrze, które unosi się z kart niezapomnianych pięknych „Trzech Muszkieterów”. W książce Remarque'a przedstawione jest może życie, jako coś nie do zniesienia przez siły ludzkie, jako szereg złudzeń, rozbiłajających wiarę człowieka. Lecz przyjaźń, miłość i wódka — są gorącym tego zaprzeczeniem.

Końcowy rachunek wykazuje jednak pozytywną pozycję.

A gdzieś tam świeca z ponurego świata ludzkiej niedoli delikatnie barwy przedziwnego piękna.

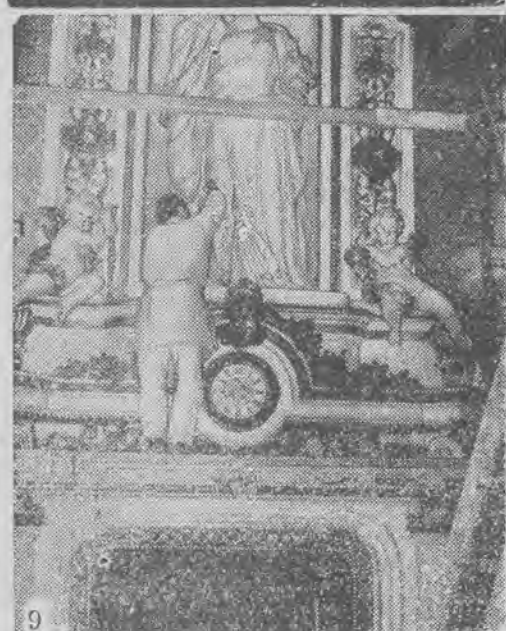
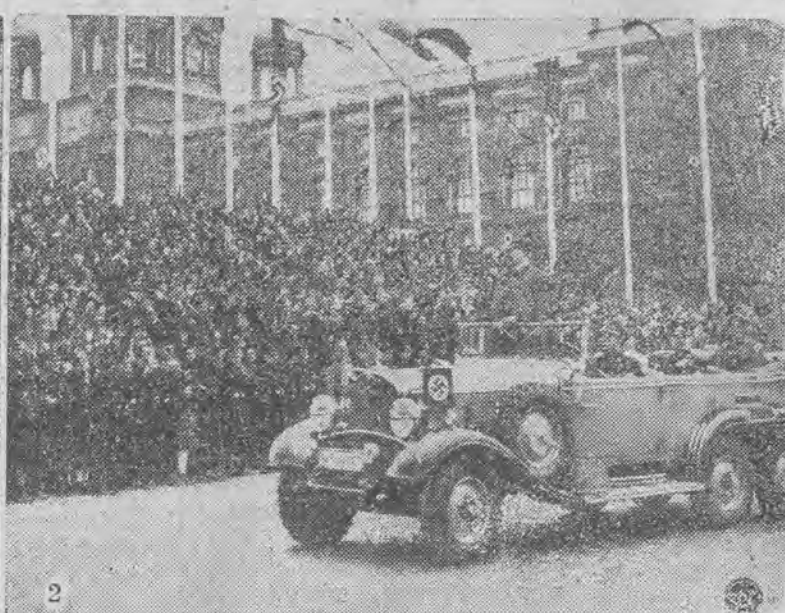
Skrawek błękitnego nieba wpada przez wysokie okienko do celi skazańca. Nie można twierdzić, że go ten błękit pociesza, ale patrzy on nań z zachwytem.

Remarque opowiada, po mistrzowsku, treściwym i plastycznym językiem.

Piętno chwili jest w nim zakłete.

Alfred Polgar.

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Hitler otwiera kampanię plebiscytową w Królewcu. — 2. Min. Herman GOERING przejeżdża ulicami Wiednia. — 3. Mianowany przez Hitlera głównodowodzący armii austriackiej gen. von BOCK w rozmowie z generalicją austriacką. — 4. Hitler przyjmuje raport od dowódcy kompanii honorowej austriackiej po przybyciu do Wiednia. — 5. Grecka młodzież „państwowa” wita po hitlerowsku swoich przywódców w przeddzień święta narodowego. — 6. Ks. Valdas Mironas, biskup połowy armii litewskiej, został mianowany premierem ministrów w Kownie. — 7. Na Pl. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie odbyła się uroczystość przekazania armii 40 ciężkich karabinów maszynowych z pełnym wyposażeniem (konie i biedki) zakupionych przez główny komitet zbiórki kupiectwa na fundusz obrony narodowej. — 8. Dar posłów śląskich. Dla upamiętnienia t. zw. sesji śląskiej (konwencyjnej) sejmowi Rzeczypospolitej, odbytej od dnia 21-go do 30-go lipca 1937 roku, posłowie śląscy ofiarowali marszałkowi sejmowi, p. Stanisławowi Carowi, rzeźbę z węgla, przedstawiającą górnika śląskiego. — 9. Salon d'Horloge, jeden z najwspanialszych apartamentów ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu, gdzie zamieszka angielska para królewska podczas czerwcowej wizyty w stolicy Francji. — 10. Obsuwają się góra zagraża wiosce Aigueblanche w Alpach savojskich, a pierwsze zwały ziemi już zniszczyły kilka domków. — 11. Panna Humphries została przez straż ogniową w Sheffield obrona „królową bezpieczeństwa”.

EMERYCY

Osad goryczy w życiu niepotrzebnego człowieka

Życie upłynęło w pracy. Trzydzieści, trzydzieści pięć, czterdzieści lat spędził urzędnik przy biurku, widząc dokoła te same twarze, prowadząc rozmowy niezmiennie prawie treści. Od czasu do czasu spotykał go awans, raz otrzymał odznaczenie. Podczas szarej nurzącej pracy sławał mu często przed oczami własny pokój z doniczkami na oknie, z fotografią żony i dziecka na stoliku. Dość często sarkał na ciężkie życie. Chętnie byłby któregoś wieczoru spotkał się z przyjaciółmi, ale pilna robota stawała na przeszkodzie.

— Gdybym się już doczekał emerytury — wzdychał.

Nie zbywało na przykrościach i upokorzeniach. Trzeba je było znosić w mileczeniu. Pocięła myśl: jeszcze czternaście lat! Czasami urzędnik rozpoczynał zawiłe obliczenia: pięciolecia, podwyżki, wysługi lat. Przy tych obliczeniach wzrok jego dostrzegał czasami mglistą postać, siedzącą na jego miejscu przy biurku. Rzucił temu człowiekowi niechętnie spojrzenie. Będzie siedział przy „jego” biurku, które żyło się z jego losami, przy którym nakreślił czasem liścik, na jaki nie znalazłby w domu miejsca.

Im dalej było do emerytury, tym bardziej wydawała mu się upragnioną. Zbliżanie się jednak jej terminu budzi jakiś niepokój. Gdy nie zasypia dość przedko, zaczyna myśleć o życiu emeryta. Czym zapewni dzień bez biura? Przychodzą mu na myśl niespokojne przedpołudnia domowe, pełne gospodarских chwil. A gdy zdarzy się choroba, niegroźna, lecz przewlekła, urzędnik myśli z przykrością o zastępcy, pełniącym obecnie czynności, jakiego on „jedynie” potrafi dokładnie wykonać! Coś jakby zazdrość zatrzuwa mu czas rekonwalescencji.

— Obym tylko wyzdrowiał przed końcem roku, żeby mi nikt nie zepsuł sporządzenia bilansu.

Pewnego dnia zjawia się szef wydziału i proponuje życzliwie urlop.

— Zasłużył pan sobie na wypoczynek!

— Ale bilans!

— Już pomyślano o tym.

Uprzejmy zwierzchnik nie chce widać zauważyć nagłej bładości podwładnego, który musi przyjąć z podziękowaniem narzucony urlop. Nuda dręczy go coraz silniej w miarę powrotu do zdrowia. Nie daje spokoju myśl: „Byle przedzej do normalnej pracy!”

W końcu pada słowo „emerytura”.

— Nie jest pan jeszcze stary i może jeszcze wykorzystać za służony wypoczynek — mówi szef.

Urzędnika ogarnia jakiś lęk. Chce pracować jeszcze. Lecz kandydaci na jego stanowisko nie chcą czekać dłużej. I następuje dzień, gdy emeryt wkłada do biura, jako obcy. Ścisła ręce byłym kolegom i dziękując za dowody życzliwości. Przy „jego” biurku siedzi nowy urzędnik i nie wydaje się wcale zdziwiony zaszła zmianą. Pomi-

mo uprzejmych min byłych kolegów, którzy zaproponowali wspólne spędzenie wieczoru w cukierni, emeryt czuje, że radzi będą, gdy sobie pójdzie i nie będzie im zabierał czasu. Na schodach poczuł lzy w oczach — po raz ostatni był w „swoim” biurze! A może portier nie ukloni mu się wcale.

Na początku emeryt czuje się wcale dobrze. Może późno wstać, iść na miasto. Jest zadowolony, gdy spotyka znajomego i gawędzi z nim, zabijając w ten sposób czas. Raz poszedł na weta do muzeum. Po obiedzie ucinął sobie drzemkę, siedzi długo w kawiarni, myśli z zadowoleniem o możliwości zagrania wieczorem w karty. Lecz z każdym dniem czuje wyraźniej, iż nowe życie jest jedynie iluzją.

Kto przez całe życie wykonywał regularną i niełatwą pracę, ten nie może stać się od razu bezczynnym. Trzeba się uczyć lenistwa, o ile nie ma się do niego

wrodzonych zdolności. A teraz? Przychodzą chwile depresji, rozpaczają nawet. Emeryt nie chce poddać się. Ma znajomych fabrykantów i kupców. Znajdzie sobie zatrudnienie. Zgodzi się na skromne, bardzo skromne wynagrodzenie, nawet bez żadnego, o ile tak być musi!

Jest zdrow i chętnie pracuje, czego dał już dowody. Czy rozsądny człowiek nie będzie wolał powierzyć doświadczoneму urzędnikowi pracę, która wymaga przecież zaufania, niż dać ją komuś, czyich zdolności jeszcze nie wypróbował? Czasami udaje mu się osiągnąć cel. Z energią zabiera się do pracy, dotąd zupełnie mu obcej. Nuży go, lecz daje zadowolenie, że jest znowu tym, czym może być: sumiennym urzędnikiem.

Wprawdzie inni pracownicy przedsiębiorstwa patrzą na niego z ukosa i korzystają z każdej okazji, aby podkreślić, że nie powinien ubiegać się o pracę,

skoro korzysta z emerytury. Nie domyślają się wcale, że walczy o prawo człowieka, który nie chce przestać istnieć, jako zdolna do życia jednostka! Kto pracował zawsze, ginie z chwilą, gdy mu odmówiono pracy...

Niektórzy emeryci usiłują stworzyć sobie źródło samodzielnej pracy. Zaoszczędzili trochę grosza i zakładają przedsięwzięcie, rokujące powodzenie. Nie zawodzą czasami. Urzędnik staje się kupcem lub fabrykantem. Ale zdarza się też, że tracą wszystko, zadłużwszy się w dodatku, nie zawsze bowiem można nabyć w krótkim czasie wiadomości, wymagające długich lat nauki.

Są jednak szczęśliwcy, którzy zawsze łączyli pracę urzędnika z ubocznym zajęciem. Takich emerytura nie wykołaja. Zadowoleni są może, że stali się panami swojego czasu. Jeden uprawiał muzykę, która była mu osłodą w ciężkich chwilach u-

rzędowych przykrości. Zna czasem lepiej dzieła mistrzów tonów, niż szpargały archiwalne.

Dla takich przejście na emeryturę jest początkiem nowego życia. Inny powinien być właścicielem zostać historykiem, lecz okoliczności rodzinne stanęły na przeszkodzie naukowej karierze. Pracował jednak dalej poza biurem nad ulubionym działem wiedzy. Przejście na emeryturę umożliwiło mu rozszerzenie zakresu tej pracy i przyczynienie się nie raz wydatnie do pomnożenia naukowego dorobku.

Przeważna część emerytów czuje, iż nagle przejście od obowiązkowej regularnej, chociażby nie lubianej pracy do absolutnej bezczynności jest nie do zniesienia.

Niema nic okropniejszego nad świadomość, że jest się zbytecznym, nikomu nie potrzebnym. Aby uciec od tej zmory, starają się niektórzy stworzyć sobie pozory czynu, dającego iluzję systematycznej pracy.

Opowiadano przez pewien czas o jakimś buchalterze, który urządził sobie w domu kompletny dział bankowy, wykonując sumiennie wszystkie, związane z nim manipulacje.

Inny znalazł w starej szafie album z markami pocztowymi, które zbierał w dzieciństwie. Marki te posiadały obecnie pewną wartość. Zaczął na nowo zbierać znaczki i do spółki z kilkoma emerytowanymi również kolegami założył w kawiarni rodzaj giełdy, oddając się z zapalem filatelistyce.

Pewien emeryt, człowiek bardzo wykształcony, ratował się przed pustką „zasłużonej” bezczynności zbieraniem starych czasopism, z których wycinał ryciny i układał z nich albumy, dobierając obrazki, związane treścią. Z albumów tych powstało z czasem archiwum, niepozbawione wartości.

Inny „zabijał” czas, gromadząc fotografie ludzi, którzy pod jakimkolwiek względem zwrócili na siebie uwagę społeczeństwa: polityków, artystów, tancerów, przestępców i t. d.

Zbiory takie, gromadzone przez szereg lat, posiadają pewne znaczenie jako źródła historii kultury. Upodobania zbieracza tkwiły w niejednym emerycie jeszcze w czasach intensywnej pracy. Dopiero przymusowe bezrobocie skierowało je na właściwą drogę.

Kamera fotograficzna już nie raz wypełniała emerytowi ostatki życia. Ukryte w jakimś zakątku psychiki uczucia i pragnienia znajdują często urzeczywistnienie dopiero po uzyskaniu emerytury. Należy do nich marzenie o własnym domku i ogródku, gdzie strudzony pracownik żyje spokojnie zdala od kłopotów i zgiełku, pieląc grządki, na których hoduje warzywa i kwiaty, stanowiące nie od dziś pociechę w życiowej szaryźnie. Ale to są wyjątki! Naozór emeryci są ludźmi zgorzkniałymi, którzy uważają, że życie ich, jako nikomu nie potrzebne, jest vegetacją.

T. Wolff.

Em. L—a.

Pan doktor i profesor Tytuł naukowy stracił swoją ekskluzywność

— Jestem magistrem, jestem nawet doktorem — oświadcza Faust w arcydziele GOETHEGO.

Pomimo, że wypowiada te słowa z głęboką rezygnacją, daje się jednak wyczuć w ich tonie pewne zadowolenie, że przysługuje mu właśnie prawo do tego tytułu.

Prawo to mogło słusznie budzić w Fauście zadowolenie, za jego bowiem czasów tytuł doktora cieszył się wielką powagą, stanowił jedno z najwyższych odznaczeń, jakie mógł osiągnąć śmiertelnik. Na początku tytuł „doktora” był zaszczytną nazwą tych jedynie wybranych, których dzieje kościelne miały być ojcem kościoła. „Doctores ecclesiae” — nauczyciele wiary — brzmiało ich imię i graniczyło z pojęciem świętości.

Gdy w 13 stuleciu powstały uniwersytety, tytuł doktora otrzymał ogólniejsze znaczenie, stał się zaszczytnym przydomkiem nauczyciela i wyznawcy nauki, przede wszystkim nauki kościelnej, która w owych czasach stała na czele wszelkiej wiedzy. Z uniwersytetu paryskiego, jako z najświeższej wszechszkoły, wyszedł regulamin studiów, dzielący wiedzę, nauczycieli i uczniów na cztery fakultety: teologii, medycyny, prawa i filozofii. Podział ten stał się wzorem dla wszystkich wszechszkół. W jego granicach odbywały się studia uniwersyteckie w ciągu pół tysiąca lat.

Kto chciał otrzymać tytuł doktora, musiał zapisać się na jeden z wymienionych czterech wydziałów. Stosunkowo nie wielka jednak była liczba tych, którzy dostąpili tego zaszczytu. Studia naukowe bowiem stanowiły zawód bardzo jeszcze rzadki i od doktorantów wymagano bardzo wiele. Kogo więc spotkało szczęście otrzymania doktoratu, ten cieszył się słusznym ogólnym szacunkiem, ponieważ wyróżniony był zawsze człowiekiem wybitnym. Ze strony uniwersytetu towarzyszyły nadaniu doktoratu honory, pod-

noszące w wysokim stopniu znaczenie udzielonego tytułu.

Nadając np. doktorat TOMASZOWI Z AKWINU, uniwersytet paryski nazwał go „Doctor universalis et evangelicus” — wszechwiedzący i niebiański.

Podobnie RAJMUND LULLUS, słynny hiszpański filozof, astrolog i alchemik, został nazwany „Doctor illuminatus” — oświecony. ROGER BACON, moralista, filozof i wynalazca szkła powiększającego, otrzymał tytuł „Doctor admirabilis”, znakomity zaś angielski filozof WILLIAM OCCAM tytułował się „Doctor invincibilis”, nieprześcigniony. Jak widzimy, odznaczenie tytułem doktora spotykało wówczas ludzi istotnie wielkich i zasłużonych.

Na początku prawo nadawania doktoratu przysługiwało wyłącznie uniwersytetom. Wobec znaczenia jednak tego przywileju, zaczęli rościć sobie do niego pretensje cesarze i papieże, lecz udzielany przez nich tytuł ustępował pod względem powagi doktoratowi, uzyskanemu „vile”, czyli dzięki studiom lub nauczaniu na wszechszkołach. Nadanie tytułu doktorskiego, polegające na wręczeniu kandydatowi dyplomu, odbywało się w obecności kolegium doktorów uniwersytetu wielce uroczyste. Kandydat składał przysięgę, związaną z zawitym ceremoniałem i podejmował kolegium uczciami. Ceremonia doktoratu kosztowała sporo pieniędzy. Uzyskanie kapelusza doktorskiego i togi — niezbędnych akcesoriów tytułu — uprawniało do wykładania na wszechszkołach. Doktor był jednocześnie nauczycielem, przedstawicielem pewnej gałęzi wiedzy i w tym sensie więc profesorem.

Tytuł doktora oznaczał jedno cześnie podniesienie do stanu towarzyskiego, szlachectwa, przewyższającego szlachectwo stanowe. W ówczesnej towarzyskiej hierarchii, stopniującej skrupulatnie dostojność, doktorowi przysługiwało pierwszeństwo przed niższą szlachtą, ry-

cerstwem. Tytuł doktora odpowiadał dzisiejszej „ekscelencji”.

Pierwotne naukowe i towarzyskie znaczenie tego tytułu przetrwało do końca 16 wieku. Był najwyższym naukowym odznaczeniem, które cenili wysoko nawet człowiek tej miary, co MARGIN LUTER.

Równoznaczny prawie z doktoratem był tytuł magistra, który istniał już w starożytności hierarchii. Przysługiwał naczelnikom różnych urzędów i korporacji. W średniowiecznych uniwersytetach nauczycieli wydziału filozoficznego nazywano „magistri aotium liberalium”. Nie byli to uczeni w właściwym znaczeniu, lecz raczej nauczyciele, wpajający uczącym się wiadomości z zakresu oficjalnego kursu. Formalnie przetrwał tytuł magistra aż do obecnych czasów.

Rozwój uniwersyteckiej nauki i zwiększenie liczby wyższych uczelni wprowadziły pewne zmiany do akademickiej ordynacji. W miarę, jak wszechnie stawały się instytucjami naukowymi, mającymi na celu przygotowanie kandydatów na urzędy i stanowiska społeczne, rosło znaczenie akademickiego nauczyciela, czyli profesora. Tytuł doktora był przez wiele stuleci równoznaczny z tytułem profesora. W miarę jednak, jak uczeni, obdarzeni tytułem doktorskim, rozchodzili się po świecie, tracąc łączność z wszechszkołą, zaczęto nazywać profesorami wyłącznie tych doktorów, którzy pozostawali przy uniwersytetach w charakterze nauczycieli. Jest więc tytuł profesorski mianem sprawowanego urzędu, nie zaś tytułem naukowym, jakim pozostał doktorat. Jednak w hierarchii akademickiej profesor, będący poza tym doktorem, stanął wyżej, niż ten ostatni. Pomimo to doktorat zachował swoje towarzyskie znaczenie, nie bacząc, iż rosła liczba kończących wyższe uczelnie coraz bardziej pozbawiała go dawnej ekskluzywności.

Slepy zaułek życia

Niesamowita namiętność 19-letniego wykolejca

Oto już po raz czwarty stoi naprzeciwko siebie przed sądem tych dwoje. We wszystkich czterech wypadkach rozprawa odbywa się w tej samej sali pod przewodnictwem znanej w Nowym Jorku kobiety - sędziego, Anny Kross. Oskarżycielką jest Millicent Green, aktorka z zawodu, młoda, jasna i niezwykle powabna. Oskarżony Eddie Furman, 19 lat, szczupły, o czarnych włosach i o twarzy, którą trzeba by nazwać przystojną, gdyby już nie widniała na niej piętno wykolejca. Przedmiotem skargi jest za każdym razem natręctwo młodego dzika w stosunku do powódki. Eddie, który bynajmniej nie zaprzecza, oczekuje stale przed jej domem, przesładuje na schodach, pisuje do niej płomienne listy miłosne, a nawet już za pomocą wytrycha wdzierał się do jej mieszkania.

Takie wypadki zdarzają się często? Oczywiście. W takim mieście, jak Nowy Jork, tego rodzaju przygody są na porządku dziennym. A jednak to jest wypadek wyjątkowy. Tragedia przeznaczenia w wydaniu kieszonkowym, jeśli można tak powiedzieć. Mógłby ją wymyślić jakiś współczesny Sofokles. Teatr ma zasadniczo decydujący wpływ na tę historię.

Przed trzema laty Eddie Furman był jeszcze uczniem ślusarskim gdzieś we wschodniej dzielnicy Nowego Jorku. Pewnego dnia znalazł się nagle na scenie. W jaki sposób do tego doszło? Dramaturog amerykański Kingsley — znamy go w Europie ze sztuki „Ludzie w bieli” — napisał nowy utwór sceniczny pod tytułem „Dead End”. Jest to amerykańskie określenie ślepego zaułka. Kingsley nazwał tak swój dramat, zarówno celem podkreślenia miejsca akcji, jak i dlatego, aby wykazać, że jego bohaterowie znajdują się w sytuacji bez wyjścia. Sztuka rozgrywa się w końcu jednej z nowojorskich ulic, tam, gdzie ta ulica odgródzona jest odnoga rzeki Eastriver. To była zawsze i jest jeszcze dzisiaj dzielnica najbiedniejszych domów. Ale — niezbadane są pomysły ludzkie — w ciągu ostatnich dziesięciu

lat najbogatsi z bogatych właśnie tam pobudowali sobie domy eleganckie i — poprostu modne jest teraz mieszkanie przy Eastriver. — Zetknięcie najbiedniejszych z bogatych z najbogatszymi z bogatych. Obok milionowej willi najpotworniejsze koszały czynszowe. Tak to bywa w Nowym Jorku. I na tym właśnie buduje dramaturg Kingsley swoją tragedię. „Dead End” jest tragedią oficyną, tragedią ludzi, dla których nie ma już wyjścia, których życie stało się ślepyim zaułkiem. Występuje słynny gangster; stał się nim tutaj, na tej ulicy. Mamy również ulicznicę; w tych domach wędrowała biedaczka z rąk do rąk.

Ośrodkiem akcji jest banda 16-letnich młokosów. Już bawią się ci chłopcy pomysłami, których treścią jest rabunek i zbrodnia. Już jeden z nich potrafi wyjąć długi nóż z kieszeni. Są na najlepszej drodze do kariery znakomitych gangsterów. Ale Kingsley daje do zrozumienia, że można ich jeszcze uratować. Jeszcze można ich wyrwać ze ślepego zaułka.

Otóż role członków tej bandy powierzył Kingsley prawdziwym 16-letnim młokosom z dzielnicy Eastriver. Jednym z nich jest Eddie Furman. On i jego koledzy cieszą się wielkim powodzeniem. Nowojorskich gości teatralnych porywa szczerłość i bezpośredniość odtwarzanych postaci. Wszyscy muszą „Dead End” zobaczyć.

Sztuka idzie bez przerwy przez trzy lata. Banda młokosów, grających co wieczór, wyrasta na bandę młodzieńców. Z 16-letnich stają się 19-letnimi. Przeważają przyjemny żywot. Otacza ich blask sceny, są interviewowani, muszą dawać autografy, żyją w towarzystwie znajomych artystów, podają ich sobie na najelegantszych przyjęciach. I zarabiają dużo pieniędzy. I oto pewnego dnia wszystko się kończy. Sztuka zostaje zdjeta z repertuaru. Eddie Furman znajduje się na ulicy. Z dnia na dzień.

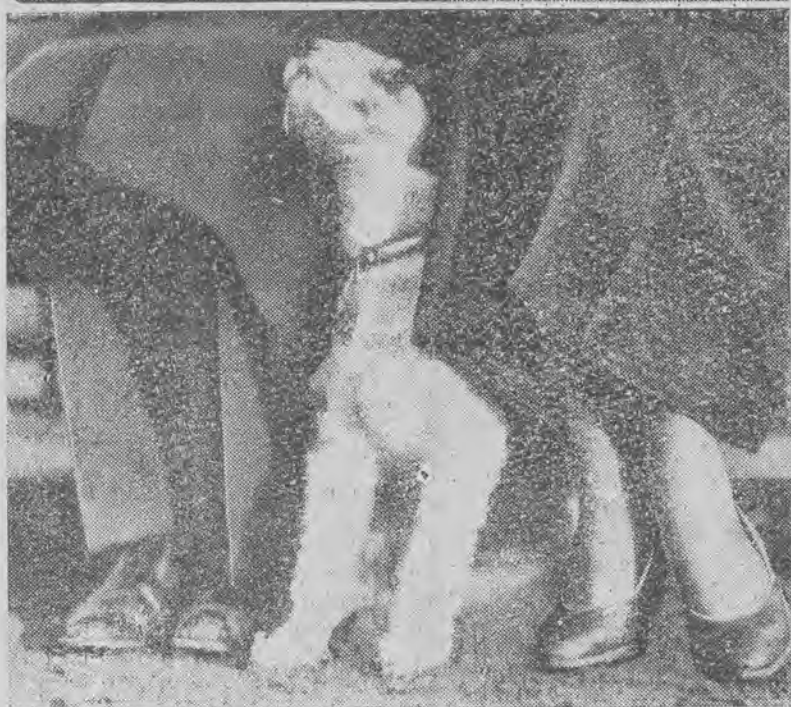
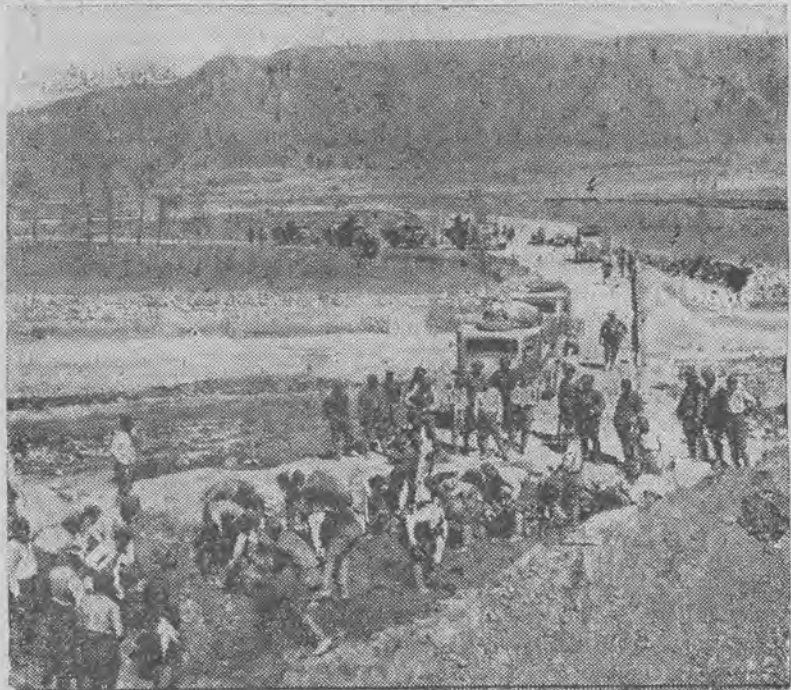
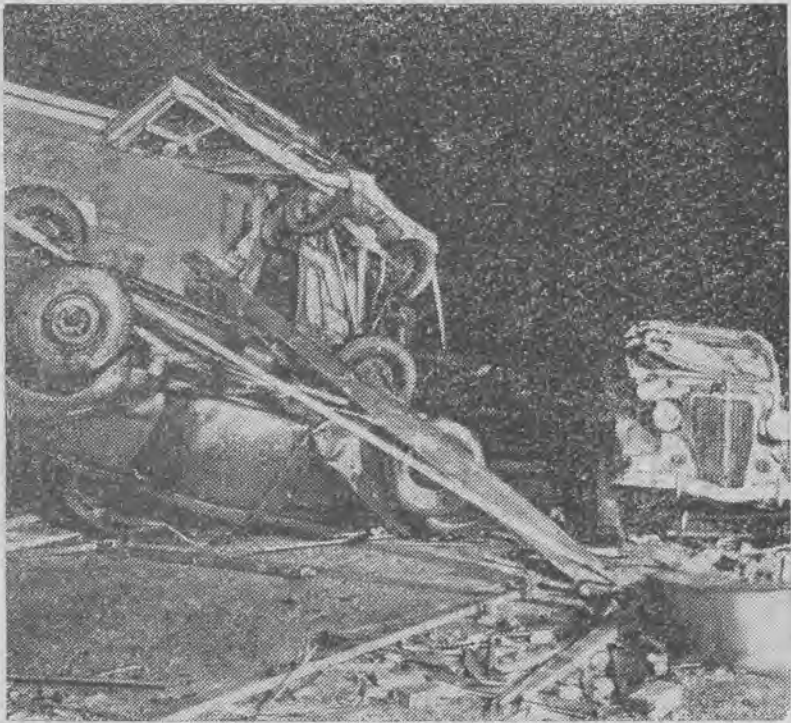
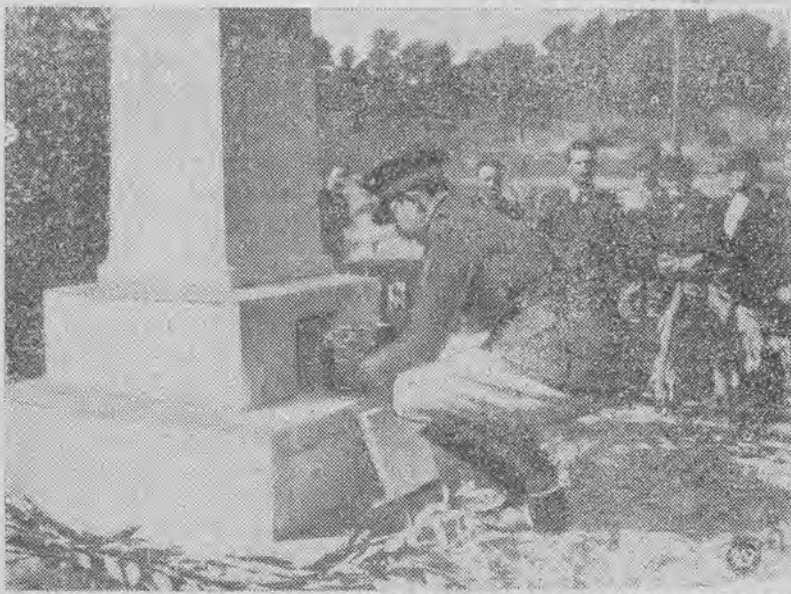
Nie wraca już do ślusarza, u którego terminował. Nie znajduje już drogi powrotnej. Tkwí w

ślepyim zaułku. Możliwą wydaje się już tylko jedna droga. Dokąd ona prowadzi? Oto była tam artystka Millicent Green, która grała rolę ulicznicy, ładna i uwodzicielska. Czy ją kocha? Czy może jest ona dla niego jedynie niosobieniem raję utraconego? To obojętne. Nie może oderwać od niej myśli. Trzyma się jej kurczowo. Najpierw w myślach; potem w rzeczywistości. Ale życie jest pełne ironii. Millicent Green jest bardzo skromną niewiastą i bynajmniej nie prowadzi takiego życia, jakie przedstawiała z powodzeniem na scenie. Jest zresztą dobroduszną. Perswaduje nieszczęśliwemu chłopcu, aby dał jej spokój i poszukał sobie pracy. Następnie zaczyna się gniewać. Odpycha go od siebie, policzkuje nieszczęśliwego amanta. Wreszcie zostaje wyprowadzona z równowagi i składa przeciwko niemu zameldowanie do władz.

Sędzia Anna Kross uniewinnia go za pierwszym razem. Jest poeciwa, zna życie, zna nizinę Nowego Jorku. Również na drugiej rozprawie jest jeszcze łagodna. Każde sprowadzić pisarza Kingsley'a, którego w gruncie rzeczy uważa za bardziej winnego, niż Eddie Furmana. On przecież jest sprawcą całej tej historii; co zamierza teraz uczynić? Kingsley nie zamierza uczynić. Pisarz opisuje rzeczywistość, a nie ma zamiaru ją zmieniać. Pani sędzia zaczyna się gniewać; Kingsley zmienił jednak rzeczywistość, czy to było jego zamiarem, czy też nie. Gdyby nie jego sztuka teatralna, Eddie Furman byłby oddawna wykwalifikowanym ślusarzem...

Ślepy zaułek. Młodzieniec nie może się oderwać. Przesładuje dziewczynę, nie odstępował od jej drzwi. Pani sędzia posyła go do psychiatry. Lekarz nie może stwierdzić, że biedak jest niespełna rozumu. Ale uważa, że chłopiec ten nie skończy dobrze. — Jest zdolny do wszystkiego. Tak się przedstawia sprawa w tej chwili. Jak się rozwine w przyszłości? Trzeba poczekać. Napevno nie długo...

C. Riess-Steinam
(Nowy Jork)



1. W świątym mieście greckim w Olimpi, spoczęło serce barona Pietra de Coubertina, twórcy nowoczesnych olimpiad. W obecności członków międzynarodowego Komitetu olimpijskiego z jego prezesem hr. Baillet-Latour na czele i członków rządu greckiego, następcę tronu ks. Paweł złożył urnę ze sercem ojca olimpiad do specjalnej krypty. Moment ten przedstawia nasze zdjęcie. — 2. 16 zabitych i 100 rannych — oto bilans szalonej burzy, jaka przeszła przez stan Illinois, przy czym straty materialne wyniosły dwa i pół miliona marek. — 3. Fatalne szosy w Chinach, które powstrzymują marsz naprzód wojsk japońskich, są pośpiesznie rozbudowywane przez saperów. — 4. Ten trzeci bywa czasami zardoszony i zajmuje nieodpowiednie miejsce.

MUZYKA NIEMIECKA SPADŁA do poziomu niedopuszczalnej mierności

Wybitny angielski muzykolog i krytyk, ERNEST NEWMAN, omawia w „Sunday Times” wpływ narodowo-socjalistycznej — jak się wyraża — „fantastycznej teorii rasowej” na twórczość muzyczną w Niemczech.

„Dziś — pisze Newman — jest już całkiem jasne, że teoria rasistowska wywołuje powstanie szeregu ślepych uprzedzeń, które radykalnie wpłyną na wypaczenie sądu niemieckiego o muzykę i to nie tylko w odniesieniu do twórczości obecnej i przyszłej, ale także dawnych utworów muzycznych. Jako Niemiec interesuje mnie w tej sprawie mniej wpływ tej teorii na muzykę samych Niemców, a raczej międzynarodowy aspekt artystyczny. Chodzi mi także bardziej o twórczość, niż o odtwórczość muzyczną. Co się tyczy tej ostatniej, to nam, ludziom z ubocza, wydaje się, że

już obecnie Niemcy płacą bardzo srogo za wyeliminowanie wszystkich wykonawców, którzy nie mogą się legitymować 100-procentowo germańskim rodowodem; już dziś ma się przykrą świadomość, że niemieckie produkcje muzyczne — i to we wszystkich dziedzinach — spadły do poziomu ledwo dopuszczalnej mierności. Jeśli jednak Niemców to nie przeraża, to nie może to obchodzić reszty świata, tym mniej, że inne kraje w większym stopniu korzy stają z pracy odtwórców muzycznych, których „mankament” rasowy, czy polityczny, dyskwalifikuje, jeśli chodzi o współpracę w niemieckim życiu muzycznym.

Co jednak obchodzi cały świat muzyczny, to możliwy i prawdopodobny rezultat tej ciasnej doktryny rasistowskiej dla przyszłości twórczości muzycznej. Dotychczas sławą geniuszu

niemieckiego — jak to już dawno stwierdził Wagner — było to, że asymilował i przetapiał co najlepsze z ducha muzyki obcej, aby robić z tego lepszy jeszcze użytek dla sztuki. Czyż za tym w przyszłości muzyka niemiecka potrafi dojść do wspaniałych osiągnięć, jakie znamionują jej przeszłość, skoro sama się kurczy do sui generis „samowylegarni” i skoro odrzuca zdobycze myśli muzycznej innych narodów, uważając te zdobycze w najlepszym razie za „nie-germańskie”, w najgorszym zaś za „żydowskie”, czy bolszewickie”? Czas to pokaże. Ale już w chwili obecnej nie wydaje się, aby nowy „purizm” prowadził na drogę, wiedzącą do kompozycji muzycznych równie dobrych, jak utwory, powstałe ze starych skrzyżowań wszelkich odmian twórczego ducha.

SPACER SMAKOSZA NAD MORZEM ŚRODZIEMNYM

Frutta di mare.—Parmezan od Gotthardu do Sycylii.—Francuska sztuka kulinarna.—Uroczysty posiłek nomadów

Kuchnia jest cechą charakterystyczną każdego narodu; na podstawie kuchni ocenić można dobór potraw przez najprymitywniejsze i najstarsze instynkty, najbardziej znamienne cechy ludzi i wzrastający lub zaha mowany rozwój. Bowiemy tu nie można skłamać, wobec podniebienia i jego żądań ustaje cała komedia i sztuczki teatralne.

Nietylko ulubione potrawy, ale i sposób jedzenia i sposób sprzedaży pożywienia — pozwalają na **wgłębienie się w charakter narodu**. Wielce charakterystyczne są rynki w krajach południowych bardzo silnie związane z kuchnią. W najmniejszych zakątkach krajów śródziemnomorskich ujawnia się świeże, **nałwne dzieciństwo, dążenie do ozdób i zabawy** — nawet w trzeźwym, drobnym handlu środkami spożywczymi. Nawet w tym handlu tkwi **poetyczność usposobienia** tych ludzi. Frutta di mare — owoce morza! Już sama nazwa dźwięczy, śpiewa i pobudza fantazję!

A co dopiero sam rynek rybny w **starym mieście dożów, Wenecji**; czyste i starannie uporządkowane leżą tu wszystkie, najróżnorodniejsze zwierzęta dalekich wód. Mieszkańcy morza we wszystkich postaciach; **ciężki tuńczyk** — znany nam tylko w oliwie, w okrągłych blaszanych puszках — rozpięta się potężnie w całej okazałości obok małych, srebrnoluskich **skumbrii**, kwiecisto-czerwonych **barbunii** i niezliczonych, różnokształtnych **muszli**: okrągłych, owalnych i podłużnych; cudowne barwy łączą się harmonijnie: sucha szarość z tłustawą czerwienią i nasyconym od cieniem pomarańczowym; granatowe, błyszczące **homary** patrzą melancholijnie, przez swe mocne nożyce, na wrogi świat. Wszystko to czeka na usmażenie w maśle lub oliwie, lub też poprostu na naturalne ześlizgnięcie się po podniebieniu smakoszy. Nie brak również korony zwierząt morskich, malej, delikatnej **ryby atramentowej**, o dziwnych ramionach i upiornie bladym mięsie.

A jak **doskonale potrafi za-**

chwalać swój towar południowy sprzedawca! Prawdziwymi sirotkami w handlu są nasze baby rynkowe, wobec swych kolegów z południa.

Czy ktoś przypuszcza, że elegancki młodzieniec, który w ruchliwej uliczce portowej w Neapolu wsuwa do gardła długie makkaroni, zapłacił od razu cenę, której zażądano? O nie! **Początkowo targował kawał sera mozzarella**, wiszącego w wielkich gronach, lub burro di Sorrento, w śnieżnych, grubych ośłkach, niczym nie zdradzających swej złocistej, świeżej zawartości. A w końcu pozostało jednak przy makkaroni. Makaron i mocny parmezan, wsypywany do minestrone i każdej innej zupy, opanowały przecież wszystko, od Gotthardu do czubka Sycylii.

Całkiem inny jest **prowansalski**! I on lubi ostre potrawy, ale nigdy nie zabije delikatnych odcieni różnych smaków, jak w ogóle każdy francuz. Zawsze ma zrozumienie dla dobrych potraw i już rozpoczyna się nowy renesans — w klasycznym kraju sztuki kulinarnej — pod przewodnictwem gastronomicznego paryskiego Cocagne-Klubu. — Jak stolica, tak i prowincja; trzeba choć raz zjeść w Marsylii sławną bouillabaisse lub inne z wielu dań z ryb, czy też z drobiu i wypić do tego złoście Bordeaux! Podkreślony i zaakcentowany jest charakter każdej składowej części posiłku, a wszystko razem tworzy prawdziwą symfonię! — **Świadomy jest człowiek z Cote d'Azur** i nie daje się poniżyć, ani w życiu, ani przy stole.

Całkiem inny obraz roztacza się, gdy okręt wysadza globtrotterów **na ląd hiszpański**. — Oczywiście dawniej, przed wojną domową. Nic tu nie jest zatuszowane, ani złagodzone. Ognista i zdecydowana, jak rycerski duch narodu, jest Olla podrida; **małe, czerwone twarde kielbaski mocno zaprawione czosnkiem**. Pomidory, lub gotowane razem oliwki, nadają ryżowi specjalny aromat, a ogniście wino wprost ze skórzanych flaszek płynie do ust. Jedyną koncesją na rzecz osłody życia, jest **wspaniały,**

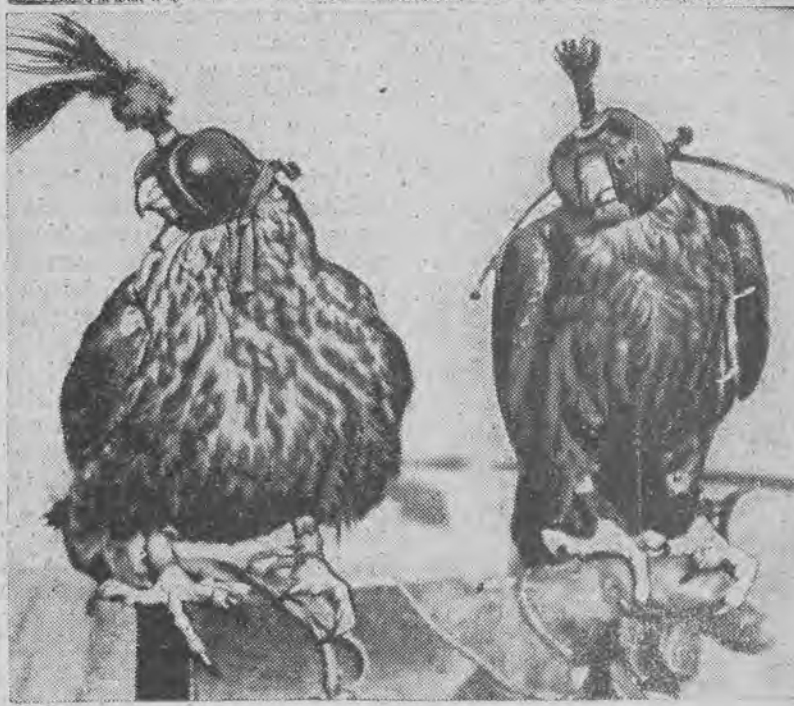
biały chleb, jakiego nie ma nigdzie, na całym świecie.

Jeżeli przeskoczyć się słupy Herkulesa i wylądować w **Maroku**, życie przyjmuje jeszcze prymitywniejsze formy. W szybko rozstawionych przy morzu, namiotach, siedzą zwyrodniali przez błogosławieństwo cywilizacji potomkowie dumnych kabyłów, hiszpańscy handlarze i różnorodna hałastrą. **Bez niezbędnych liści miętowych zupa nie miałaby żadnego smaku**, a poza tym istnieją tylko ryby, ryby i jeszcze raz ryby, przygotowane na otwartym ogniu. Chwilowe, **prowizoryczne jest wszystko**, ludzie, życie, jedzenie. Nawet wino jest gorszego gatunku! Całkiem inni są **beduini** z tamtej strony wschodniego wybrzeża wielkiej wody. Około Mossulu ciągnie karawana, i po całodziennym marszu, wszyscy zbierają się na posiłek. Z bagaży, które noszą wielbłądy, wylaniają się **plaskie, w środku wydrążone, chleby**, które widzi się już w Bejrucie, gdzie **kucharz używa ich zamiast talerzy**. Ręka z kawałkiem chleba zanurza się we wspólnym kotle i **wylawia delikatne ziarna pilawu**, dania ryżowego — obficie podlanego oliwą. Naturalnie **nigdy nie brak kawy**; gorąca jest, jak piekło, ale niefałszowana i gorzka, aby nie zatracił się aromat; pije się ją małymi łykami. Przy całej prostocie i prymitywności, taka kolacja promieniuje **niewzwykłą godnością; jest to posiłek, a nie jedzenie**. Podróż trwa całe tygodnie, a im bliższy jest cel, tym bardziej wszyscy tęsknią za **świeżymi przysmakami Mossulu, fioletowymi słodkawymi kartoflami, mięsem świeżo zabitego barana, pachnącymi gronami i górami soczystych melonów**.

Kuchnia nomadów zachowała tureckie sposoby przyrządzania potraw. Tragarze niosą piękną rybę - miecz do handlarza ryb; gospośnia patrzy na nią z tęsknotą, zastanawiając się, ile będzie ona dziś kosztowała. A mimo to potrafi ona tylko położyć na ruszcie różowe mięso rybnie. Ruszt lub piec — to cała mądrość! — **Wszystkie potrawy przyrządza się na otwartym ogniu, lub w**

piecu piekarskim. — tak, jak to czynili przodkowie, — i zabiera się do domu w dużych miedzianych kociołkach bez uszu; **jada się te potrawy na zimno**, lub odgrzewa je w domu. Pieczywo pływa w gęstym syropie, który ma je chronić przed wyschnięciem i zepsuciem. Zupy również posiadają cechy zamierchłej przeszłości. Dotychczas żadnemu kucharzowi tureckiemu nie wpadło na myśl, że **rosół z kury, lub baraniny, można udelikatnić i polepszyć, przez dodanie jarzyn**, (których kiedyś nie mia-

ły wędrowne szczepy), że niektóre szlachetne ryby można gotować na niebiesko (w samej wodzie) i podawać z rozpuszczonym masłem, lub też na szaro. Ale wszystko jest dobre, — w każdym razie dla cudzoziemców w hełmach korkowych. **Na talerzu otrzymuje jeszcze trochę Wschodu**, który powoli zanika; jeżeli ma odwagę, może skosztować. Odwaga należy przecież do zasadniczych walorów badacza; a więc i przy badaniu garnków z potrawami. Ale będzie ona wynagrodzona. Napewno!



1. Tradycyjny miecz samurajów, jako obowiązująca część wojennego rynsztunku każdego żołnierza japońskiego. — 2. Angielska para królewska zwiedziła w tych dniach niespodziewanie instytut techniczny w Londynie, witana entuzjastycznie przez studentów. — 3. Para sokolów, spreparowana do polowania, które znowu staje się modne w całym szeregu krajów europejskich.

Weysenhoff pobil rekord

Ossendowski jest masowo czytany zagranicą

Prof. Jan St. Bystron w swej świeżo wydanej książce „Publiczność literacka” przytacza ciekawe dane o czytelnictwie i nakładach dawniej a dziś. O rozmiarach czytelnictwa dają nam pojęcie cyfry nakładów. Niewątpliwie ilość nakładów nie oznacza ilości czytelników; jeden egzemplarz może obsługiwać większą ich ilość, z drugiej zaś strony często ktoś kupuje z przyzwyczajenia, poczucia mecenasostwa czy snobizmu, książkę, której nie czyta, ale w każdym razie jedynie te cyfry mogą nam dać pewną w tej mierze orientację.

Tak np. we **Francji pierwsze nakłady nie przekraczają 200 — 300 egzemplarzy**, w wieku XVIII dochodzą do 500, wzrastają znacznie w osiemnastym, gdzie najbardziej poczytny pisarz **VOLTAIRE** drukuje pierwsze wydania. W XVII wieku mamy do czytania z **wielkimi nakładami, co-**

prawda zrazu tylko aktualnych pamfletów politycznych. W tym czasie broszura **DEFOEGO** miała w ciągu czterech lat 9 wydań na dobrym papierze i 12 wydań na lichym papierze, ale w bardzo niskiej cenie. **Sprzedano tego dziełka na ulicach Londynu 80.000 egzemplarzy**. Sławne kazania doktora **SACHAVERELL**, które spowodowały upadek rządu whigów za królowej Anny, rozeszły się w kilku dniach w 40 tys.; **pamflet jakiegoś BENSONA** osiągnął w sprzedaży w **samiym Londynie 60.000 egz.**, a po za tym jeszcze były wydania w Dublinie i Edynburgu; **pisemka polityczne SWIFTA** rozchodziły się również w tysiącach egzemplarzy.

W Polsce nakład książek nigdy nie był wysoki a proporcjonalnie do ludności — bardzo mały. Prof. Bystron podaje kilkunastu autorów, których dzie-

ła osiągnęły ponad 20 tysięcy nakładu: „**Soból i Panna**“ **WEYSENHOFFA** — 56.785 egzempl., „**Rzeczy wesole**“ **MAKUSZYŃSKIEGO** — 45.000; „**Z ziemi fiordów i fioldów**“ **SZUKIEWICZA** — 42.000; „**Bard polski**“ — **KORDYWY** — 40.000; „**Z dziejów tęsknoty**“ **MASZYŃSKIEGO** — 30.000; „**Rycerz**“ **OLECHOWSKIEGO** — 24.000; „**Warneńczyk**“ **SMOLARSKIEGO** — 22 tysiące egzempl. i in. Ciekawe, że **F. OSSENDOWSKI**, którego książki w Polsce miały 2 — 6 wydań po 5.000 egz., cieszyły się za **granicą większym powodzeniem**. Przekłady jego książek w USA. liczyły po 15 — 48 wydań po 10.000 egz., w Niemczech 10 — 30 wydań po 10.000 i we Francji 10 — 25 wydań po 5.000 egz. Jest on **bezsprzecznie najpoczytniejszym polskim pisarzem Zachodu**.

WALKA O ZDROWIE CZŁOWIEKA

Niebezpieczny wiek mężczyzny

Krytyczny okres. — 50-ka jako „Rubikon płciowy”. — Cechy psychiczne. — Rola hormonów w wieku przejściowym. — Wejście do cichej przystani starości

Od czasów Balzaka utarło się powszechnie w opinii publicznej mniemanie o „niebezpiecznym wieku” jako specyficznym przywileju lub pechu (co kto woli) płci pięknej.

W rzeczywistości dziś sprawa ta przedstawia się inaczej, gdyż klasyczna balzakowska: „La femme de trente ans” — to w naszym czasie młoda, czarująca osobka, pełna werwy i życia, zajmująca się sportem, flirtem itd. Jeśli ktoś jest w niebezpieczeństwie, to na pewno nie ona; raczej jej wielbiciele.

W rzeczywistości dziś sprawa ta przedstawia się inaczej, gdyż klasyczna balzakowska: „La femme de trente ans” — to w naszym czasie młoda, czarująca osobka, pełna werwy i życia, zajmująca się sportem, flirtem itd. Jeśli ktoś jest w niebezpieczeństwie, to na pewno nie ona; raczej jej wielbiciele.

Mamy tu na myśli ten naprawdę krytyczny dla kobiety okres, kiedy to, w myśl niezmiennych praw natury, ustają na zawsze pewne funkcje aparatury gruczołów seksualnych, do których, jak wiadomo, należą nie tylko gruczoły rozrodcze (jajniki), lecz i cały szereg gruczołów dokrewnych, wydzielających t. zw. hormony (budziciele) seksualne (ciała białkowo-chemicznej natury, wydzielane bezpośrednio do krwi przez cały kompleks gruczołów dokrewnych jak n. p.: tarczycę, nadnercze, przysadkę mózgową i t. d.) regulujące czynności wszystkich organów.

Otóż u mężczyzny mamy pewnego rodzaju analogię, jeśli chodzi o tego rodzaju wiek niebezpieczny, gdyż i u nich nadchodzi moment, nakreślony przez naturę, kiedy cała męska aparatura gruczołowa seksualnych zawieszka całkowicie, lub w znacznym stopniu, swoją czynność fizjologiczną i napędza coś analogicznego z menopauzą u kobiet.

Atoli u mężczyzny nie da się zaobserwować tak wyraźnych zmian, związanych z tym okresem, jak to zazwyczaj dzieje się u kobiet przy rozpoczęciu climacterium. Wiemy, że w ustroju kobiet w tym okresie zachodzą zmiany nie tylko fizycznej natury, lecz i głębokie przeobrażenia psychiczne.

U mężczyzny krytyczny ten okres występuje zazwyczaj o kilka lat później, bo około 50-ki. Działanie gruczołów seksualnych trwa u mężczyzny kilkadziesiąt lat, mniej więcej od 15 do 60 roku życia.

Przed tym terminem jest on jeszcze dzieckiem, a po tym okresie już nie jest mężczyzną; oczywiście, że i tu, jak wszędzie, są wyjątki.

Należy podkreślić, że u mężczyzny nie ma tak ostro zaznaczonej granicy przejścia do „wieku niebezpiecznego”, jak to się dzieje u kobiet, i trudno doprawdy powiedzieć, kiedy zo-

stał przekroczony ten swego rodzaju „Rubikon seksualny”, tym bardziej, że według opinii niektórych uczonych, mężczyzna jest aż do śmierci i analogiczny do menopauzy u kobiet okres, nie istnieje wcale u niego (STEKEL).

Tym nie mniej i u mężczyzny da się zaobserwować przejście do okresu krytycznego. Zaczyna się od niewinnych napozór rzeczy:

kołnierzyki od jakiegoś czasu stają się za ciasne; to samo dotyczy garderoby. — Jednym słowem, mężczyzna tyje, czyli mówiąc dosadnie „tatusieje”, co podkreśla coraz bardziej zaokrąglający się brzuch.

Coprawa do krytycznego okresu jest jeszcze bardzo daleko — występuje on bowiem dopiero po 50-ce, a otyłość już około 30-ki. Należy tylko pamiętać, że kto tyje, ten się starzeje!

Nie da się zaprzeczyć, iż istnieją pewne cechy, charakteryzujące wchodzącego w ten okres krytyczny, a mianowicie: myśli i uczucia, wzbogacone doświadczeniem życiowym, stają się spokojne i zrównoważone;

mężczyzna staje się bardziej pobłażliwy dla błędów swoich bliźnich i toleruje to, czego nigdy by nie zniósł przed tym.

Wyrozumiałość i wspaniałomyślność — oto cechy charakterystyczne dla rozpoczynającego się kryzysu.

Poza tym należy jeszcze zaznaczyć, że pojemność pamięci, jak zresztą i całego mózgu męskiego, została do tego czasu doszczętnie wypełniona i nie ma już tam miejsca dla rzeczy nowych. Stąd znany powszechnie konserwatyzm starszych panów i niechęć do wszelkiego nowatorstwa, zarówno w życiu osobistym, jak i społecznym.

Nie dziwnego zatem, że nauka, w tym wieku już nie idzie do głowy. Dobrze jeszcze, jeśli człowiek pamięta przy tym, że już nie pamięta, i nie polegając zbyt na swej pamięci, notuje wszystko, co ma do załatwienia.

Starość spowodowana zostaje brakiem funkcji gruczołów rozrodczych i seksualnych (dokrewnych), zaopatrujących organizm w niezbędne hormony.

Od 14 — 15 roku życia krążą

w ustroju te hormony, do których organizm zresztą nie odrzuca się przyzwyczajając; nie obeszło się przy ukazaniu się ich bez poważnych perturbacji w okresie dojrzewania,

a teraz nagle tych hormonów nie stało.

Nie tedy dziwnego, że występują tu, jak i przy każdym innym środku toksycznym, silnie działającym, do którego jednak organizm się już przyzwyczaił, przy raptownym jego braku, objawy abstynencji w postaci najróżnorodniejszych zaburzeń. To samo stanie się z morfinistą, kokainistą lub pospolitym alkoholiczkiem, jeśli go nagle pozbawimy trucizny, do której organizm przyzwyczaił się przez długie lat dziesiątki i bez której istnieć już normalnie nie może.

To też zupełnie słusznie porównują niektórzy uczeni hormony seksualne z toksynami,

gdyż i jedne i drugie przy nadmiarze lub braku prowadzą do zaburzeń fizycznej i psychicznej natury.

Na zaburzenia, związane z tym

okresem krytycznym u mężczyzny, pierwszy wskazał Kurt MENDEL, a co najciekawsze, że dotyczą one mężczyzn najczęściej silnie zbudowanych i to bynajmniej nie nerwowych.

Około 50-go roku życia ludzie ci zaczynają odczuwać jakiś wewnętrzny niepokój, opada ich chwila nieznaną dotąd uczuciem strachu; poza tym bezsenność, bicie serca i inne sensacje nieprzyjemne w okolicy serca.

Ludzie tacy stale grzebią w swych czarnych myślach, ponuro widząc przyszłość swoją i swej rodziny.

Objawy te są tym bardziej rażące, że spotykamy się z nimi u ludzi wesołych i dowcipnych, pełnych radości życia optymistów, którzy z uśmiechem szli dotąd przez życie i którym dotychczas wszystko się udawało.

W życiu seksualnym dadzą się zaobserwować w tym okresie krytycznym pewne charakterystyczne zmiany:

u niektórych popęd płciowy wyraźnie słabnie i potencja przestaje również dopisywać; u innych rzecz się ma wręcz odwrotnie — zarówno popęd płciowy, jak i potencja, znacznie się wzmagają.

Co najciekawsze, że ta ostatnia kategoria mężczyzn nie wpada w taką czarną melancholię, jak ci, u których daje się zauważyć zanik czynności seksualnej, co jeszcze raz potwierdza tylko fakt, znany seksuologom, iż cała wartość społeczna mężczyzny, jego chęć do życia i pracy — wszystko to zależy od jego potencji.

Stąd prosty wniosek, że mężczyzna w wieku niebezpiecznym, czując zanik popędu płciowego i zmniejszoną potencję, nie powinien żadną miarą rezygnować i oddawać się swym ciemnym myślom,

zatruwając życie sobie i otoczeniu, lecz zabrać się energicznie do leczenia.

Nowoczesna seksuologia posiada na szczęście w swym arsenale cały szereg wysokowartościowych hormonów męskich, które na czas i w dostatecznej ilości wprowadzone do ustroju, usuną wszelkie dolegliwości okresu przejściowego.

Oto typowe cechy dla męskiego climacterium; trwa ono zazwyczaj lat kilka, po czym następuje miejsce stopniowo wkraczającej w swe prawa starości,

która staje się cichą przystanią dla skołatanego życiem i okresem przejściowym mężczyzny.

Nie wszyscy mężczyźni przechodzą ten okres w powyżej opisany sposób. Większość zsuwa się z drabiny życia bez żadnych wstrząsów;

sami nie wiedzą, jak i kiedy wpa- dają w objęcia starości.

Mimo to, dobrze jest wiedzieć o tym, że taki okres przejściowy istnieje i u mężczyzny, aby bez potrzeby nie przejmować się zbyt, jeśli objawy, o których pisałem, dadzą się komuś zbyt mocno we znaki.

P. T.

Dr. Paweł Klinger.

Środki żywności z nawozu

Człowiekowi nigdy nie wystarczy kilka syntetycznych pigułek dziennie

W dawnych czasach marzeniem wielu chemików i autorów fantastycznych powieści była produkcja w postaci małych skoncentrowanych pastylek,

które zawierały by wszystko potrzebne do życia. Wystarczyłoby wtedy połknąć kilka takich pigułek i być już na cały dzień zaopatrzonym w żywność. Ten często powracający pomysł nie da się jednak urzeczywistnić, bowiem człowiek potrzebuje dziennie pewnej ilości pożywienia i natura nie pozwala nie z tego utargować; przy kilku pigułkach dziennie trzeba by było mimo wszystko umrzeć z głodu.

Ale nie na tym koniec. Nauka współczesna wyjaśnia nam, że pożywienie musi posiadać wyjątkowo skomplikowany skład, musi zawierać w dużych ilościach mąkę, lub cukier, czyli t. zw. węglowodany, poza tym tłuszcz i ciała białkowe, a wreszcie nieodzowne minerały i w niewielkich ilościach uzupełniające składniki w postaci witamin.

Z tych nieodzownych składników najdroższe są ciała białkowe i część witamin. Jeżeli człowiek żyje w złych warunkach, to jednak zawsze może jeszcze jakoś zdobyć kawałek chleba, ewentualnie trochę tłuszczu, ale to, czego biedakowi najbardziej brak, to ciała białkowe, zwane również proteinami, oraz witaminy, które dla słabej portmonetki są podczas zimy wprost nie do zdobycia.

Głód biedaków jest w pierwszym rzędzie głodem białka, a kwestia soejalna, jeśli chodzi o zagadnienie żywienia, jest w większej części kwestią białek. Chemicy łamali sobie głowy i

wykonali niezliczone próby w kierunku masowej produkcji taniego i łatwo strawnego białka. Próby nie dały niemal żadnych rezultatów. Pomyślano o tym, aby

z pomocą nowej metody BERGIUSA produkować cukier grochowy z wiorów drewnianych i w tym cukrze hodować drożdże, które ze zwykłych związków azotowych z powietrza, mianowicie z amoniaku, pozwoliły by wydobywać drożdżowe proteiny. Ta idea dotychczas się nie opłaciła.

Najtańszym białkiem jest jednak wciąż jeszcze białko kartofla. Natomiast chemicy niemieccy poszli inną drogą, która w ubiegłym roku doprowadziła do pięknych praktycznych rezultatów. Udało im się mianowicie zastąpić część zapotrzebowania azotu zwierząt przez amidy kwasu węglowego, czyli przez mocznik.

Ten carbamid jest jednym z najprostszych związków chemii organicznej i dlatego też był pierwszym związkiem organicznym, który otrzymano drogą laboratoryjną. Uczynił to już WOEHLER przed stu laty. Po tej pierwszej syntezie z chemii organicznej nastąpiły kolejne inne. Dzisiaj mocznik otrzymuje się syntetycznie z azotu z powietrza.

Kosztuje on mniej, niż dziesiątą część kosztu białka w naszym pożywieniu. Gdy ten fakt stał się pewnikiem, dziesiątki biochemików zabrało się do badań nad najrozmaitszymi gatunkami zwierząt i dzisiaj wiadomo, już, że

u wszystkich badanych zwierząt mocznik zastąpić może 20 procent azotu w pożywieniu. Środek, którego centnar metrycz

ny kosztuje około 50 złotych, staje się w ten sposób z nawozu środkiem żywności.

Czy również ludzi odżywiano już mocznikiem zamiast białka, — to dotychczas nie było przedmiotem publicznej dyskusji. Nie jest wykluczone, że przeprowadzono już cały szereg doświadczeń. Biorąc pod uwagę gruntowność, z jaką studiuję się w Niemczech autarkię w dziedzinie zaopatrywania w żywność, należy się liczyć z tym, że poczyniono już wiele prac przygotowawczych w kierunku częściowego zastąpienia protein żywnościowych przez produkty syntetyczne.

Pod względem gospodarczym otwiera się tutaj bardzo poważne pole, ponieważ zdobywanie paszy i pożywienia dla ludzi, jeśli chodzi o białko, daje największą bierną pozycję w państwowym bilansie dewizowym. Chodzi o

olbrzymie sumy, które za to białko muszą być przekazywane za granicę.

Prawdopodobnie u nas również trzeba się będzie zająć tym zagadnieniem. Nie jest przecież zbyt przyjemna perspektywa, że pewnego dnia trzeba będzie drogą dekretu zapowiedzieć, że minimum białka zostaje obniżone z 60 na 50 gramów dziennie i że z tej ilości w dodatku 8 gramów zużywać trzeba w postaci mocznika.

Mocznik ma smak nieprzyjemny i gorzki, ale wobec tych wszystkich rzeczy, które dzisiaj w świecie polykać trzeba, mocznik jest bodaj jeszcze najznośniejszy.

WIOSNA LUDÓW

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Bunt ze stolicy przerzucił się o najdalszych zakątków reakcyjnej monarchii, powstały włoskie prowincje Austrii, Węgry, Galicja.

Zorganizowane w Krakowie i Lwowie komitety narodowe, w petycji do cesarza Ferdynanda domagały się: zniesienia wszelkich przeszkód tamujących swobodny rozwój narodowości polskiej, wprowadzenia polskiej administracji prowincjonalnej, ogłoszenia powszechnej amnestii politycznej, powszechnego głosowania do sejmu, samorządu gminnego, utworzenia gwardii narodowej, zniesienia pańszczyzny, uznania całkowitej równości obywatelskiej i politycznej wszystkich mieszkańców bez różnicy wyznania i pochodzenia.

W wydanej w dniu 6 kwietnia 1848 roku odezwie Komitet krakowski głosił, iż: „Nie ma już stanów, nie ma nienawiści z różnic wyznań, wszyscy jesteśmy braćmi, wszyscy polakami, obywatelami Polski, w Wolności, Równości i Braterstwie jej ludu; wszyscy więc kochać się jako bracia i wszyscy jako dzieci jednej wspólnej Matki Ojczyzny służyć jej winniśmy“.

Hasła zniesienia pańszczyzny i tutaj mocno zaniepokoiły szlachtę polską, tymbardziej, iż akcję uwłaszczenia włościan wszczęli działacze socjalistyczni, którzy pochodzili ze sfer (ciekawie!) arystokratycznych.

Pierwszymi szermierzami socjalizmu w Galicji byli dwaj magnaci: właściciel dóbr z okolic Jasła — Kurdwanowski i czoło-

wy reprezentant arystokracji, syn targowiczanina, oficer artylerii w powstaniu listopadowym **Leon hr. Rzewuski**. Rzewuski utrzymywał ścisły kontakt z międzynarodowym rewolucjonizmem, był przyjacielem **Mazziniego, L. Blanca, Lelewela**, i na terenie Galicji pismem i słowem szerzył hasła gminnego komunizmu agrarnego, oraz żarliwie propagował żądania zniesienia stanowego szlacheckiego sejmu i pańszczyzny oraz wprowadzenia równości obywatelskiej, powszechnego głosowania. Sam w swym majątku w Podhorcach usamowolnił i uwłaszczył chłopów, mimo protestów szlachty i szykan władz austriackich.

Rząd cesarski ubiegł szlachtę i rozporządzeniem z dnia 18-go kwietnia 1848 roku uwłaszczył chłopstwo galicyjskie, pragnąc zaskarbić sympatie jego dla rządu.

Fakt ten poważnie zaciążył na późniejszych wypadkach.

Zapewniwszy sobie poparcie chłopstwa, krwawo stłumił rząd reakcyjny rewolucję w Krakowie i Lwowie. Miasta zostały zbombardowane przez artylerię austriacką, setki trupów padły, i bunt został w Galicji stłumiony.

Zandarm Europy na Węgrzech

Po upadku rewolucji w Galicji wszystkie nadzieje demokracji zwróciły się ku Węgom, gdzie w roku 1849 jeszcze ważyły się losy całej dosłownie Europy.

Na czele rewolucji stał tam **Kossuth**, który u boku swego

miał wybitnych generałów polskich, dawnych uczestników powstania listopadowego: bohaterskiego wodza buntu wiedeńskiego — **Bema, Wysockiego, Dembińskiego**, oraz w szeregach węgierskich walczył **legion polski**.

Ponieważ płomień rewolucji węgierskiej mógł ponownie przetrwać się na tereny zdławione, a mianowicie na Galicję, Austrię, Niemcy, zjednoczona reakcja, konserwa, arystokracja wszystkich krajów, zespolona niebezpieczeństwem utraty wpływów i w obawie przed zemstą ludu, uciekła się do pomocy **zandarma Europy, cara Mikołaja**, i poprosiła go o **zbrojną interwencję na Węgrzech**.

Na zdławienie „europejskiej masonerii rewolucyjnej“ wyruszył z polecenia cara przeciw walczącym o wolność — okrutny zdobywca Warszawy w roku 1831 **feldmarszałek Paskiewicz** z 80.000 żołdactwa. 14 czerwca 1849 roku wtargnęli obrońcy arystokracji międzynarodowej na Węgry i na skutek zdrady zauszników reakcji, nastąpiła **haniebna kapitulacja wojsk rewolucyjnych pod Willagosz** 13.VIII 1849 roku.

Zaczęły się masowe egzekucje i aresztowania. Polacy, którzy walczyli do ostatniej chwili, mimo poddania się głównym siłom węgierskim, znaleźli później schronienie i opiekę w Turcji.

Najdłużej bronił się **oddział węgiersko - polski pod dowództwem KLAPKI** w Komarnie. — Z tego okresu pozostała piękna piosenka rewolucyjna, śpiewana po węgiersku i polsku:

„Póki jeden polak żyje,
Póki jedno serce bije,
Póty musisz czuwać, carze,
I na czatach stać...
Lecz przyjdzie czas,
Ze będziesz nasz...“

Cisza w Królestwie

Pod zaborem rosyjskim w roku 1848 ludność za broń nie chwyciła. Powiew wolnościowy, słońce wiosny ludów nie przedarło się do państwa cara, ujętego w żelazne kleszcze najokrutniejszego despotyzmu.

Jedynie tylko wielki patriota **ksiądz Józef Żochowski** w warszawskiej katedrze św. Jana wezwał w kazaniu lud do rewolucji za przykładem Paryża, Wiednia, Berlina. **Porwany przez żandarmów, zbitý różgami, zesłany do katorgi syberyjskiej, zmarł w roku 1854 w Omsku**.

Po zdławieniu rewolucji węgierskiej podniosła głowę reakcja we wszystkich krajach, brutalnie stłumiono ponowne walki barykadowe w Paryżu, w Dreźnie, gdzie przewodził demokratę polski **HELTMAN** i rosyjski — **Bakunin**, w Badenii, bronił jej przez **Mierosławskiego**.

Rozstrzelany został przez prusaków bohaterski obrońca wolności niemieckiej **pułkownik Mniewski**.

W połowie 1849 roku w morzu krwi wygasła rewolucja, zwycięstwem i zemstą despotyzmu kończyła się „wiosna ludów“, która tyle najpiękniejszych nadziei, postulatów wolności i braterstwa, wyzwolenia

z pęt ciemnoty przynieść miała ludzkości.

Brak jednolitości i porozumienia wśród grup rewolucyjnych, był najpoważniejszą przyczyną klęski demokracji w roku 1848.

Rozbitej demokracji zadał klęskę zjednoczony, zgrany obóz reakcji międzynarodowej. Również liberalne mieszczaństwo, sympatyzujące w pierwszej chwili z ruchem rewolucyjnym, w ciężkiej chwili bohaterskich walk z przestradchu przed rzekomo zbyt radykalnymi hasłami, zdradziło demokrację, i przeszło do wrogo obozu.

To też centralny komitet Demokracji Europejskiej w odezwie, wydanej w Londynie w r. 1850, analizując błędy w dotychczasowym postępowaniu, pisał:

„Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“ — to hasło jedynie nas zbawi, hasło święte, długo zapomniane przez ludy, przywłaszczone przez wrogów ku spełnieniu bezbożnych zamierzeń.“

I choć imię Polski było hasłem na wszystkich barykadach Europy, choć nie było skrawka ziemi, któregooby nie zrosił krew polskich rewolucjonistów, rok 1848 nie przyniósł niepodległości narodowi polskiemu. — W największym zaborze — rosyjskim — panowała podczas największych wstrząsów rewolucyjnych — ementarna cisza, która przeraziła swym tragizmem całą demokrację europejską.

Królestwo złożyło swą daninę krwi dopiero w roku 1863.

J. K. U.



POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY



ELEKTRODOM
PIOTRKOWSKA 115. Tel. Nr. 134-42
RADIOODBIORNIKI,
ZYRANDOLE, LAMPY,
CZAJNIKI,
ODKURZACZE,
ŻARÓWKI i t. p.
= SPRZEDAŻ NA RATY!

PERFUMY „VIOLET“
PIOTRKOWSKA 95. TEL. 158-59
Sprzedaż preparatów kosmetycznych
ELIZABETH ARDEN
New-York — Londyn

NAJNOWSZE DEZENIE,
NAJLEPSZE GATUNKI
WYROBÓW BIELSKICH
już od zł. 14.— za metr
w firmie
S. PRYNTZ
PIOTRKOWSKA 42 — Tel. 232-32

A. CYMIERMAN
ŁÓDŹ, GDAŃSKA 45. TEL. 18-469
poleca na sezon wiosenno - letni najnowsze modele pierwszorzędnych domów paryskich i wiedeńskich

CZAPNIK HERMAN
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 111. TELEFON 163-77
WYTWORNE KRAWIECTWO
Wspaniały wybór materiałów angielskich na sezon wiosenno - letni. — OSTATNIE MODELE

LINOLEUM
CHODNIKI - KOKOSOWE,
CERATY, oraz WSZELKIE
— WYROBY GUMOWE. —
— poleca —
H. BOY i S-ka
Piotrkowska 154. Tel. 180-22

CZEKOLADA DOROTEA
przywraca humor i zdrowie!
skład CZEKOLADY I CUKRÓW
„DOROTEA“
UL. ŚRÓDMIEJSKA 6
CENY PRZYSTĘPNE

A. CYMIERMAN
ŁÓDŹ, GDAŃSKA 45. TEL. 18-469
poleca na sezon wiosenno - letni najnowsze modele pierwszorzędnych domów paryskich i wiedeńskich

E. SZYKIER
ŚRÓDMIEJSKA 3. Tel. 107-84
(dawn. Północna 1)
WINA • WÓDKI • KONIAKI

CUKIERNIA I PIEKARNIA B. BRUSKA
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 70
= TELEFON Nr. 179-44 =

Przyjmuje wszelkie zamówienia cukiernicze na torty, czekolady, herbatniki i t. p.

Czytelnia „KSIAŻKA“
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 94
WSZYSTKIE NOWOŚCI!
LEKTURA SZKOLNA!

OBUWIE damskie, męskie, sportowe jak również dziecięce na sezon wiosenny
poleca firma **J. WINDMAN S-cy**
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 35,
Tel. 112-23. Rok zał. 1885

PLANDEKI NIEPRZEMAKALNE — poleca **„JUTALEN“**
Łódź, Piotrkowska 60. Tel. 218-46.

Sprzedż Towarów Bieliznianych firm krajowych i zagranicznych Wielki wybór popelin deseniowych NA KOSZULE
B. BLACHSZTAIN, ŁÓDŹ
Piotrkowska 30/32, tel. 264-90
Specjalność wyprawy ślubne.

Salon Mód „BASIA“
Zawadzka 10, tel. 191-54
po powrocie
POLECA NAJNOWSZE MODELE

WYTWORNA KAWIARNIA ŁÓDŹI
Café „Winsor“
Spółka z ogr. odp.
Łódź, Al. Kościuszki 1. Tel. 137-13
Poleca znane ze swej dobroci wyroby cukiernicze własnego wypieku. — Śniadania, obiady jarskie i kolacje. — Wielki wybór pism krajowych i zagranicznych.

FIRANKI STORY, KAPY I OBRUSY oraz wszelkie materiały firankowe poleca **M. GOLDBART**
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 62
Tel. 135-35

WEŁNY — WŁÓCZKI Mon-Tricot
TRAUGUTTA 2
NAJNOWSZE MODELE!
= pokazy wzorów bezpłatnie =

UBIORY DZIECIENNE ORAZ BIELIZNE w najwyższych gatunkach poleca **„MARIA“**
ŚRÓDMIEJSKA 17



MICHELIN

Hurtownia Opon i Części Zamiennej • POLSKI FIAT — CHEVROLET FORD — BUICK etc. =
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU!
JOACHIM GERSON i S-ka Narutowicza 16, tel. 128-30
WEŚCIE Z UL. PIKSUBSKIEGO



ŚWIAT RZECZY TAJEMNYCH

Horoskop królewskiego dziecka Najmłodsza księżniczka Holandii i gwiazdy

Wypytywanie gwiazd o los nie jest zabawką, ani przejściową modą. Wypływa ono z głębokiej i wiecznej potrzeby człowieka do zbadania wielkiego prawa, które — poza łańcuchem rzekomo przypadkowych zdarzeń, — rządzi naszym życiem i losem. Stąd pochodzi, trwające całe wieki dążenie oświeconych duchów ludzkich do odczytania z drogi gwiazd, nie tylko martwych formułek matematycznych, ale i żywej siły, ujawniającej się nie tylko w wielkich zdarzeniach, ale i w losach jednostek.

CO PRZEPowiada ASTROLOG

Zrozumiałe więc jest, że horoskop sławnych ludzi i w ogóle wszystkich obywateli świata, którzy są powołani do odegrania ważnej roli w historii, wzbudza specjalne zainteresowanie astrologów.

Narodziła się księżniczka Beatrix Wilhelminy Armgard, córki następczyni tronu, Juliany i księcia von Lippe-Biesterfeld, również skłoniły astrologów do prób szukania w gwiazdach, jej przyszłych dróg życia. Poniżej podajemy horoskop księżniczki, zrobiony przez sławnego przedstawiciela tej nauki.

Mała księżniczka urodziła się 31 stycznia, o godz. 9 min. 47. Astrologowie mieli ułatwioną pracę dzięki dokładnemu oznaczeniu pory, w której przyszła na świat księżniczka. Konstelacja w owej chwili wyglądała tak, że słońce i księżyc były pod znakiem Wodnika i w związku z planetami: Jupiterem i Marsem. — Astrolog wysuwa na podstawie tego wniosku, że nowonarodzona księżniczka wyposażona jest w dobre serce, szlachetność i wielkoduszność; w przyszłości będzie ona kobietą pracowitą i sumienną. Nie da się ona odstraszyć przez niebezpieczeństwa, ani przeszkody, które mogą powstać w związku z dynamiczną siłą planety Mars. Sądząc z horoskopu, Holandia mieć będzie w przyszłości dzielną i odważną królową.

KOBIETA, KTÓRA WIE, CZEGO CHCE.

Młoda księżniczka będzie silną osobowością i potrafi dać sobie radę z przeciwnikami. Ponieważ Uran wywierać będzie silny wpływ na jej życie, działalność jej narażona będzie na głębokie i mocne zmiany. Mars i Saturn również odgrywają ważną rolę w jej horoskopie. Dlatego też należy oczekiwać, że życie jej nie będzie biegle spokojnym i uregulowanym korytem. Być może, że przypadkiem jej w udziale rola pionierska.

Co się tyczy zdrowia księżniczki, znak zwierzęcia, które panowało w czasie jej narodzenia i wpływ Jupitera — przemawiają za tym, że jest ona wyposażona w niezwykłą żywotność. Jest to ważne z tego względu, że wpływy innych planet nie są tak pomyślne. Będzie ona musiała zwracać baczną uwagę na swe serce, system nerwowy i obieg krwi. W ogólności jednak jej stan zdrowotny nie dostarczy powodów do trosk.

Krytycznym momentem w życiu księżniczki będzie druga połowa 1957 roku i pierwsza połowa 1958 roku. Będzie musiała ona baczyć na swe zdrowie w okresach, między 38 a 40 i 44 a 46

Spotkania ze zjawami

Rozmowa ze spirytystką Gabriellą Flammariem

Paryż, w marcu.

— Każda wiedza może dojść naprzód tylko w walce — oświadcza pani Gabriella Flammariem, jedna z czołowych bojowniczek wiedzy nadprzyrodzonej — i dlatego my, spirytyści, wcale się nie denerwujemy, gdy jesteśmy, jak to ma miejsce obecnie, wzywani do obrony swej nauki. Jesteśmy gotowi do podjęcia walki z przeciwnikami.

Dla potwierdzenia swych słów pani Flammariem przytoczyła kilka przypadków ze swego życia, poświęconego badaniom.

Zjawa

Było to w 1922 roku, gdy znajdowałam się w Saint-Pierre na Martynice. Po strasznej katastrofie, jaką był wybuch wulkanu, życie miasta zaczęło powoli

wracać do normalnego stanu i mogłam nawiązać kontakt z szeregiem tamtejszych osobistości. Jedną z najszacowniejszych rodzin, jakie tam poznałam, byli Teragene'owie. Rodzina ta składała się z pana Teragene, wyższego urzędnika zarządu miejskiego, jego żony, cichej, skromnej kobiety i dwójki dzieci. Pewnego dnia dziewczynki, wyglądając oknem, ujrzały jakiegoś człowieka w zniszczonym ubraniu, który zbliżał się do ich domu. Pani Teragene podeszła do drzwi, aby za pytać go, czego sobie życzy. Był to stary, biedny człowiek, którym zajęła się rodzina. Gdy człowiek ów zachorował, polecono umieścić go w szpitalu na ich koszt. Minęło kilka miesięcy, zapomniano już o tym biedaku. Jedynie płacono za niego raty miesięczne w szpitalu.

Pewnego wieczoru z salonu,

w którym znajdowała się sama pani Teragene, usłyszano straszny krzyk. Dzieci wbiegły do salonu i ujrzały zemdloną matkę na podłodze. Gdy przyszła do siebie, opowiedziała, że, siedząc na fotelu, ujrzała nagle owego biedaka, który drżącym głosem wypowiadał jakieś niezrozumiałe słowa. Krzyknęła ze strachu, zerwała się i straciła przytomność.

W tej samej chwili otworzyły się drzwi i wszedł lekarz, który opiekował się owym biedakiem w szpitalu. Opowiedziano mu ten wypadek. Lekarz był tym tak zaskoczony, że przez kilka minut nie mógł wydobyć z siebie głosu. Następnie rzekł:

— To przewyższa moją fantazję! Wracam właśnie ze szpitala i chcę państwa zawiadomić, że ten biedny starzec zmarł przed pół godziną. Przed śmiercią prosił mnie, abym pań

stwu podziękował za opiekę i pomoc. Chwila śmierci przypada dokładnie na moment ukazania się zjawy.

Poselstwa przez morze

— Kto jeszcze wątpi w wiedzę nadprzyrodzoną — mówiła dalej pani Flammariem — temu chcę opowiedzieć dwa następujące przypadki:

Było to również na Martynice, gdzie od 20 lat mieszkał urzędnik celny, Jean Tieschi, emigrant z Korsyki. Dnia 29 sierpnia 1922 roku leżał on w nocy w swym łóżku, gdy nagle ujrzał zjawę swej matki. Należy zaznaczyć, że Korsyka oddalona jest o 1800 mil od Martyniki. Tieschi, który bardzo kochał matkę, był wielce zaniepokojony tym zjawiskiem i zbudził wszystkich domowników, aby opowiedzieć im o swej wizji. Bardzo szybko dowiedział się Tieschi o smutnej prawdzie. Podczas gdy wszyscy domownicy rozprawiali o sensie tego zjawiska, nadszedł kablagram z Korsyki, w którym zawiadomiano Tieschiego, że jego matka została zamordowana przez bandytów.

*

W kilka lat później, jeden z naszych najznakomitszych uczonych opowiadał mi, że podczas spaceru w Fontainebleau nagle zawołał go ktoś po imieniu, w zupełnie pustym lesie.

Zdawało mu się, że głos ten należy do jego brata, który, jako oficer marynarki, służy w okolicach wysp Antylskich i w tej chwili jest oddalony od Paryża co najmniej o 7,000 kilometrów. Uczony, który usłyszał wyraźne wołanie na pomoc swego brata, szybko wrócił do domu i opowiedział całej rodzinie o tym osobliwym przypadku. W kilka tygodni później dowiedział się, że właśnie owego dnia brat jego padł ofiarą nieszczęśliwego przypadku. Spadł z masztu i zabił się na miejscu.

Te trzy przypadki opowiedziałam — zakończyła pani Flammariem, — aby dowiedzieć, że są rzeczy, których dziś nie możemy jeszcze dokładnie wytłumaczyć, ale w których istnieje nie nikt nie może wątpić.

Kto przed pół wiekiem myślał o telefonie, lub radju? Czy nie wyśmiano by każdego, kto by o tym mówił? To samo spotka wszystkich tych, którzy dziś jeszcze wątpią w istnienie zjawisk nadprzyrodzonych. Walka o znaczenie naszej wiedzy może ją tylko umocnić.

Charles Delambre.

Wiedza tajemna

Głębokie i niezbadane są ciemności, rozpościerające się nad mistycznym związkiem między zdarzeniami. Tajemnicze coś, przesyłające nam wieść z nieznanych regionów, wydaje się często zaprzeczeniem wszystkich praw logiki, zasady przyczyn i skutków. Mimo to działa ono mocno i żywo, i często, nawet w życiu codziennym, tryumfuje nad rozważaniami zimnego rozsądku.

OSOBLIWE PRZECZUCIE DZIECKA

Niegawno w pewnej miejscowości czechosłowackiej, miał miejsce następujący przypadek: Sześciolatek syn murarza poprosił w niedzielę matkę, aby pozwoliła mu pójść do kościoła. — W pierwszej chwili matka, która miała jeszcze zajęcia gospodarskie, nie pozwoliła na samotny spacer. Lecz chłopiec tak gorąco ją prosił, że wreszcie udzieliła zezwolenia. Małec pożegnał się z matką specjalnie serdecznie, znacznie goręcej, niż zwykle to czynił.

Gdy sześciolatek chłopiec opuścił dom, bez powodu wrócił i rzucił się matce na szyję. Kobieta była wzruszona i jednocześnie zdziwiona postępowaniem

rokiem życia.

W życiu przyszłej następczyni tronu — mówi dalej astrolog — odegra ważną rolę dwóch mężczyzn. Szczęście znajdzie ona u boku drugiego mężczyzny. Będzie ona miała kilkoro dzieci, wśród których znajdować się będzie męski potomek, następca tronu. Ta okoliczność, bezwątpliwie przyczyni się do wzmożenia jej popularności wśród ludności Holandii.

Dr. J. Shelder.

chłopca. — Małec wrócił po raz trzeci, aby raz jeszcze uściskać i ucałować matkę. Czy przeczuwał, że było to pożegnanie na zawsze? — W drodze do kościoła, został najechany przez samochód i zmarł wskutek odniesionych ran. Czyż niesłuszne jest przypuszczenie, że osobliwe zachowanie się sześciolatniego chłopca spowodowała jakaś tajemnicza, zagadkowa wiedza, znająca przyszłość?

SCHRON STAJE SIĘ GROBEM.

Niemieccy żołnierze, którzy podczas wojny światowej walczyli na wschodnim froncie, mieli następującą przygodę:

Zostali oni zakwaterowani w zagrodzie jakiegoś wieśniaka polskiego, o kilka kilometrów od frontu. Na odcinku tym panował wówczas całkowity spokój i nikt nie przypuszczał, że w najbliższym czasie może się coś zmienić w tym stanie. Wieśniak codziennie wykonywał swe powszednie prace. Pewnego dnia poczuł straszny niepokój.

— Dziś stanie się coś strasznego, — rzekł do podoficera, który pytał go o przyczynę niepokojów.

Żołnierze daremnie próbowali go uspokoić. Ten spokojny, flegmatyczny człowiek stracił głowę ze strachu. W końcu wyszedł do ogrodu i zaczął kopać ziemię. Żołnierze ze zdumieniem przyglądali się, jak budował schron. — Przypuszczali, że biedak zwariował. Nad wieczorem wieśniak skończył pracę. Wyprostował się i stanął oparty o drzwi schronu. W tej samej chwili przeleciał jakiś zbłąkany granat nad domem i uderzył wprost w schron.

Ewentualne miejsce ucieczki stało się grobem nieszczęśliwego wieśniaka. Jego również tajemnicze przeczucie ostrzegło przed bliską śmiercią; jednocześnie tragiczny los zmusił „przeznaczonego“ na śmierć, aby sobie sam wykopał grób.

MŁODZIEŃC ROBI TESTAMENT

Młody amerykański inżynier, Sam Harding, przedsięwziął stać się wycieczkę na wyspy Bahama. Był on zupełnie zdrowy i myślał raczej o wszystkim innym, niż o nieszczęśliwym wypadku. Wierzył nawet, że będzie żył bardzo długo i opowiadał przyjaciółom, że jakaś cyganka przepowiedziała mu wiek Matuzalema.

Podróż na wyspy mijala w doskonałym nastroju. Lecz w kilka godzin przed lądowaniem zdarzył się straszny wypadek. Inżynier Harding poślizgnął się na schodach, wiodących na pokład, i upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania podstawy czaszki. Po dwóch dniach zmarł w szpitalu.

Jeszcze bardziej zdumiewająca niż jego śmierć, jest ta okoliczność, że okazało się, iż Harding przed odjazdem sporządził testament, w którym szczegółowo rozporządził całym swym majątkiem. Co skłoniło go do tego kroku? Poprzednio robił częste podróże, znacznie dłuższe i bardziej niebezpieczne, ale nigdy nie myślał o nagłej śmierci. — Przypadek, przeczucie, czy nieokreślona obawa przed nieszczęściem? Tylko zmarły mógłby wyjaśnić przyczynę swego postępowania...

Rio.

Państwo ostatnich Amazonek

Dziwne przeżycia francuskiej malarki w dżunglach Brazylii

W paryskich kołach artystycznych wielką sensację wzbudziła wystawa pod nazwą „Amazonki”, malarki Marcelle Lefevre. Jest ona odbiciem osobistych przeżyć artystki w dziewiczych lasach Brazylii.

(REDAKCJA)

Paryż, w marcu.

Marcelle Lefevre jest jedną z najdziwniejszych postaci paryskiego Montparnassu. Przez wiele lat nie widuje się jej zupełnie, wiadomo tylko, że wędruje samotnie po niezbadanych obszarach Afryki, lub południowej Ameryki. Nagle zjawia się w Paryżu, otwiera interesującą wystawę i jak tylko, co nigdy nie trwa długo, sprzeda kilka obrazów i zbierze trochę pieniędzy, znika równie nagle, jak przybyła.

— Dlaczego? — mówi z lekką ironią wysoka czarna artystka. — Paryż jest piękny i zawsze tęsknię do bulwarów, ale z chwilą, gdy jestem w swoim atelier, ciągnie mnie znowu do nowych, niezbadanych celów. Aby znaleźć temat do moich obrazów, muszę mieć bezpośredni kontakt z tajemniczym, dziewiczym światem.

Kiedy półtora roku temu wsiadłam na statek, który miał mnie zawieźć do Brazylii, nie wystarczał mi cel podróży: Rio de Janeiro. Ciągnęło mnie w głąb kraju, na tereny, po których nie stąpała jeszcze noga Europejczyka.

W Villa Bella, ostatnim mieście na granicy dziewiczych lasów, wzięłam kilku tubylców tragarzy i przewodników i ruszyłam na drogę, zwaną „Aleją Kauczuku”.

Tam, w niedostępnej dżungli, między wężami, lwami i tygrysami, znajduje się mały domek, zamieszkały przez dwóch mężczyzn — punkt oparcia europejczyków, — którzy tutaj w zupełnej samotności, pomiędzy strasznymi niebezpieczeństwami zdobywają kauczuk.

Całymi dniami jechałam z moją małą karawaną w dół rzeki, nocując w małym czółnie, bowiem o wiele niebezpieczniej było rozbić namiot między dzikimi mieszkańcami dżungli.

Pewnego dnia, kiedy wędrowałam z moimi Indianami brzegiem rzeki, nagle świsnęła w powietrzu strzała i utkwiała w korze drzewa, stojącego opodal. Zamiast przygotować broń, moi towarzysze ku wielkiemu memu zdumieniu rozpoczęli tańiec radości.

— Strzała jest biała — oznajmił mi jeden z nich. — Oznacza powitanie. Gdyby była czerwona, oznaczałaby wojnę.

Mimo to byłam przestraszona ukazaniem się tajemniczej strzały, rozglądałam się niespokojnie wokoło; po kilku minutach oczom moim przedstawił się niesamowity obraz. Przede mną stało dziesięć wysokich, zupełnie nagich Indianek, których ciała od stóp do głów były tatuowane. W rękach trzymały łuki ze strzałami. Ofiarowałam im natychmiast podarunki, wśród których największą radość wywołało lustro. Ciężko jednak detykały mojej skóry i mego ubrania, nie mogły bowiem zrozumieć, że kobieta może być biała i ubrana. Moi przewodnicy byli tłumaczami i za ich pośrednictwem z radością przyjąłem zaproszenie tych dziwnych kobiet do ich wsi, położonej w sercu dżungli.

Na moje pytanie, dlaczego kobiety samotnie chodzą w tym kraju na polowanie, otrzymałam zadziwiającą odpowiedź:

— Nie jesteśmy kobietami,

lecz wojownikami. U nas mężczyźni zajmują się domem i dziećmi, muszą słuchać kobiet, ponieważ te tylko noszą broń, chodzą na polowanie i prowadzą wojny ze szczepami.

Zrozumiałam, że przez przypadek znalazłam się w kraju ostatnich Amazonek.

Po dziesięciu dniach marszu znalazłam się we wsi „Toldo”. Nad małym jeziorkiem znajdowało się kilkanaście domków, zbudowanych wysoko na wodzie, bowiem niebezpieczeństwo powodzi i dzikich bestii zmusza do tworzenia tego rodzaju budowli. Powitano nas

uroczyście. Mężczyźni grali na swych prymitywnych instrumentach, podczas gdy kobiety paradowały w pełnej zbroi. Później nastąpiła uczta, na którą upieczono kilka małp. Znowu tylko kobiety siedziały przy uciecie a mężczyźni obsługiwali. Pozostałam kilka dni u gościny Amazonek. Ustąpiono mi najlepszą chatę i całymi dniami wysłuchiwałam opowieści o Manu, leśnym duchu, którego czczą i który zsyła na ich wrógów „zieloną febrę” — tropikalną gorączkę.

Polityczna organizacja, jeśli wogóle można o niej mówić, jest dość skomplikowana w tym kraju. Na czele „Toldo” stoi stara kobieta, która wygląda, jak gdyby miała już 100 lat. Ona sprawuje rządy.

W każdej rodzinie żona jest głową domu. Jeśli oczekuje dziecka, udaje się samotnie do lasu, aby żaden mężczyzna nie widział jej cierpiącej. Z chwilą jednak przyjścia na świat dziecka, mężczyzna musi je wychować aż do trzynastego roku życia. Wtedy dziewczynki zostają zabrane do obozu, gdzie uczą się używania broni, następnie otrzymują prawo kupienia sobie męża, którego cenę wyznacza głowa szczepu.

Uroczystości weselne trwają 3—5 dni.

Kara śmierci nie jest znana w tym kraju. Jeśli ktoś popełni przestępstwo, zostaje usunięty ze społeczności i musi samotnie udać się do dżugli, gdzie zwierzęta i węże wykonają wyrok.

Z trudem rozstałam się z moimi nowymi przyjaciółkami, które prześcigały się w gościnności. Pragnęłam pozostać lecz udało mi się wyrwać i powędrowałam z moimi Indianami dalej przez Tapajox do krajów, rządzonych przez mężczyzn.

Nie mogłam jednak zapomnieć o moich Amazonkach. Stałam przy sztalugach i w ten sposób powstały moje obrazy. Teraz napewno wyda się zrozumiałe, dlaczego nigdy nie mogę długo usiedzieć w Paryżu. Jedyne na szerokim świecie niezbadane dziwów można przeżyć wrażenia i wzruszenia, które są istotnym natchnieniem dla artysty.

Fr. Roner.

Kobiety w laboratorium

da ich praca dla społeczeństwa.

Walka z chorobami

Napływ kobiet do laboratoriów nie świadczy jeszcze, iż po konały w tej dziedzinie wszystkie trudności, jakich nie szczędzono nowym współpracownikom od pierwszej chwili. Jeszcze dziś zwalają na nie częściej, niż na mężczyzn, drobne czynności, które wymagają wiele czasu i siły, utrudniając w ten sposób kobiecie użytkowanie swych zdolności na szerszej płaszczyźnie. Często bagatelizuje się jej osiągnięcia, oceniając je pod kątem widzenia tradycji, lekceważącej naukową pracę

kobiety.

Trudniej więc jest jej przekroczyć granicę, dzielącą pracę pomocniczą od twórczej produktywności. O ile nie cofa się przed przeszkodami, to wytrwałość swoją i energię zawdzięcza w pewnej mierze draiszynkowi. Przecież oddawna poruczano kobietom troskę o chorych. Nie jedna młoda dziewczyna, która dawniej została pielęgniarką, czuje się dziś powołaną do pracy laboratoryjnej, umożliwiającą prowadzenie dawnej walki o zdrowie ludzkości w nowej śmielszej i owocniejszej postaci, zmierzającej do wykrycia winowajcy i zbadania jego istoty, aby unieszkodzić go za pomocą odpowiednich leków.

Żliwiec go za pomocą odpowiednich leków.

Dwie przyczyny sprzyjają rozwojowi pracy kobiecej w laboratoriach. Pierwszą stanowią wrodzone zdolności do takich zajęć: zręczność, cierpliwość, dokładność i zamilowanie do szczegółów. Drugą wynika z rosnącej potrzeby naukowych badań, która zwiększa kadry pracowników. W liczbie pracownic laboratoryjnych pojawia się co raz więcej jednostek bardziej uzdolnionych, które dzięki swym osiągnięciom, zaczynają tworzyć elitę, wysuwając się na czoło areopagu uczonych badaczy zjawisk, od których zależy losy ludzkości.

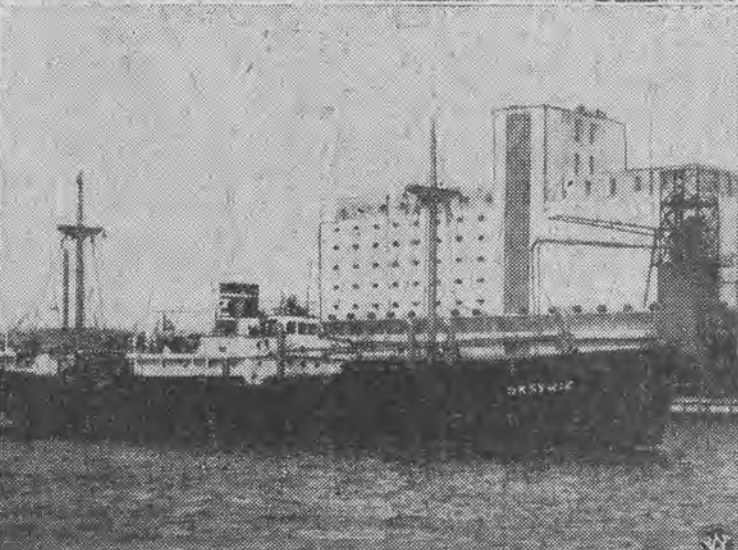
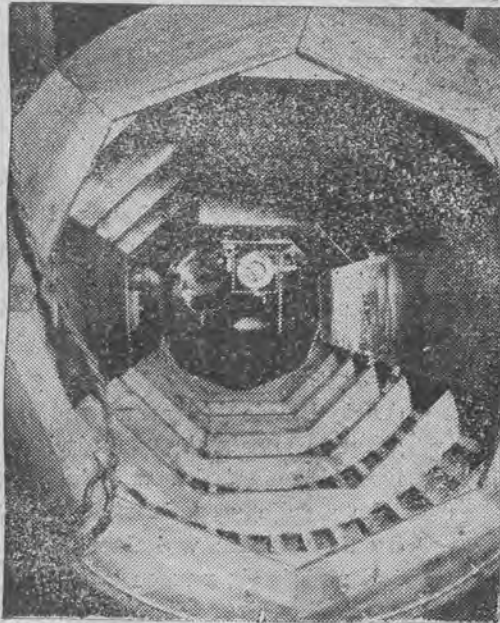
Słynne amerykańskie badaczki

Najznakomitszą wśród współczesnych amerykańskich badaczek jest pani FLORENCE REINA SABIN, twórczyni metody badania zmian, zachodzących w komórkach krwi skutkiem chorób. Metoda ta stworzyła nowe impulsy do walki z gruźlicą. Pani Sabin pracowała uprzednio na uniwersytecie imienia Johna Hopkinsa w Baltimore. Obecnie jest członkiem instytutu badań medycznych imienia Rockefellera. Jest pierwszą kobietą, wybraną do amerykańskiej akademii naukowej. Piastuje również urząd przewodniczącej amerykańskiego towarzystwa anatomicznego.

Drugą znakomitością wśród uczonych Amerykanek jest pani MAUD SLYE, która poświęciła się badaniom raka. Będąc zupełnie ubogą, żywiła kosztem niesłychanych wysiłków mnóstwo myszy w celach eksperymentalnych. Obecnie uniwersytet w Chicago dostarcza jej środków na utrzymanie 25,000 myszy. Dokonane przez nią eksperymenty stwierdziły, iż odpowiedni dobór płciowy może zapobiec dziedzicznemu rozwojowi raka.

Bardzo jeszcze młodą jest dr. SARA BRANHAM, członkini państwowego urzędu zdrowia. W zakres jej pracy wchodzi badanie działania wszelkiego rodzaju surowicy, wyrabianej w Stanach. Rozpowszechnienie serum zależy od wyniku eksperymentów, dokonywanych przez panią Branham na królikach i myszach.

Gizela Urban.



1. Skopnikowana instalacja, w której wewnątrz wycelowany jest magnetyzm ziemski i wobec tego można w niej wykańczać przyrodne cewki. — 2. Bernard Shaw w studio. W tych dniach Bernard Shaw wziął udział w bankiecie, wydanym przez dyrekcję jednej z wytwórni filmowych z okazji wyprodukowania filmu p. t. „Pygmalion”. Na zdjęciu widzimy Bernarda Shawa w towarzystwie Lady Asquith i Wendy Hiller w czasie bankietu. — 3. Plk. House, stały doradca prezydenta Wilsona w okresie wojny, zmarł w 80 roku życia. — 4. „Oksywie”, nowy polski statek handlowy, zbudowany w Finlandii dla S. A. Żegluga Polska w Gdyni.

Zmiany wiosennej mody

SYLWETKI nowe: suknie obcisłe do bioder i fałdzone mocno ku dołowi; suknie bluzkowe z paskiem, których spódniczka szeroka już jest od pasa. Pierwsza sylwetka — to sławna tunika Windsor, trzyczwierciowa, szeroka na wąskiej spódnicy.

WYCIECIE często czworokątne, okrągłe lub śpiczaste. Wiele sukien jednak jest jeszcze zapiętych pod szyję.

RAMIONA przy kostiumach i płaszczach jeszcze lekko poszerzone, natomiast przy sukniach zupełnie naturalne.

REKAWY różne: długie i wąskie z wysokimi mankietami, trzyczwierciowe i szerokie, lub zupełnie krótkie.

BIUST zawsze podkreślony przez draperie, duże kokardy i żaboty.

STAN wysoki, często ponad normalnym wcięciem. Widzi się dużo bawecików podchodzących aż pod piersi.

PLISOWANE SPÓDNICZKI widać się wszędzie. Są one bardzo krótkie i często ułożone w deseni.

DRAPOWANE SUKNIE ciągle są bardzo lansowane. Draperie wokoło szyi, w pasie i na biodrach.

BOLERKA noszone są na wszystkie pory dnia. Przeważnie krótkie i w odmiennym kolorze. Na wieczór z aksami i szycenów.

O czym powinna pamiętać każda kobieta

Kapelusz. Jeśli kupujesz sobie kapelusz, musisz mieć to pewne uczucie, że będziesz się w nim czuła szczęśliwa. — Nie psuj jego linii przez zbyt liczne przybranie. Pamiętaj, że będziesz go nosiła do rozmaitych sukien, że musi on za tym odpowiadać im w kolorze i w linii.

Szalik. Szalik może suknię ozdobić lub zeszpeci. Jeśli jest on dwukolorowy musi być dobrany w kolorze mniej reprezentowanym w sukni, jeśli jednokolorowy powinien jaskrawo się odcinać. Przekonasz się, że przy starannym wyborze szalika będziesz mogła nosić kolory, o których nie przypuszczałaś, że ci w nich do twarzy. Nie noś jednak nigdy do szalika o twarżego płaszcza lub zakietu.

Rękawiczki. Nie dozwól nigdy swym palcom przebić dziury w rękawicze. — Wystarczy dwie minuty czasu, by naprawić szkodę.

Futro. Nie noś nigdy zbyt wiele futra do twego płaszcza lub kostiumu. Wygląda to jaskrawo, a podkreślenie szerokości tych ramion nadaje twój sylwetce krepy i przysadziły wygląd.

Płaszcz. Należy uważać, by płaszcz miał taki krój, by się nie otwierał z przodu. Bardzo ważna dla twój sylwetki jest długość twego płaszcza. Powinna ona się wahać między 40 a 52 centymetrami. Naturalnie długość twej sukni musi być dokładnie ta sama. Bardzo brzydko wygląda, jeśli sukienka widoczna jest z pod płaszcza.

Pończochy. Uważaj na opuszczone oczka i zabrudzone pięty. I. broń Boże, żadnych obwarzanków na pończochach! Najlepszą pielęgnacją dla pończoch jest ich codzienne pranie.

Pantofle. Wielu ludzi ocenia kobietę podług jej pantofli. — Musisz dlatego zwracać pilną uwagę na swoje obuwie. Oddawaj swe obcasy do naprawy zawsze dwa dni przed tym, niż uważasz to za konieczne. Kupuj jak najdroższe obuwie, nosisz je bowiem dłużej i do końca nie są one wydeptane.

A teraz zapamiętaj się siebie samą czy rzeczywiście pamiętasz o tych wszystkich sprawach?

DZIEŃ PIĘKNEJ PANI

LATO ZA PASEM

Wybieramy kapelusze!

Paryż od kilku dni ma już u siebie lato. Bulwary i Lasek Bufoński roją się od zgrabnych redingotów i nowych wiosennych kapeluszy ze słomy, przybranych kwiatami. Letnie suknie i kostiumy imprimee — to już tylko kwestia dni.

W roku bieżącym materiały imprimee będą nieco odmienne od zeszłorocznych. Zmiana polega na tym, że wzór idzie nie w jednym kierunku, lecz pasami, motywy tworzy, prócz właściwego desenia, jeszcze wzór rysunkowy. Kwiaty na tegorocznych tkaninach to już nie tylko sielskie anielskie wzory drobnych kwiatusków, rozsiane bezładnie po całym polu tkaniny, intensywność modnych barw aż krzyczy! A wielkość i plastyczność kształtów oszalała i stara się zdystansować naturę. Gigantyczne błękitne róże, lilowe anemony, purpurowe maki, tak wielkich rozmiarów, że zaledwie 5 — 6 sztuk zmieścić można na całej sukni, na

widok której aż oczy trzeba mrużyć — oto desenie kwiatowe tego sezonu.

Poza kwiatami, które są tak gęste, że przesłaniają ciemne tło tkaniny, mamy jeszcze całe stopy tkanin zadrukowanych różnego rodzaju symbolicznymi przedmiotami, jak klucze, zegarki, nuty, zabawki, misie, pieski, lalki, ptaszki, rybki etc. Motyw jasnej koronki na ciemnym tle, to jeden z najmłodniejszych deseni.

Wobec mody na koronki i gipiury ten ostatni motyw dekoracyjny na sukniach imprimee zdobędzie sobie prawdopodobnie wiele zwolenniczek. Poza fabularną tematyką wzorów ujrzymy jeszcze szereg tematów irracjonalnych, bajecznych i nieprawdopodobnych, jak bańki mydlane, tężowe pastylki, opalizujące muszle, perły i pióra pawie. Stylizowane motywy etnograficzne — to także temat. Motywy górskie, morskie, wiejskie, domki, wille,

aktorzy filmowi... i tak do nieskończoności.

Co do fasonów modnych sukien i kompletów imprimee, to właściwie nie powiedziano jeszcze nic ostatecznego w tym względzie. Faktem niezbitym jest jednak, że spódnica będzie szeroka i krótka. Im więcej plis tym lepiej. Bluzkę wyrzucamy za pasek. Od paska zależna jest cała linia sylwetki; pasek musi być jak najszerszy, szczególnie z przodu przybiera pozory małego kolorowego gorscika, co sprawia zabawne wrażenie. Tulalety imprimee tnie się w pasy, które układają się w rozmaitych kierunkach, co jeszcze bardziej urozmaica i tak efektowny materiał. Przędz układa się w pasy proste, plecy w poprzeczne, a sam stanik składa się z pasów idących we wszystkich możliwych kierunkach.

Tegoroczna moda stoi pod znakiem fantazji i barwy.

Duże i małe herbatki

Karnawał już minął i życie towarzyskie ogranicza się teraz do mniejszych przyjęć domowych. W okresie przed Wielką nocą dużą rolę odgrywają zaproszenia na różnego rodzaju herbatki, bridge i małe damskie popołudniowe przyjęcia.

Do małej intymnej herbatki należy przede wszystkim przytulny kąt i wygodne krzeselka. Przeważnie grupuje się je dokoła kominka, między oknami, lub obok kanapki. Pośrodku wygodny, nieduży stolik, nakryty gustownie do herbaty, a

po bokach kilka małych stolików przed fotelami, lub kanapkami. Bardzo ładnie i przytulnie wygląda, jeśli zamiast górnego światła, zapalamy stojące lampy o dyskretnych abażurach.

Obrus do herbaty powinien być zawsze delikatniejszy i powiewniejszy od obrusu, którym nakrywamy stół do kolacji. Basty, organdyna, linon, cienkie lniane płótno, najczęściej kolorowe — oto nowa stołowa bielizna. Tacki powinny być zawsze nakryte serwetkami, od-

powiednimi do garnituru.

W małym towarzystwie przyjemnie jest z elektrycznego kociołka samej nalewać swym gościom herbatę. Jeśli towarzystwo jest liczne, pokojówka roznosi napełnione filiżanki.

Kompozycje sandwichowe są coraz bardziej urozmaicone. Zielona sałata, pomidory, rzodkiewki, sardelki, różnego rodzaju pasty i sery, zimne mięso i jajka, stanowią piękny temat dla gospodyni.

Najbardziej lubiana jest forma trójkątna, przyczym część sandwichów jest otwarta, a część złożona we dwoje.

Nie należy również zapominać o licznych w obecnych czasach zwolennikach surówki. Dla nich zrobimy kanapki z czerwoną kapustą, mielonymi orzechami, selerami i innymi specjami.

Na wieczornych większych herbatkach, w późniejszej godzinie ładnie jest serwować na gorąco specjalnie zamówione małe parówki, w które zatyka się dla wygodniejszego jedzenia wysokie wykałaczki. Jeżeli podaje się panom porto lub cocktail, należy dbać o to, ażeby serwować solone migdały i serowe paluszki. Torty i ciasta należą już właściwie dzisiaj do przeszłości. Najczęściej podaje się kruche ciasteczka i keksy. Oczywiście w większym towarzystwie trudno stosować się do indywidualnej diety i przyzwyczajenia każdego gościa, w intymnym jednak gronie gospodyni powinna znać upodobania każdego ze swych przyjaciół.

Pewna angielska dama, która w towarzystwie londyńskim gra dominującą rolę, mimo że jej urodzenie nie upoważnia jej do tego, zapytana, czemu zawdzięcza swą karierę, odpowiedziała z uśmiechem:

— Zawsze wiedziałam, ile każdy z moich gości bierze cukru do herbaty!



O większości wiosennych kapeluszy można powiedzieć, że wiele wymagają od kobiet, a bardzo mało wzajemnie dają. — Ogromna ich ilość posiada podniesione rondo, co jest twarżowe tylko dla bardzo regularnych rysów.

Wogóle linia nowych kapeluszy jest naogół twarda i sztywna, a więc mało twarżowa. — Szczególnie nowe modele turbantów, z przodu podniesione wysoko do góry i czapki tak zwane „kucharsko-hotelowe“, nie obiecują wiele i dają jeszcze mniej.

Płaskie talerzyki są już łagodniejsze, a marynarze napewno powitane zostaną przez panie z ulgą. Wydaje się jednak, że najwięcej zwolenniczek będą miały sportowe kapelusiki, mają one bowiem miłą i piękną pastelowe kolory.

Pranie pończoch

Nieumiejętne pranie zniszczyło już wiele pięknych pończoch. Jeśli np. używa się do prania zbyt ciepłej wody, to już po krótkim czasie pończochy dostają dziury, które tak chętnie przypisujemy fabrykantowi pończoch, a nie zastanawiamy się nad tym, że sami je spowodowaliśmy.

Nie jest również dobrze, wbrew ogólnemu mniemaniu, moczyć pończochy przez noc w wodzie, a dopiero następnego ranka je prać. Pończochy nigdy nie powinny dłużej znajdować się w wodzie, gdyż tego wymaga konieczna potrzeba.

Nie należy nigdy pończoch trząść, pianą powinna być tylko lekko wyściskana i to w zupełnie letniej wodzie. Ciepła woda filcuje włókna pończochy i przyczynia się do pekania jedwabnych.

Nie należy również suszyć pończoch w ciepłym, raczej rozkładającym się w chłodniejszym miejscu.

Sukienki dla pańienek



Czy powyższe sukienki nie są wdzięczne i szykowne dla młodych pańienek? Pierwsza z nich jest z lekkiej wełny, zapina się na zamek błyskawiczny i ma kołnierzyk oraz kieszonki z białej pik. Druga jest z rypsu w grochy, ma wysoki stan i zgrab-

ne krótkie boletko, z gładkiego materiału. Trzeci kostiumik składa się z gładkiej zielonej spódnicy i tweedowego żakietu w białą kratkę. Do tego szykownie wygląda kapelusik z płótkiem.

KAROL CAPEK

Historia naturalna anegdoty

NIE PAMIETAM ANI JEDNEJ ANEGDOTY.

Zamierzając omówić kilka szczególnych właściwości anegdoty i dowcipu w ogólności z góry oświadczam:

1. Nie mogę podać ani jednego przykładu anegdoty, gdyż żadnej nie potrafię zapamiętać. Istnieją ludzie, którzy pamiętają setki anegdot i korzystają z nich przy każdej sposobności, jest to szczególnie uzdolnienie. Ja zaś nie jestem w stanie podać choćby jednej anegdoty, tak samo, jak nie wiem ile jest siedemnaście razy trzydzieści, lub którego dzisiaj mamy. Wobec tego proszę czytelnika, aby sam sobie przypominał odpowiednie przykłady, lecz potem mnie nimi nie zasypywał. O ile mi wiadomo, historycy, dyplomaci i komiwojażerowie mają szczególną pamięć dla anegdot.

2. Nie staram się o metafizyczne określenie anegdoty i dowcipu. Nie śmiem podawać głębszych wyjaśnień, dlaczego komizm jest komiczny. Wystarczy nam, gdy nazwiemy komicznym to, co wywołuje w organizmie ludzkim gwałtowny skurek przepony, przy czym powietrze jest wyciskane przez struny głosowe, które wydają wtedy dźwięk habaha. Sądzę, że jest to dobra definicja, gdyż jest do kładna i nic — nie oznacza

FREUD, SPODNIE I SPÓDNICE.

3. Nie mam zamiaru iść w ślady Zygmunta Freuda i badać „stosunek między dowcipem i podświadomością”. Nie zamierzam wstępować do tych głębszych okolic psychologicznych, które zazwyczaj znajdują się w spodniach, lub w damskiej spódnicy. Moim zdaniem nawet wżwyż od pasa znajduje się dość zagadek w ludzkim życiu. Naprzykład zagadką jest powstanie anegdoty. Jest to kwestia równie trudna, jak problem powstawania żyjącej materii.

Jestem przekonany, że nikt jeszcze nie był świadkiem powstania anegdoty. Każda anegdota zaczyna się od słów: czy słyszał już pan najnowszą anegdotę? Istotą anegdoty jest, że się ją od kogoś słyszy; ten, od którego się ją usłyszało, słyszał ją znowu od kogoś, ten znowu od kogoś i tak dalej w nieskończoność. Żadna anegdota nie zaczyna się: posłuchaj pan anegdoty, którą dopiero co wymyśliłem. Anegdota nie ma autora, tylko opowiadacza. Nie zostaje stworzona, lecz przechodzi z ust do ust. Ani jedno imię twórcy anegdoty nie jest znane i historycznie potwierdzone; jeśli ktoś podaje anegdotę za swoją, z pewnością jest notorycznym oszustem. Wszystkie anegdoty zdają się być odwieczne. Być może powstały na Atlantydzie, gdzie wielu uczonych szuka źródła ludzkiej kultury. Lub też przybyły do nas z innych ciał niebieskich, może z pomocą meteorów, w który to sposób miał na ziemię przybyć zarodek życia.

ŻYDZI OPOWIADAJĄ ANEGDOTY.

Niektórzy ludzie twierdzą, że w Polsce żyją rabin, którzy naprawdę tworzą anegdoty. Wierzę wprawdzie w rabinów-podofwórców, lecz z równym powodzeniem możnaby twierdzić, że jakiś rabin z Galicji wyjechał z „żółtym” lub „niebieskim” krucem i odlewy brązowe zostały cudownym sposobem stworzone przez rabina z Podwołoczyska.

Jeżeli jednak anegdoty nie powstają, to z pewnością rozmnażają się, mnożą się podobnie, jak niższe organizmy. Rozmnażają się przez pączkowanie. Anegdoty nie rozwijają się na twardym podłożu życia, lecz pasyżują na innych anegdotach. Myślę, że istnieje tylko tużin podstawowych typów, jak anegdoty myśliwskie, miłosne, anegdoty, których tematem są dłużnicy, spryciarze, durnie i teściowa. Historia świata nieznacznie jedynie powiększyła ich liczbę o anegdoty w rodzaju: o roztargnionym profesorze, koleżce wąskotorowej, trampach i t. p.

Faktem jest, że istnieje wiele anegdot o lekarzach, adwokatach, żydach, księżach, profesorach i wiecznych studentach, mało natomiast o kamieniarzach, wieśniakach, murarzach, drwalach i tym podobnych rzemieślnikach. A to nie z tej przyczyny, żeby ludzie cenili więcej drwala od księdza; lecz raczej ponieważ księża więcej znajdują się na anegdotach, niż drwale. Jeżeli krąży tyle anegdot o żydach, to z pewnością nie dlatego, żeby żydzi byli obiektem, wzbudzającym szczególną wesołość, lecz dlatego, że, jak wiadomo, żydzi są namiętymi opowiadaczami anegdot. Anegdota i dowcip apelują do intelektu; dlatego też kwitną przeważnie w warstwach intelektualnych i można je uważać za czystą poezję ludową.

TAJEMNICA ANEGDOTY.
Należy zaznaczyć, że:

1. Aczkolwiek wielka jest ilość anegdot o lekarzach i adwokatach, mało jest anegdot o inżynierach.

2. Ze wszystkich rzemioł najbardziej faworyzowani przez anegdoty są szewcy i krawcy. Nie znam ani jednej anegdoty o ślusarzach i zegarmistrzach. Być może wynika to stąd, że w zamierzchłej przeszłości krawiectwo i szycie butów należało do kobiet i pierwszy męski krawiec czy szewc musiał ówczesnym myśliwym i wojownikiem wydawać się niesłychanie konieczny. Również na czarowników i zaklinaczy spoglądał wojownik przeszłości z pogardą, takie wydaje się źródło anegdot o księżach, prawnikach i lekarzach. Istnieją jednak jeszcze inne przyczyny, mianowicie przyzwyczajenie.

3. Istnieją legendarne i mityczne zawody, występujące w baśniach, naprzykład pasterze, drwale i rycerze. Nigdy nie jest adwokat, ksiądz, szewc, rabin lub handlarz kołmi — bohaterem baśni. Baśń jest przyrodą i wsią. Anegdota to — miasto. Baśni są stare, jak bogowie. Anegdoty są stare, jak miasta. To też baśń ma cechy wybitnie żeńskie. Anegdota zaś wykazuje charakter męski.

Dlatego anegdoty mają zainteresowanie przeważnie męskie: polowanie, płęć, procesy, interesy, teściowe i długi.

O TYM, JAK FAUST UWODZIŁ MAŁGORZATĘ.

Bezwątpienia dowcip jest integralną częścią męskiej zdrowotności. Młodzieniec, czwając na serce dziewczyny, musi być według reguł sztuki uwodzenia, dowcipny. Musi dziewczynę zainteresować, rozśmieszyć. Musi ją oczarować umysłem. Należy to do jego seksualnego ryzsztunku, jak pióra i ostrogi do zdobyczej piękności koguta. — Oh, pan jest dowcipny — szepece młoda dziewczyna już nawpół zdobyta. Mephisto z pewnością sygnal dowiec pami jak komiwojażer. Małgorzata była poważna, jak sama cnota; gdy jej jednak Faust opowiedział jedną z anegdot, dostarczonych mu przez Mephista, Małgorzata wyszeptała z podziwem: pan jest okropny.

Zbliżamy się teraz z zakłopotaniem do t. zw. soczystych anegdot. Nie daje się zaprzeczyć, że przynajmniej połowa wszystkich dobrych anegdot jest bezwstydną. Gdybyśmy byli psychoanalitykami, musielibyśmy stwierdzić, że w anegdotach seksualnych wyładowuje się stłumiony pociąg płciowy. Niestety wydaje się, że pociąg płciowy znajdujący wyraz w tych anegdotach nie jest znowu taki stłumiony; przeciwnie, szczególnie zdrowi i przedsiębiorczy, a nawet żonaci mężczyźni dalecy od wszelkiego donżuanstwa, rozwijają wcale żywy zmysł dla tego rodzaju rozwiązań. Moralista oskarżyłby ich o wybrki. Tajemniczość, w której rozgrywają się intymne sprawy ludzkie jest zbyt uciążliwą; milczy się o tym jak o przestępstwie; wręczcie musi to w jakiś sposób znaleźć ujście. Kobiety rozprawiają szeptem o rzeczach intymnych. Z mężczyzn eksploduje intymność w bezwstydną i bezosobistą anegdotę. Nie popęd płciowy, lecz milczenie płciowe rozładowuje się w śmiałych a-

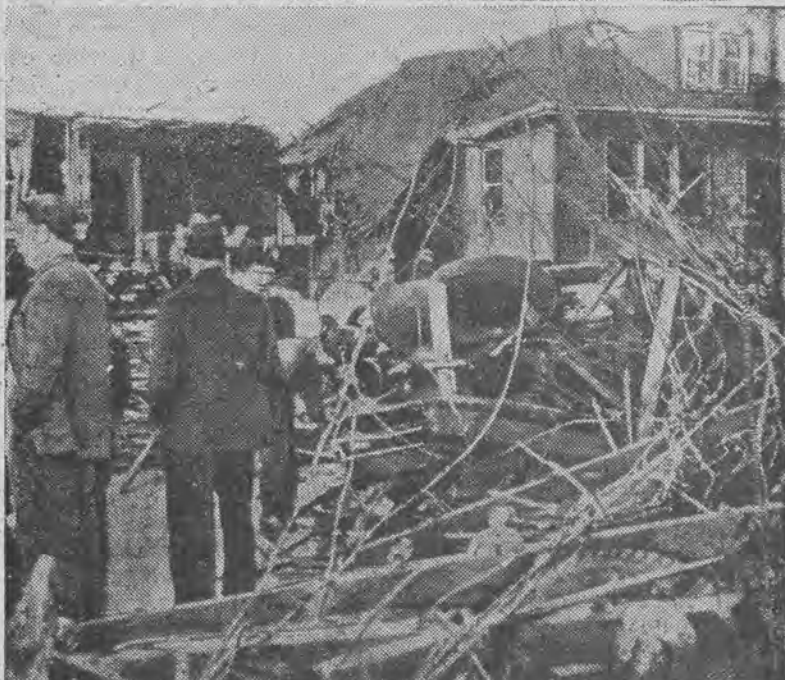
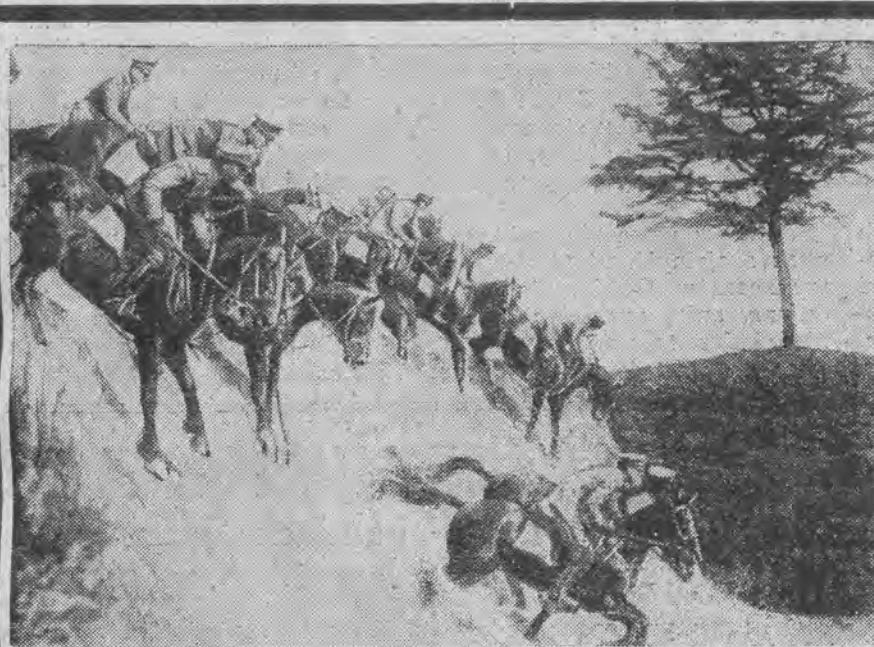
negdotach. Mężczyźni żartują na ten temat z nieokiełzanym lekceważeniem. Moznaby niemal powiedzieć, że obniżają znaczenie spraw płciowych.

CO ROBIŁ HEKTOR Z ANDROMACHĄ POD BRAMAMI TROLI.

Wierzę wprawdzie, że Hektor udając się na bój, pożegnał się z Andromachą, tak, jak to opisał Homer w szóstej pieśni Iliady. Lecz jestem przekonany, że potem użył sobie kilkoma pięprnymi anegdotami. Bez końca możnaby napawać się bujnymi kwiatami anegdot i dowcipów. Tak więc dałoby się naprzykład uwydątnić złośliwą ra- dość, w którą odbijają i zastanowić się nad zjawiskiem, że bez pewnego okrucieństwa humor zanikłby.

Może dowcip jest wentylatorem ludzkiego okrucieństwa. Pewnym jest, że spełnia wielką i niezbadaną funkcję społeczną, tak samo, jak bezwątpienia spełnia ważną funkcję biologiczną. Dowcip jest atakiem i obroną; jest wyrazem przewagi, a jednocześnie obroną słabszego; lecz przytym ma tysiące innych przyczyn i celów.

Zatrzymuję się tu na progach najpróżniejszych horyzontów. Chciałem tylko stwierdzić, że teren ten jest bardziej zakłany i dziwniejszy, niż sądzimy. Przez puszcę prowadzą ścieżki; ale niekiedy dziewczęta puszcza pozostaje dziewczęta puszcza. Chciałem tylko powiedzieć, że ta dziedzina literatury jest pełna tajemnic; dlatego też oddalam się od niej na końcach palców.



1. Karkotomne popisy uczniów włoskiej szkoły kawaleryjskiej „Tor de Quinto”. — 2. Dekoracja włosów kwiatami stanowi najnowszą modę, lansowaną w Ameryce. Na zdjęciu trzy najmodniejsze fryzury amerykańskie, nagrodzone na konkursie w Chicago. — 3. Pochód demonstracyjny robotników strajkujących w zakładach Citroena, przez ulice Paryża. — 4. Niszczycielska wichura obróciła w gruzy miasteczko Belleville w dorzeczu Mississipi. —

Uchylony rąbek przyszłości

Lwia część fantazji pisarzy została już urzeczywistniona

Mówiono i mówi się o przeszłości: „Dobre, stare czasy”, chociaż często bardzo dalekie były od tego, co daje się podciągnąć pod pojęcie „dobre”. — Lękamy się natomiast ciemnej przyszłości i dlatego staramy się malować ją w różowych barwach. Jedynie teraźniejszość widzimy w jej istotnej szarej postaci. Nic też dziwnego, że od wieków istnieli pisarze o bujnej fantazji, którzy przesuwali bez nadzieję teraźniejszość w dziedzinie nieznanego przyszłości, gdzie nabierała złotej poświaty szczęścia. Malowali ponętne obrazy doskonałych ustrojów społecznych, zapewniających ludziom życie łatwe i przyjemne. Doskonalili w nich państwowe i społeczne warunki własnej epoki lub wymyślali nowe formy bytu, aby wyczarować ludziom krainę szczęścia, jaką może i z pewnością stworzy przyszłość, oczekiwana z utęsknieniem.

Rozumie się, że takie złote sny o przyszłości powstawały przeważnie w czasach wielkich przełomów, zasadniczych zmian w światopoglądach. Szczególnie silny impuls do nich dała epoka tak zwanego „Oświecenia”, gdy z Francji zaczęły się szerzyć idee, głoszące, iż wartość człowieka nie zależy od pochodzenia, lecz jedynie od duchowych zalet. Z tego powodu czasy europejskich rewolucji od roku 1830 do roku 1848 spłodziły wiele takich fantastycznych dzieł o państwach przyszłości. Niemniej licznie pojawiały się w końcu ubiegłego stulecia, gdy powstało dążenie „przewartościowania wszystkich wartości”.

Słoneczne państwo Campanelli

Rozumie się, że już na długo przed czasami „Oświecenia” żyli myśliciele i pisarze, którzy potrafili wyobrazić sobie ze zdumiewającą dokładnością świat przyszłości. Już PLATON opisał w swoim dziele o idealnym ustroju państwowym wiele urządzeń, wprowadzonych przez obecne społeczeństwa. Wielki myśliciel Tomasz CAMPANELLA kreśli w roku 1620 w dziele swoim „Państwo słońca” takie obrazy przyszłości, iż gotowi jesteśmy narówni z jego współczesnością wierzyć w jego prorocze natchnienie. Campanella omawia czterogodzinny dzień pracy, dodając w końcu swego rozumowania:

„Pozostały czas może sobie człowiek wypełnić nauką, rozumą, czytaniem, spacerem, ćwiczeniami umysłowymi i fizycznymi i rozrywkami”.

„Pojedynki zostały zabronione — mówi dalej — ponieważ podkopuje powagę sądu i jest niesprawiedliwym w swej istocie, o ile ginie w nim pokrzywdzony”.

Campanella interesuje się kwestią vegetarianizmu:

„Zasadniczo nie chcieli pozbawić życia żadne zwierzę, wydawało im się to bowiem okrucieństwem. Przynęli jednak do wniosku, iż również jest okrucieństwem niszczyć życie rośliny. — Ale, ponieważ organizm człowieka wymaga pożywienia, musi się żywić się istotami, podległymi jego władzy, o ile nie chce zginąć. W ten sposób zrozumieli, iż tworzy niższe zostały oddane do użytku wyższych, i wrócili do mięsnego pożywienia”.

Wprost niesamowicie nowoczesnie brzmią następujące słowa Campanelli:

„Młodzież ćwiczy się w rozmaitych ruchach ciała, w bieganiu

i trafianiu do celu. Dzieci do siódmego roku życia chodzą bosymi i nie nakrywają głowy. Prowadzą je do różnych warsztatów, do krawca, szewca, kowala, stolarza, malarza, do kuchni i t. d., aby w ten sposób odkryć w nich wrodzone zdolności i upodobania”.

Ocena „maszynowego koncertu”

Campanelli przychodziły na myśl wozy, wprawiane w ruch przez system żagli, i łodzie motorowe na dwóch kołach, obracanych przez skrzyżowane liny, będące czymś w rodzaju transmisyj, łączącej oba te koła z trzecim, znacznie większym, umieszczonym na przodzie statku.

Żarty na temat motoryzacji życia w przyszłości, którymi „Fliegende Blätter” bawiły czytelników na początku swego istnienia, zawierały wiele przepowiedni, które się już obecnie stały faktami. Proroczą wprost jest krytyka „Koncertu maszynowego” niejakiego dr. PUFFA, opisanego w jednej z powieści o przyszłych czasach.

„Wracamy właśnie z humanomechanicznego koncertu niezrównanego dr. Puffa. — Instrumenty, wprowadzone w ruch przez parę, wydają tony zdumiewającej czystości. Nasi wielcy kompozytorzy doczekali się nareszcie godnych wykonawców swoich arcydzieł. W naszym wieku postępu, maszyna gra rolę udoskonalonego człowieka”.

Mowa o Wiedniu

Karol MEISL, starowiedeński twórca fars, pozostawił wśród swoich dzieł jedno, którego ostatni akt odbywa się w roku 1923. Podróżnik Rumpler podejmuje ulubioną wówczas na scenie akcję podróży do dziedziny przeszłości i przyszłości. Przybywa również do Wiednia, gdzie słyszy na wstępie chór wieśniaków, śpiewających „Stworzenie świata” Haydna.

„Zadziwiły mi w uszach cudowne tony Haydna, zbudowane ze stuletniego snu” — mówi Rumpler.

Nie umiera więc nigdy dobro. Nucią je wieśniacy, co oznacza

udoskonalenie rodzaju ludzkiego. —

Zjawia się istotnie wieśniak z pługiem, poruszany parą. — Usłyszawszy od rolnika, że jest to „maszyna parowa”, Rumpler mówi w zachwycie:

„To wielki postęp. Przed stu laty para odgrywała już dużą rolę. Ja sam widziałem, jak tak zwany statek parowy płynął po Dunaju, w górę rzeki, wleczony przez sześć łodzi na wiosłach i pięćdziesiąt koni. Lecz nikt nie wymyślił jeszcze wtedy pługa, któryby się poruszał sam przez się”.

Przelatujący lotnik proponuje Rumplerowi przejażdżkę. — Gdy przerażony podróżnik zapytuje, czy nie ma już na świecie koni, auronata odpowiada: „Koni jest dosyć, lecz nie używa się ich do jazdy, bo to zbyt drogo wypada”.

Rumpler ujrzał następnie armaty, które same się nabijały i jechały na wojnę bez niczyjej pomocy.

„Gdy wojna wybuchła — objaśnia on — dwieście takich armat rozstrzyga ją w krótkim czasie”.

Zdumienie podróżnika osiąga szczytu, gdy wpada mu w ręce dziennik z następującym ogłoszeniem:

„Prawnik, który włada doskoła językiem niemieckim, francuskim, tureckim i chaldejskim oraz gra, jak wirtuoz, na siedmiu instrumentach... szuka zajęcia pomocnika dozorcę w większej oberży”.

Domy z płaskimi dachami

Inna humoreska z roku 1834 w następujący sposób opisuje strój kobiet w przyszłości:

„Panie noszą bardzo krótkie fałdziste spódniczki, sięgające za ledwie do kolan. Ponad fałdami zwisają po obu stronach olbrzymie rękawy, których bufy mają prawie trzy stopy w przecięciu”.

W wielu poważnie traktowanych socjalnych utopiach pisarzy z czasów „Oświecenia” znajdujemy opisy przyszłych osiągnięć, które stały się już przeważnie rzeczywistością. — Wprost

nieprawdopodobnie brzmi ustęp powieści z roku 1781, gdy panowało w pełni rokoko, stanowiący zasadniczą ideę dzisiejszej „sztuki stosowanej”.

„Artysta, holdujący jedynie wyobraźni i modzie, nie zaś wygodzie i potrzebom społeczeństwa, nie jest ceniony wyżej od próżniaka”.

Jednocześnie inny pisarz francuski widzi w wyobraźni swojej świat w roku 2440 i opisuje przyszłe budowle z płaskimi dachami, na których zieleni się trawa i barwią kwiaty.

„Szczył każdego domu posiada taras, pokryty trawą i kwieciami. Domy są jednakowej wysokości i wszystkie tarasy tworzą jeden wielki ogród”.

Wojna w sali

Ten sam autor opisuje przyszłą regulację ruchu ulicznego:

„Na każdej ulicy stoi strażnik i reguluje ruch pojazdów oraz ułatwia przejście ludziom, niosącym ciężary. Przechodnie śpiąc w jednym kierunku, chodzą po jednej stronie ulicy. — Ten prosty sposób, zapobiegający potrącaniu się, został niedawno wymyślony”.

Genialnie wnioskujący autor przewiduje wynalazki, których zasady były jeszcze absolutnie nieznanymi współczesnym.

„Utworzono rzeki i wodospady, aby otrzymać siłę, umożliwiającą najwyższe osiągnięcia w dziedzinie ruchu”.

Przepowiada również powstanie gramofonu:

„Nakreca się pewne sprężyny i słyszy się naraz niby w puszczy ryk dzikich zwierząt, po którym rozlega się znów słodki śpiew słowika”.

Mówi następnie o sali, do której prowadzą młodych królewiczów, zdradzających zamiłowanie do wojaczki, i pokazują im „całą okropność bitwy z akompaniamentem krzyków i jęków rannych i konających”.

„Gdy królewicz pomimo to pozostaje przy swych wojowniczych skłonnościach, zamykają go w tej sali na całe życie, aby mógł zadowolić swoje upodobanie, nie narażając na cierpienia ludzkości”.

Podwójne życie rzekomego lekarza

Wytworne mieszkanie na pierwszym — bandycka jaskinia na szóstym piętrze. — 300 właman.

Paryż, w marcu.

Fantastyczne życie podwójne wiódł w Grenobli pewien człowiek, który w eleganckiej dzielnicy miał wytworne mieszkanie na pierwszym piętrze, w którym mieszkał z żoną i dzieckiem, podczas gdy na szóstym piętrze w tym samym domu zajmował inny lokal, w którym — jako dowódcę międzynarodowej szajki bandyckiej — przechowywał olbrzymie skarby ze swych napadów i kradzieży. — Gdy policja chciała go ująć, uciekał w tajemniczy sposób.

Obecnie 37-letni, Raoul Saccarotti przybył przed dziewięć laty do Grenobli i podał się za lekarza. Udało mu się zdobyć stanowisko w mieście i po pewnym czasie ożenił się z córką bogatego mistrza sztuki krawieckiej. Podczas gdy w swym mieszkaniu był kochającym małżonkiem i dobrym ojcem, w ciągu ostatnich trzech lat popełnił co najmniej trzysta ciężkich przestępstw. Jako członek znanej rodziny urządził przyjęcia, na które zapraszał bankierów, jubile-

rów i przemysłowców; podejmował ich wspaniale i podczas rozmowy wypytywał o ich klejnoty i inne cenne przedmioty, które im następnie kradł. Żona jego nie miała pojęcia o tym, czym zajmował się jej mąż.

NIESPODZIANKA

Gdy policja zjawiała się w jego mieszkaniu, Saccarotti'emu udało się jeszcze uciec na swój strych, skąd groził, że wysadzi wszystko w powietrze, jeżeli policja użyje siły. Policja przez całą noc pilnowała mieszkania na strychu, a zrana okazało się, że Saccarotti uciekł. Wyszedł na dach, stamtąd skoczył na dach sąsiedniego domu i uciekł, podczas gdy policja otaczała jego dom.

Gdy policja wdarła się do jego izby, oczekiwała ją wielka niespodzianka: znalazła tam bowiem olbrzymi zbiór obrazów, sukien, sreber, mebli, dywanów, broni, amunicji i materiałów wybuchowych, z których lwia część była zapakowana i przygotowana do wysłania do Marsylii.

Wartość przedmiotów, zgromadzonych na strychu, sięga milionów. Policja wywiozła stamtąd 15 naładowanych samochodów ciężarowych.

GRANATY W SKRZYNI

Znaleziono jednak tylko większe przedmioty; złoto, srebro i klejnoty zostały widocznie zabrane. Oprócz szafek i mebli stylowych, w izbie znajdowała się skrzynia żelazna, w której znaleziono dwa granaty, 60 naboń i worek prochu. Poza tym znaleziono sześć karabinów wojskowych, trzy karabiny zwykłe, dwie sięć szybkostrzelnych pistoletów i 40 innych rewolwerów. — W szafie znajdowało się około stu kostiumów, w które przebrał się przestępca. Występował, jako aktor, oficer, duchowny, listonosz, urzędnik z gazowni lub elektrowni; w tych przebraniach popełniał przestępstwa.

Policja przypuszcza, że pracował z bandą, składającą się z siedmiu ludzi, z których dwaj znajdują się już w areszcie w Marsylii.

Hiszpania zginie

Nie ma właściwie w naszym obecnym życiu szczegółu, któregoby już nie przewidzieli utopiści. Ogarnia nas niemal przerażenie, gdy w dziele o przyszłości czasach, pochodzącym z roku 1803, czytamy:

„Jeżeliby naród hiszpański miał być rządzony w dotychczasowy sposób, to istnienie jego jest przesądzone. W nim samym musi się objawić zbawcza siła. Z drugiej strony tron nie może pozostać dłużej w posiadaniu obecnej dynastii... Nie zachodzi wcale potrzeba zniszczenia rządu, który nie dorósł do wymagań czasu. Należy usunąć go, zapewniając mu odpowiednią egzystencję”.

W roku 1827 jakiś pisarz rzuca myśl „republikę szkolnej”:

„Po skończonym szóstym roku życia zarówno chłopcy, jak i dziewczęta wychowują się dalej w domach wychowawczych, gdzie tworzą własny ustrój. Każde dziesięcioro dzieci obiera z pośród siebie kierownika, któremu są w pewnej mierze posłuszne, pod warunkiem, że okaże się godnym zaufania”.

Celowe budownictwo

Pisarze, interesujący się zagadnieniami przyszłych warunków życia, poruszali również kwestię budownictwa, które w ich wyobraźni przybierało postać, nie o wiele różniącą się od współczesnej.

„Budownictwo przyszłości cechuje doskonała celowość — czytamy w dziele, napisanym w roku 1786 — która zbliża się, o ile można, do warunków naturalnych. Pokoje są bardzo wysokie, obszerne i przewiewne. Nie ma zwyczajnego przeładowania ich meblami”.

Wobec tego, że autor wyznaje idee czasów „Oświecenia”, nie jesteśmy zdziwieni, iż przewiduje reformę więziennictwa, lecz zdumiewa jej zasięg:

„Gdy poprawiony przez odcięcie pianą karę więzi odzyskuje wolność, nikomu nie wolno wspominać mu popełnionego przestępstwa. Zostaje natychmiast przywrócony do utraconych chwilowo praw”.

Nie jest również autorowi obcą idea żywienia się surowymi pokarmami:

„Ludzie, o ile to możliwe, są żywieni pokarmem surowym”, — mówi w jednym z ustępów swego dzieła.

Zdumiewa również przewidywanie powstania miast-ogrodów.

„Cały kraj wygląda, jak jeden ogród, w którym tu i owdzie są niewielkie grupy domów”.

Najpoczytniejszymi powieściami, malującymi życie w przyszłości, były przed czterdziestu laty dzieła: „W roku 2000” — BELLANY'ego i oparte na motywach tej książki dzieło Teodora HERTZKI.

Można twierdzić, iż w obu tych dziełach zostały przewidziane wszystkie nowoczesne osiągnięcia oraz wiele takich, które dotychczas nie zostały zrealizowane. Hertzka przewidział nawet radio, o którym tak mówi:

„Zaraz po tym rozległy się dźwięki orkiestry, która grała po mistrzowsku nieznaną mi piękną symfonię. Na pytanie moje, czy transmisja odbywa się przez telefon, mój rozmówca odpowiedział twierdząco i dodał, że można sobie zawsze wybrać muzykę z 18 sal koncertowych, których programy podawane są co dzień w dziennikach”.

P. Schotte.